Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 16 tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna z odbiorem zł 3,60, z doręczeniem zł 5,10, zamiejscowa zł. 4,05. Zgłoszenia przyjmuje P.P.K. „Ruch". Dział Prenumeraty w Olsztynie plac Wolności 2/3, tel. 20-56. Konto w N. B. P. 110/116/1. Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 18.— za wiersz Konto PKO I-717/110.

ROK V. Nr 22 (1338) B PONIEDZIAŁEK, 22 STYCZNIA 1951 ROKU CENA 15 gr

W 27 ROCZNICĘ ŚMIERCI LENINA

Uroczysta akademia w Warszawie

20 bm. w sali Rady Państwa w przeddzień 27-ej rocznicy śmierci Włodzimierza Lenina odbyła się uroczysta akademia. Na akademię przybył Prezydent RP., przewodniczący KC PZPR — Bolesław Bierut.

W Prezydium akademii, której przewodniczył premier **Cyrankiewicz**, zasiedli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: **Berman, Jóźwiak-Witold, Ochab, Zambrowski,** Marszałek Sejmu — **Kowalski,** Marszałek **Rokossowski,** jeden z najstarszych działaczy rewolucyjnych **Fiedler,** min Spraw Zagranicznych **Modzelewski,** wicemarszałek Sejmu **Barcikowski,** przedstawiciele organizacji społecznych i inni.

W Prezydium zajął również miejsce ambasador ZSRR Wiktor Lebiediew.

Na akademię przybyli członkowie Rady Państwa, Rządu, Sejmu, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, przodownicy pracy, przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki.

Obecni byli również przedstawiciele placówek dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych

Przemówienie premiera Cyrankiewicza

Po odegraniu hymnu narodowego i hymnu Związku Radzieckiego uroczystą akademię zagaił premier Cyrankiewicz mówiąc m. in.:

„Leninowska rocznica jest dzisiaj sprawą nie tylko rewolucyjnej klasy robotniczej, nie tylko partii komunistycznych i robotniczych. Leninowska rocznica jest dzisiaj sprawą wszystkich ludzi wierzących w zwycięstwo pokoju i postępu, jest sprawą wszystkich ludzi i narodów, walczących o swoje narodowe i społeczne wyzwolenie.

Leninizm to sztandar narodów, które wczoraj jeszcze dławione stopą imperialistycznego żołdaka lub jego rodzimego sługusa w rodzaju Czang Kai-szeka dziś wysoko, ponad całym światem, wstrząsając posadami imperialistycznego świata, niosą zwycięski sztandar własnej suwerenności i solidarności z innymi, dławionymi jeszcze przez imperializm narodami.

Leninizm daje niezachwianą pewność zwycięstwa dla wszystkich ludów, które chcą walczyć i walczą o swoje wyzwolenie narodowe, o sprawiedliwość społeczną. Marksizm-leninizm jest busolą międzynarodowej klasy robotniczej.

Naród polski, który zarówno w dalekiej, historycznej, jak i niedawnej przedwrześniowej przeszłości doświadczył tylu nieszczęść z winy magnackich i szlacheckich sprzedawczyków a później z winy ich obszarniczo - kapitalistycznych sanacyjnych następców oddany na pastwę faszystowskiego imperializmu — naród polski szczególnie mocno dostrzega wielkość epoki Lenina i Stalina, bo w tej dopiero epoce zrodzić się mogła i zrodziła się jego wolność.

Polska klasa robotnicza — swoją walką — kierując się naukami Lenina i Stalina — otworzyła przed narodem polskim nowy okres dziejów.

Jesteśmy narodem, który przestał być przedmiotem międzynarodowych przetargów i intryg, a stał się czynnym, twórczym podmiotem we wspólnym obozie pokoju i postępu.

Do zamierzchłej przeszłości należą dawne czasy, kiedy przewrotne, antypolskie intrygi watykańskie mogły paraliżować rozwój naszego narodu, lub mogły go cofać.

Do przeszłości należą czasy — kiedy byliśmy obiektem kolonialnej eksploatacji zagranicznego kapitału, hamowani i krępowani w rozwoju. Do przeszłości należą czasy, kiedy byliśmy sami, bez przyjaciół bez prawdziwych sojuszników, bez perspektyw.

Budując nowe socjalistyczne życie, łączymy się dziś z wielomilionowymi masami ludowymi całego świata, którym drogę walki rozświetla idea i nauka Lenina.

Następnie członek Biura Politycznego KC PZPR Jóźwiak-Witold wygłosił referat.

STRESZCZENIE REFERATU PODAJEMY NA STR. 2.

Gdy Franciszek Jóźwiak-Witold kończy przemówienie i wznosi okrzyk na cześć przywódcy narodu polskiego, przewodniczącego PZPR Prezydenta Bolesława Bieruta, zrywają się gorące, długo niemilknące oklaski. Potężna owacja wybucha gdy mówca wznosi okrzyk na cześć Wodza i Nauczyciela całej postępowej ludzkości, Wielkiego Przyjaciela narodu polskiego — Józefa Stalina.

Następnie odbyła się część artystyczna.

Obchody w całym kraju

Polski świat pracy, który pod przewodnictwem PZPR wprowadza w życie nieśmiertelne idee Lenina uroczyście obchodzi 27 rocznicę śmierci Lenina.

W **Warszawie** w przeddzień rocznicy, ludzie pracy na uroczystych akademiach oddali hołd pamięci genialnego wodza mas pracujących całego świata, manifestując równocześnie swe gorące uczucia dla Zw. Radzieckiego i Józefa Stalina — Wielkiego Kontynuatora dzieła Lenina.

Robotnicy zakładów szklarskich „Targówek" wysłuchali referatu o bezkompromisowej walce Lenina z ustrojem kapitalistycznym.

W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego licznie zgromadzeni studenci wysłuchali referatu prof. Z. Tomaszewskiego pt. „Nauka Lenina, a zagadnienia rolne".

Uroczysta akademia odbyła się wczoraj w Młodzieżowym Domu Kultury.

We **Wrocławiu** akademia ku czci 27 rocznicy śmierci Lenina zgromadziła liczne rzesze robotników z fabryk i zakładów pracy.

Młodzież postanowiła uczcić pamięć Lenina czynem. 3.000 chłopców i dziewcząt z Wrocławia pracować będzie w niedzielę 21 bm. przy ładowaniu transportu cegły przeznaczonej do budowy Nowej Huty.

W **Szczecinie** uroczyste zebrania odbyły się w 40 większych zakładach pracy. Wszystkie szkoły przygotowały się do obchodu rocznicy.

W **Krakowie uroczyste** akademie odbyły się w 39 zakładach pracy. W Elektrowni Miejskiej, po akademii odbyła się uroczystość wręczenia nagród 23 zwycięzcom kolejnego etapu współzawodnictwa pracy. W akademii, zorganizowanej przez robotników Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego, wzięła udział młodzież szkół podstawowych, którą opiekuje się ta fabryka.

W woj. **olsztyńskim** na zebraniach referat o życiu Lenina wygłosili aktywiści TPP-R. W 400 punktach woj. olsztyńskiego zorganizowano wystawy fotografii i gazetek ściennych, obrazujących życie i działalność Lenina.

W woj. **rzeszowskim**, obok uroczystej akademii w sali Domu Kultury w Rzeszowie — zebrania odbyły się we wszystkich miastach powiatowych oraz zakładach pracy.

Włodzimierz Iljicz Lenin

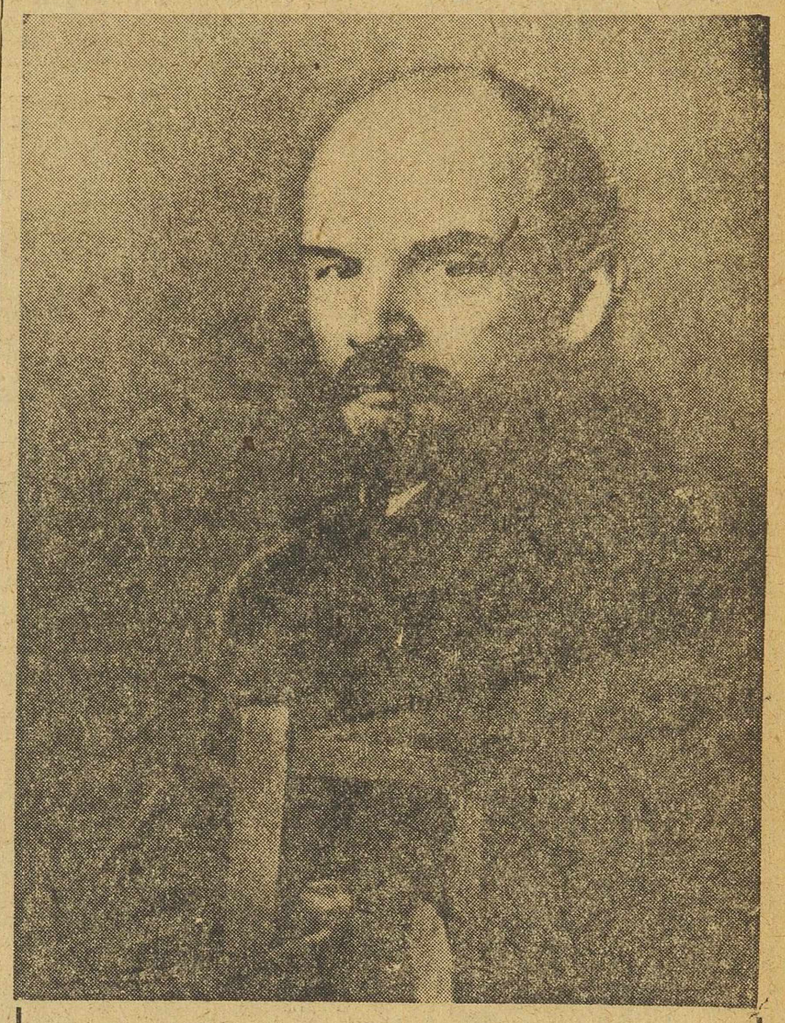

Zdjęcie z 1921 r.

Zachowajcie Iljicza w pamięci, kochajcie go, studiujcie dzieła Iljicza, naszego nauczyciela, naszego wodza.

Walczcie przeciw wrogom wewnętrznym i zewnętrznym i zwyciężajcie ich jak Iljicz.

Budujcie nowe życie, nowy byt, nową kulturę — jak Iljicz.

Nigdy nie uchylajcie się od spraw drobnych w swej pracy, albowiem z rzeczy małych powstają wielkie — na tym polega jedno z najważniejszych przykazań Iljicza.

J. STALIN

Czechosłowacki Kongres Pokoju

PRAGA (PAP) 20 bm. rozpoczęły się w Pradze obrady I Czechosłowackiego Kongresu Obrońców Pokoju.

Prezydent Republiki — Gottwald przesłał Kongresowi pismo, w którym podkreśla, iż Czechosłowacja zdecydowanie walczy o utrwalenie pokoju na świecie Prezydent Gottwald wskazuje na ogromne niebezpieczeństwo jakie stanowi dla sprawy pokoju remilitaryzacja Niemiec zach. i stwierdza, że Czechosłowacja podejmie wszelkie wysiłki celem realizacji uchwał praskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych ośmiu państw.

„Solidaryzujemy się całkowicie — stwierdza Prezydent Gottwald — z walką narodu niemieckiego o stworzenie zjednoczonych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec".

28 tys. mieszkańców Seulu wymordowali bandyci amerykańscy

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje, że dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej ogłosiło komunikat z 20 bm., w którym stwierdza, że w ciągu ub. doby nie zaszły żadne istotne zmiany na froncie. Oddziały artylerii przeciwlotniczej koreańskiej armii ludowej zestrzeliły w ostatnich dniach 5 samolotów nieprzyjacielskich, a 2 dalsze uszkodziły.

PEKIN (PAP). Koreańska Agencja Telegraficzna doniosła, że według niekompletnych danych, Amerykanie i lisynmanowcy w czasie 3-miesięcznej okupacji Seulu zamordowali 28 tys. mieszkańców.

Naoczni świadkowie opowiadają o potwornych bestialstwach i tortu rach, jakim okupanci poddawali cywilną ludność Seulu. 28 grudnia żołnierze lisynmanowscy pod dowództwem oficerów amerykańskich oblali benzyną 10 patriotów koreańskich, a następnie podpalili. Inny świadek tych zbrodni widział jak interwenci utopili w rzece Han grupę mieszkańców Seulu, złożoną z 200 do 300 osób. W grupie tej było wiele dzieci.

MOSKWA (PAP). W sobotniej „Prawdzie" ukazała się korespondencja z Korei Północnej pióra Korniłowa, który donosi, że w okolicy Pusan i Taegu znajduje się obecnie ponad 2 miliony północnych Koreańczyków. Bandyci amerykańscy i lisynmanowscy zakładają w Korei Południowej obozy koncentracyjne. Na wyspie Czeczudo buduje się obóz dla miliona więźniów. Uprowadzana ludność północno-koreańska nie otrzymuje pożywienia. Chorzy pozbawieni są wszelkiej opieki lekarskiej. Śmiertelność w obozach jest niezwykle wysoka.

Pokojowe nastroje ludności Trizonii

NOWY JORK (PAP). „Wall Street Journal" w korespondencji z Frankfurtu pisze, że władze amerykańskie przeprowadziły szereg poufnych ankiet, mających na celu zbadanie nastrojów, panujących w Trizonii. Ankiety wykazały, że zaledwie 5 proc. mężczyzn w wieku poborowym gotowych jest służyć w armii, a pozostali przeciwni są służbie w wojsku, nawet w wypadku przymusowego poboru. Ludność Trizonii pragnie również, by odbyła się konferencja 4 mocarstw i by zakończyła się porozumieniem w sprawie demilitaryzacji Niemiec.

BERLIN (PAP). Niemieckie dzienniki demokratyczne omawiają sytuację wywołaną negatywną odpowiedzią Adenauera na propozycje premiera Grotewohla.

Organ Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) „Neues Deutschland" podkreśla, że opinia zachodnio-niemiecka w ogromnej większości przyjęła z wyraźnym niezadowoleniem fakt odrzucenia przez Adenauera propozycji premiera NRD.

Kursy dla oficerów Wehrmachtu

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi z Duesseldorfu, że wydany tam tajny okólnik zw. b. żołnierzy niemieckich w Westfalii omawia szkolenie oficerów nowego Wehrmachtu przy podległych rządowi w Bonn oddziałach służby ochronnej i konwojowej.

Masowe zwalnianie hitlerowskich zbrodniarzy wojennych

BERLIN (PAP). W ramach przygotowań wojennych w Niemczech zach. władze okupacyjne Trizonii masowo zwalniają hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, by wykorzystać ich „według specjalności".

Dziennik „Neue Zeit" donosi, że wkrótce zostanie wypuszczonych na wolność 865 przestępców wojennych z więzień w Landsberg i Verle.

Na str. 6-ej

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA W PROCESIE KRAKOWSKIM

Akcja plebiscytowa we Francji

PARYŻ (PAP). W całej Francji w dalszym ciągu trwa akcja plebiscytowa przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

W dep. Nord zebrano dotychczas 50 tys., a w dep. Bouches du Rhone — 75.930 podpisów pod rezolucjami protestującymi przeciwko próbom wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego.

PRZECIW POLITYCE WOJNY I ZBRODNI

Masowe protesty włoskich robotników

RZYM (PAP). 18 bm. policja włoska zamordowała czterech robotników spośród uczestników manifestacji przeciwko wojnie i przybyciu Eisenhowera. Obecnie nadchodzą wiadomości o masowych protestach włoskich mas pracujących przeciwko terrorowi policyjnemu rządu de Gasperi.

Robotnicy Bolonii przeprowadzili 2-godzinny strajk protestacyjny, 19 bm. o godz. 10 stanęły wszystkie fabryki i robotnicy w liczbie ponad 10 tys. skierowali się do gmachu Rady Miejskiej, gdzie odbył się wiec.

We wszystkich prowincjach z inicjatywy związków zawodowych, partii i organizacji demokratycznych odbyły się wiece i strajki protestacyjne przeciwko morderstwom dokonanym przez policję.

Rząd de Gasperi'ego stosuje represje wobec włoskich bojowników o pokój, pozbawiając pracy w urzędach i zakładach przemysłowych setki osób, które uczestniczyły w manifestacjach przeciwko przybyciu gen. Eisenhowera do Rzymu. Tak np. w państwowej fabryce tytoniowej w Rzymie zwolniono z pracy bez udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień 400 robotników, którzy brali udział w manifestacjach pokojowych.

17 i 18 bm. odbyło się posiedzenie kierownictwa Komunistycznej Partii Włoch, na którym omówiono obecną sytuację i działalność Partii. Kierownictwo stwierdziło, że przyjazd gen Eisenhowera do Włoch, mający na celu wciągnięcie armii włoskiej do przygotowywania wojny imperialistycznej, wywołał oburzenie w całym narodzie i potężny ruch oporu, co świadczy o wysokim patriotyzmie i woli pokoju włoskich mas pracujących.

Rząd na próżno usiłował zdławić te manifestacje, uciekając się do zastraszania, gwałtów i samowoli policji, wskutek czego wśród robotników włoskich są ranni i zabici. Kierownictwo Partii składa hołd pamięci tych nowych męczenników sprawy pokoju i niezawisłości narodowej.

Kierownictwo Partii Komunistycznej oświadcza ponownie, że komuniści gotowi są przedyskutować ze wszystkimi uczciwymi Włochami wszelką możliwość uratowania kraju przed niebezpieczeństwem wojny.

Żaden Włoch nie wita Eisenhowera

Dziennik „Unita" zamieszcza artykuł Pastore, który podkreśla, że podczas gdy w dniu przybycia Eisenhowera do Rzymu tłumy obywateli protestowały przeciwko jego obecności we Włoszech, rząd i partie reakcyjne mimo wysiłków nie potrafiły zmobilizować nawet garstki osób, które manifestowałyby na cześć Eisenhowera.

Żaden Włoch — pisze senator Pastore — nie poszedł witać amerykańskiego generała. Natomiast manifestacje protestacyjne przeciwko wojennej polityce rządu wstrząsnęły całym krajem.

Pastore cytuje skrajnie prawicowy dziennik rzymski „Il Tempo", który pod wrażeniem manifestacji ludności Włoch przeciwko gen. Eisenhowerowi zadaje pytanie: „Skoro dzisiaj naród włoski tak energicznie protestuje przeciwko Eisenhowerowi, to czy jutro, jeżeli zajdzie tego potrzeba, znajdą się u nas żołnierze gotowi walczyć w interesie tzw. „wspólnoty atlantyckiej"?

Odpowiedź min. Czou En-lai'a — planem pokoju

Obrady Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu Komisji Politycznej w dniu 17 bm. w dalszym ciągu rozpatrywano skargę amerykańską przeciwko Chinom Ludowym o rzekomą interwencję w Korei.

Na poprzednim posiedzeniu Komisja Polityczna zaaprobowała tzw. 5 zasad Komisji 3-ch „w sprawie zaprzestania ognia w Korei" i przesłała je Centralnemu Rządowi Ludowemu Chińskiej Republiki Ludowej. 17 bm. Chiński Rząd Ludowy udzielił odpowiedzi na te warunki.

Po ogłoszeniu przez przewodniczącego Komisji tekstu odpowiedzi chińskiej, zabrał głos przedstawiciel USA **Austin**, który usiłował oskarżyć rząd Chińskiej Republiki Ludowej o rzekomą niechęć podjęcia kroków w celu zakończenia działań wojennych w Korei. Przemówienie Austina zawierało obelgi i groźby pod adresem narodu chińskiego oraz gwałtowne ataki przeciwko ZSRR. Austin oświadczył, iż rząd St. Zjednoczonych wzywa ONZ do „niezwłocznej i szybkiej akcji" oraz domaga się uchwalenia dogodnej dla USA rezolucji, potępiającej Chiny.

Po przemówieniu przedstawicieli innych krajów, krótkie oświadczenie złożył przedstawiciel Zw. Radzieckiego Carapkin, który podkreślił, że delegacja ZSRR w całej pełni popiera propozycję rządu Chińskiej Republiki Ludowej jako propozycję, zmierzającą do możliwie jak najszybszego pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej oraz wszystkich problemów, związanych z Chińską Republiką Ludową i Dalekim Wschodem.

Oświadczenie delegata Polski

Zabierając głos w debacie delegat polski dr J. **Suchy** oświadczył, że żadna debata nie była dotychczas tak pełna wypowiedzi ziejących nienawiścią.

Wypowiedzi szeregu delegatów — powiedział dr Suchy — dowodzą, że nie czytali oni odpowiedzi rządu Chińskiej Republiki Ludowej i oparli się wyłącznie na tytułach sensacyjnych pism amerykańskich i na oświadczeniu delegata St. Zjednoczonych Austina.

Dr Suchy wyraził pełne poparcie Polski dla odpowiedzi min. Czou En-lai'a, podkreślając, że widzi w niej PRAWDZIWY PLAN POKOJU, który powinien zostać jak najdokładniej przedyskutowany przez Komisję Polityczną, gdyż prowadzi on do pokojowego rozwiązania problemów Dalekiego Wschodu.

Następnie delegat Polski przypomniał, że Acheson odrzucił odpowiedź min. Czou En-lai'a już w godzinę po ogłoszeniu jej nieoficjalnego tekstu przez prasę. Dowodzi to, że St. Zjedn. postanowiły z góry odrzucić każdą odpowiedź, która nie byłaby 100-procentowym przyjęciem przedłożonych Chińskiemu Rządowi Ludowemu propozycji. Pośpiech Achesona wypływa niewątpliwie z obawy przed możliwością pozytywnej reakcji na notę min. Czou En-lai'a oraz z chęci przecięcia z miejsca wszelkiej dyskusji nad notą.

St. Zjednoczone — oświadczył dalej dr Suchy — wcale nie dążą do pokoju na Dalekim Wschodzie. Dla poparcia swego twierdzenia dr Suchy powołał się na treść orędzia Trumana do Kongresu, na kontynuowanie dostaw broni dla Czang Kai-szeka i wywierania presji na inne państwa, by zerwały stosunki z Chinami.

Plenum KC SED

BERLIN (PAP). Dziennik „Neues Deutschland" opublikował komunikat z przebiegu czwartego plenum KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, które odbyło się 17 — 19 bm. pod przewodnictwem Wilhelma Piecka.

Na wniosek Biura Politycznego, KC powziął uchwałę, zalecającą magistratowi Wielkiego Berlina wzniesienie pomnika Marksa i Engelsa w Lustgartenie i nazwanie Lustgartenu placem imienia Marksa — Engelsa.

KC zatwierdził zasadnicze tezy referatu o narodowym planie gospodarczym na r. 1951, jak również planu w dziedzinie rolnictwa i oświaty.

KC stwierdził, że uwaga i działalność wszystkich demokratycznych partii i organizacji masowych winny skupiać się wokół wielkich ogólnoniemieckich zadań utrzymania pokoju i organizacji wspólnego działania przeciwko remilitaryzacji, w imię jedności demokratycznych i miłujących pokój Niemiec.

Spisek amerykańsko - titowsko - grecki przeciw Albańskiej Republice Ludowej

BUKARESZT (PAP). Dziennik „Scantea" zamieszcza artykuł, w którym demaskuje zbrodnicze plany imperialistów amerykańskich i ich titowskich agentów wobec Albanii.

Jak doniosła agencja „Telepress" w listopadzie ub. r. w Atenach odbyła się „narada wojenna" przedstawicieli St. Zjednoczonych, Grecji i Jugosławii, podczas której omówiono plan agresji przeciwko Albańskiej Republice Ludowej. W kilka dni po tej naradzie Tito zamknął bezprawnie poselstwo albańskie w Belgradzie i nawiązał stosunki dyplomatyczne z rządem ateńskim.

Następnie począł on koncentrować swe wojska na granicy albańskiej, XI dywizja piechoty została przeniesiona na granicę albańską do rejonu Opeczi. Jednostka pancerna ze Skoplie została wzmocniona brygadą czołgów z Suszaku. Również do Skoplie został przeniesiony 113 pułk lotniczy. Na lotnisko Kapino Pole przeniesiono eskadrę bombowców spod Belgradu. Strategiczna linia kolejowa Saloniki — Skoplie — Belgrad została odbudowana i klika titowska otrzymuje tą drogą poważne dostawy sprzętu wojennego od imperialistów amerykańskich.

Jednocześnie klika titowska wzmaga represje i terror w stosunku do mniejszości albańskiej, zamieszkującej w Jugosławii.

W zakończeniu „Scantea" pisze: „Mimo wszystko bandytom titowskim nie uda się złamać woli oporu narodu albańskiego. Klice Tito nie uda się zmobilizować narodu jugosłowiańskiego przeciwko narodowi albańskiemu

Będziemy zwyciężać jak uczył nas Lenin

Przemówienie Fr. Jóźwiaka - Witolda na akademii w Warszawie

Na uroczystej akademii w Warszawie w 27 rocznicę śmierci Lenina, członek Biura Politycznego KC PZPR Fr. Jóźwiak-Witold wygłosił przemówienie, które podajemy w obszernym streszczeniu:

Mija 27 lat od chwili gdy zgasło wielkie serce Włodzimierza Iljicza Lenina — geniusza rewolucji, człowieka, który zapoczątkował nową erę ludzkości — erę zwycięskiej rewolucji socjalistycznej.

Mówiąc o Leninie myślimy zawsze o wielkim teoretyku marksizmu, nauczycielu i wodzu Rewolucji Październikowej, twórcy partii nowego typu, Partii Bolszewickiej;

o Leninie, symbolu międzynarodowej solidarności proletariackiej, bojowniku o wolność narodów, przyjacielu Polski;

o Leninie — człowieku wielkiego serca i dobroci, uosobieniu prostoty i skromności, wodzu ubóstwianym przez masy rosyjskie i proletariat świata.

Lenin to nie tylko wódz rosyjskich mas pracujących, nie tylko wódz Wielkiej Rewolucji Październikowej, Lenin — to wódz międzynarodowego proletariatu.

Wielkie życie Lenina — to nieprzerwane pasmo ofiarnej walki o wyzwolenie ludu, o obalenie przemocy i wyzysku, to wielki wkład teoretyczny w rozwinięcie marksizmu, to wielki wkład w dzieło nauki o strategii i taktyce rewolucyjnej, o Partii, o imperializmie, o państwie, o budownictwie socjalizmu.

Lenin — jak mówi tow. Stalin — piastował i wychowywał przez 25 lat Partię Bolszewicką i wychował ją na najsilniejszą partię na świecie. Na partię, która zwycięsko odparła zewnętrzną interwencję państw burżuazyjnych i zbrojne bandy rodzimej kontrrewolucji, wspieranej przez imperialistów zagranicznych; na partię, która zwycięsko pokonała wszystkie trudności lat porewolucyjnych, która zbudowała w Związku Radzieckim socjalizm, a dziś prowadzi narody radzieckie do komunizmu.

Na tym przede wszystkim polega wielkość Lenina, że wykazał ciemiężonym masom całego świata w praktyce, że nadzieja na wyzwolenie z jarzma niewoli obszarników i kapitalistów nie jest płonna, że panowanie kapitalistów i obszarników nie jest wieczne, że można rozbijać twierdze kapitalizmu i na miejsce wyzysku, głodu, upodlenia i nędzy budować radosny świat pracy, dobrobytu i szczęścia. Lenin wzniecił tym w sercach robotników i chłopów całego świata nadzieję na wyzwolenie. Toteż imię Lenina jest tak bliskie i drogie masom pracującym i wyzyskiwanym całego świata.

Lenin rozwinął myśli Marksa i Engelsa o dyktaturze proletariatu, o strategii i taktyce, o imperializmie i państwie, o rewolucji proletariackiej i partii. Nie było takiego zagadnienia, którego by Lenin nie rozstrzygnął i nie analizował. Jego dzieła to encyklopedia rewolucji proletariackiej, jej taktyki i strategii, to doskonałe połączenie rewolucyjnej teorii z codzienną praktyką życia i walki. Lenin uczył: „bez rewolucyjnej teorii niemożliwy jest ruch rewolucyjny... rolę przodującego bojownika może odegrać jedynie partia kierowana przez przodującą teorię".

Toteż Lenin poświęcał wiele uwagi, sił i pracy, by partię bolszewicką uzbroić w rewolucyjną teorię. Stąd bezlitosna i nieubłagana walka, jaką Lenin wydał „korzeniu się przed żywiołowością", wskazując, że prowadzi to do negowania roli klasy robotniczej i do wleczenia się w ogonie mas.

Lenin, twórczo rozwijając marksizm na podstawie głębokiej analizy ekonomicznej i politycznej odkrył prawo nierównomiernego rozwoju kapitalizmu w okresie imperializmu i nakreślił teorię możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju. Tow. Stalin rozwinął i pogłębił teorię leninowską, obronił ją przed atakami zdrajców i kapitulantów, trockistów i bucharinowców, którzy chcieli przeszkodzić budownictwu socjalizmu.

Leninowsko-stalinowska perspektywa budownictwa socjalizmu stała się wielkim celem, który zrodził niespotykaną dotychczas w dziejach energię mas pracujących.

Jest naszym szczęściem, szczęściem najszerszych mas pracujących całego świata, że wielkie dzieło leninowskie ujął w swoje ręce wielki przyjaciel i współpracownik Lenina — Tow. Stalin.

Pod kierownictwem Stalina masy pracujące Związku Radzieckiego doprowadziły do zwycięstwa dzieło leninowskie — zbudowanie socjalizmu w ZSRR, odparły ataki zewnętrznych i wewnętrznych wrogów, zmiażdżyły potężną machinę wojenną imperializmu hitlerowskiego i dziś zwycięsko budują komunizm.

Stalin rozwijając idee leninowskie nakreślił gigantyczny plan socjalistycznego uprzemysłowienia Związku Radzieckiego.

Dla budownictwa społeczeństwa socjalistycznego konieczne było przewekslowanie drobnej gospodarki towarowej na nowe tory zespołowej gospodarki. Stalin opracował genialną teorię kolektywizacji rolnictwa, którą pod jego kierownictwem zrealizowała Partia Bolszewicka. Teoria socjalistycznego uprzemysłowienia kraju i teoria kolektywizacji rolnictwa — oto kamienie węgielne leninowsko - stalinowskiego programu budownictwa socjalizmu.

Związek Radziecki krocząc leninowskim szlakiem pod kierownictwem Stalina, stał się wielkim socjalistycznym mocarstwem.

Jak stal, zahartowała się w ogniu walki przyjaźń nowych socjalistycznych narodów radzieckich, wyrośli nowi ludzie, którzy nie zaznali ani ucisku, ani wyzysku. Powstała nowa socjalistyczna kultura, której dorobek stał się szczytowym osiągnięciem całego dotychczasowego rozwoju kulturalnego ludzkości.

Związek Radziecki w ciężkiej walce z hitleryzmem, z ciemnymi siłami faszyzmu, zagrażającymi istnieniu ludzkości, udowodnił praktycznie ludom świata wyższość gospodarczą, militarną i moralną ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym.

W okresie wielkiej wojny ojczyźnianej Związek Radziecki dźwigając na swych barkach cały ciężar walki z faszyzmem hitlerowskim, poniósł wielkie ofiary ludzkie i materialne. Tylko naród socjalistyczny kierowany przez nieśmiertelną Partię Lenina i Stalina, mógł w tak błyskawicznym okresie nie tylko zaleczyć rany wojny, ale i rozbudować przemysł, rolnictwo, kopalnictwo.

Mówiąc o gigantycznym rozwoju i rozbudowie gospodarki Związku Radzieckiego, Jóźwiak-Witold stwierdza, że słowa wypowiedziane przez Lenina na III Zjeździe Komsomołu w 1920 r., iż „pokolenie, które liczy obecnie 15 lat, zobaczy społeczeństwo komunistyczne i samo będzie je budowało", — ziściły się.

Dla krajów Europy i Azji, wyzwolonych z ucisku i niewoli kapitalistycznej, gigantyczne budownictwo w ZSRR jest wielkim wzorem.

Narody Związku Radzieckiego kontynuując swą twórczą pracę, są wzorem i przykładem dla wszystkich ludzi miłujących pokój.

Nauki Lenina i Stalina natchnieniem w naszej pracy i walce

Dalej mówca przypomina, że Lenin osobiście przyjacielską radą i krytyką pomagał polskiemu rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu, wskazując właściwą drogę w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne. Lenin bacznie śledził walkę rewolucyjną polskich mas pracujących w latach 1905-ych i w latach przed pierwszą wojną światową.

Rewolucji, kierowanej przez Lenina i Stalina zawdzięcza naród polski odzyskanie niepodległości w 1918 r.

Z imieniem Stalina nierozerwalnie związany jest zwrotny punkt w historii naszego narodu — powstanie Polski Ludowej i budownictwo socjalizmu w naszym kraju.

Z imieniem Stalina — kontynuatora wielkiego dzieła Lenina — związany jest zwrotny punkt w historii naszego narodu — powstanie na zachodnich granicach naszego kraju — demokratycznej, pokój miłującej Republiki Niemieckiej. Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest jeszcze jednym historycznym przykładem stwierdzającym, jak Partia Bolszewicka, jak Związek Radziecki realizuje leninowską naukę o internacjonaliźmie, o prawie narodów do samookreślenia. Armia Radziecka wyzwalając narody radzieckie z jarzma okupacji hitlerowskiej, rozbijając zbrodniczą machinę faszystowską Hitlera utorowała również drogę do wyzwolenia narodu niemieckiego, tworząc warunki dla jego pokojowego i demokratycznego rozwoju. I to właśnie sprawiło, że zachodni nasz sąsiad po raz pierwszy w historii — to sojusznik i przyjaciel w walce o socjalizm, o pokój, w walce o szczęście naszych narodów.

Doświadczenia budownictwa socjalistycznego w ZSRR są dla nas niewyczerpaną skarbnicą, z której dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego i osobiście Tow. Stalina korzystamy.

Mówiąc dalej o wielkich gospodarczych osiągnięciach Polski Ludowej Jóźwiak-Witold stwierdza:

„Wszystkie te sukcesy, jakie osiągamy na odcinku przemysłu, gospodarki rolnej, kultury, budownictwa — płyną z jednego źródła: natchnienie w naszej pracy i walce, siłę i wiarę w zwycięstwo naszej sprawy czerpaliśmy, czerpiemy i zawsze czerpać będziemy z nauk Lenina i Stalina, z przykładu i wskazań Partii Lenina i Stalina, z braterskiej pomocy Kraju Lenina i Stalina.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza zdołała sprostać swym zadaniom dzięki temu, że wierna jest zasadom leninowskim, że pomna nauk Stalina potrafiła rozgromić odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne, że oparła się na granitowych zasadach marksizmu — leninizmu, że potrafiła w praktyce wypełnić rolę rewolucyjnej awangardy mas pracujących, że potrafiła zrozumieć i wyciągnąć wnioski z tej prawdy, iż ustrój demokracji ludowej —to forma dyktatury proletariatu.

Naród polski otoczył niezmiernie troskliwą opieką pamięć o Leninie i te wszystkie historyczne miejsca ziemi polskiej, gdzie żył i działał Lenin.

Wzruszającym przejawem tego, jak bardzo bliskie są naszym masom pracującym postacie Lenina i Stalina, jak towarzyszą one nam w codziennej walce, będąc natchnieniem i wzorem milionów — są wypowiedzi zwiedzających Muzeum Lenina w Poroninie chłopów, robotników i młodzieży polskiej. „Aby uczcić pamięć Lenina — pisze w księdze pamiątkowej grupa młodzieży polskiej — postanawiamy jeszcze bardziej wzmóc naszą pracę, aby wyrosnąć na przyszłych budowniczych Polski Socjalistycznej".

Oto wypowiedź robotnika: „Wzruszenie i radość zapełnia serca nasze, że Włodzimierz Lenin działał na ziemi naszej a owoce Jego działania są u nas widoczne".

Oto inna wypowiedź: „Lenin uczy nas nie tylko miłości do ludzi, lecz także tego, w jaki sposób ich życiu ulżyć i uczynić je piękniejszym i szczęśliwszym".

Między Związkiem Radzieckim a krajami demokracji ludowej zapanował nowy, nieznany dotychczas w historii typ stosunków międzynarodowych. Braterskie stosunki przyjaźni krajów demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim oraz pomoc okazywana przez Związek Radziecki krajom demokracji służą sprawie umocnienia wolności i niepodległości tych krajów, sprawie ich rozwoju gospodarczego i kulturalnego, wzmacniają ich wpływ i autorytet na arenie międzynarodowej.

Czyż przyjaźń i braterstwo między narodami krajów demokracji ludowej i narodami Związku Radzieckiego nie potwierdzają raz jeszcze największej prawdy naszego okresu dziejów — tego, że jest on epoką Lenina i Stalina, epoką wolności i przyjaźni socjalistycznej narodów, epoką zwycięstwa socjalizmu.

Dwa światy

Cóż może temu nowemu rosnącemu światu twórczej pracy przeciwstawić stary, ginący świat imperializmu, głodu, nędzy, bezrobocia i wojny.

Rozwój wydarzeń międzynarodowych po drugiej wojnie światowej potwierdził w całej pełni leninowską analizę imperializmu jako ostatniego etapu kapitalizmu, etapu gnicia i rozkładu kapitalizmu.

Z całą namiętnością i żarliwością rewolucjonisty, którego nienawiść do imperializmu wyrastała z gorącego umiłowania milionów prostych wyzyskiwanych ludzi pracy na całym świecie, biczował Lenin imperializm, walcząc w szczególności przeciwko wojnom imperialistycznym.

Lenin wzywał masy pracujące do walki przeciwko wojnom imperialistycznym, przeciwko gnijącemu ustrojowi, w którym tkwią korzenie wojen. Lenin uważał za epokową zasługę rosyjskiej klasy robotniczej i Partii Bolszewickiej to, że zapoczątkowała ona wyzwolenie ludzkości od wojen imperialistycznych i wyzysku kapitalistycznego.

Genialna leninowska analiza imperializmu i źródeł wojen imperialistycznych, paląca nienawiść do imperialistycznych podżegaczy wojennych i głęboko humanistyczna miłość do ludzi pracy, których życiu i istnieniu grozi „dziki zwierz kapitalizmu" uzbrajają dziś masy pracujące na całym świecie do walki o pokój przeciwko amerykańskim imperialistycznym podżegaczom wojennym. **LENINIZM JEST DZIŚ SZTANDAREM WALKI O POKÓJ, O WOLNOŚĆ NARODÓW.**

Obraz współczesnego świata imperialistycznego w całej pełni potwierdza leninowsko-stalinowską analizę imperializmu. Pogłębiający się powszechny kryzys systemu kapitalistycznego znajduje swój wyraz w chaosie gospodarczym, rosnącej nędzy i bezrobociu w krajach kapitalistycznych. Próbując znaleźć wyjście z nierozwiązalnych sprzeczności gospodarczych — imperialiści amerykańscy wkroczyli na hitlerowską ścieżkę realizacji szaleńczej idei panowania nad światem. Imperializm amerykański brutalnie i cynicznie próbuje podporządkować sobie narody Europy, traktując je jako mięso armatnie dla przyszłej wojny, próbuje narzucić światu obłąkańczy wyścig zbrojeń. Amerykańscy czołowi mężowie stanu otwarcie nawołują do „wojny prewencyjnej" przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, w Korei imperializm amerykański otwarcie wkroczył na drogę agresji przeciwko mirującym wolność ludom świata.

Ale wojna w Korei potwierdziła, że do przeszłości należą już czasy, gdy imperializm mógł bezkarnie mordować i gnębić narody kolonialne. Walka narodów kolonii, a w szczególności zwycięstwo w walce narodu chińskiego, którego ochotnicy bronią dziś wraz z narodem koreańskim bezpieczeństwa granic swej własnej ojczyzny, wskazują na to, że nastąpił zasadniczy zwrot w dziejach walki ludów kolonii. Ziściły się słowa Lenina, który w ostatniej swojej pracy przedśmiertnej pisał: „Rezultat walki w ostatecznym wyniku, zależy od tego, że Rosja, Chiny, Indie itp. stanowią ogromną większość ludzkości. I właśnie ta większość ludzkości z niezwykłą szybkością wciąga się w ostatnich latach do walki o swe wyzwolenie, tak, że w tym znaczeniu nie może być cienia wątpliwości, jaki będzie ostateczny wynik walki światowej".

W chwili obecnej toczą się zacięte rozgrywki i targi w obozie imperialistycznym między dyktującym imperializmem amerykańskim a uzależnionymi krajami marshallowskimi.

Wzrastają sprzeczności w obozie państw marshallowskich.

Nie zapominamy jednak miażdżącej leninowskiej charakterystyki kosmopolitycznego kapitału: „Sojusz imperialistów wszystkich krajów — pisał Lenin — sojusz naturalny i nieuchronny dla kapitału, który nie zna ojczyzny, dowiódł na podstawie wielu ważnych epizodów historii, że kapitał ponad interesy ojczyzny, narodu i czegokolwiek innego stawia obronę swego własnego sojuszu — sojuszu kapitalistów wszystkich krajów przeciwko masom pracującym".

Haniebną rolę agentów sprzedających swą własną ojczyznę obcemu imperializmowi odgrywają przywódcy prawicowej socjal-demokracji — zbankrutowana agentura imperializmu w ruchu robotniczym.

Sprawa pokoju i socjalizmu jest niezwyciężona

Z wielkim patriotycznym ruchem obrony zagrożonej suwerenności i wolności narodów Europy, ruch walki o pokój zlał się w jeden potężny nurt.

Ruch w obronie pokoju stał się największym ruchem współczesnej epoki. Drugi Światowy Kongres Pokoju w Warszawie zadokumentował jak potężny jest ten ruch, zadokumentował, że miliony ludzi na kuli ziemskiej gotowe są czynnie walczyć o pokój.

Strajki, demonstracje i masowe protesty, które towarzyszą inspektorskiej podróży pana Eisenhowera po zmarshallizowanej Europie świadczą o antywojennych, patriotycznych nastrojach mas ludowych Francji i Włoch, Danii i Holandii. Podróż pana Eisenhowera, odbywająca się w rytm słów: „wracaj do domu", „nie będziemy dla was mięsem armatnim" — winna stać się poważnym ostrzeżeniem dla imperialistów amerykańskich.

W planach imperialistów amerykańskich szczególną rolę odgrywa plan odrodzenia imperializmu i militaryzmu niemieckiego i japońskiego. Amerykańscy imperialiści tworzą już neohitlerowską armię w Niemczech Zachodnich i w Japonii. Na czele tych armii stawiają zbrodniarzy i degeneratów, oprawców z Oświęcimia i Treblinki, specjalistów od śmiercionośnych bakterii i samurajów Hiro-Hito. Przy pomocy Watykanu rozpętuje się antypolską hecę rewizjonistyczną w Niemczech Zachodnich. Próby odbudowy hitleryzmu w Niemczech, histeryczne okrzyki amerykańskich podżegaczy wojennych, nie świadczą bynajmniej o ich sile.

Obóz pokoju, zjednoczony wokół Związku Radzieckiego, skupiający w swych szeregach 500 milionowy naród chiński, narody krajów demokracji ludowej, miliony prostych ludzi na całym świecie — ten potężny obóz silniejszy jest od garstki podżegaczy wojennych i dlatego plany imperialistów amerykańskich zakończyć się muszą nieuchronną klęską.

Z genialną przenikliwością i dalekowzrocznością pisał Lenin o nieuchronnym krachu polityki imperializmu anglo - amerykańskiego. „Widzimy jak Anglia i Ameryka, kraje, które miały większą od innych możliwość pozostania republikami demokratycznymi — tak samo dziko, szaleńczo zagalopowały się, jak Niemcy w swoim czasie i dlatego tak samo szybko, a może szybciej nawet, zbliżają się ku finałowi, do którego tak skutecznie doszedł imperializm niemiecki.

Z początku rozpęczniał nieprawdopodobnie na trzy czwarte Europy, roztył się, a potem natychmiast pękł, pozostawiając straszliwy odór. Imperializm amerykański i angielski same siebie pogrzebią, jeśli rozpętają taką awanturę, która je doprowadzi do krachu, jeśli przekształcą swe wojska w ciemiężców i żandarmów krajów Europy."

Nie ulega wątpliwości, że tylko tak — jak powiedział Lenin, że tylko absolutnym krachem skończyć się musi awanturnictwo imperializmu amerykańskiego.

Sprawa pokoju i socjalizmu jest niezwyciężona — nieśmiertelne są bowiem idee Lenina. Sprawa pokoju i socjalizmu jest niezwyciężona — kieruje nią bowiem Stalin.

Naród polski w bratnim sojuszu ze Związkiem Radzieckim, wolnymi krajami demokracji ludowej i Niemiecką Republiką Demokratyczną buduje nowe, jasne, socjalistyczne życie. Ciemne siły imperializmu chcą przeszkodzić nam w naszej walce o szczęście mas pracujących, o radosne jutro naszych dzieci. Odpowiadamy na te knowania bohaterskim wyścigiem pracy, zacieśnieniem sojuszu ze Związkiem Radzieckim, zespoleniem mas pracujących wokół naszej Partii ,wokół wielkich idei Lenina i Stalina.

Jóźwiak - Witold kończy swe przemówienie, cytując słowa Stalina:

„Zachowajcie Lenina w pamięci, kochajcie, studiujcie dzieła Lenina, naszego nauczyciela, naszego wodza. Walczcie przeciw wrogom wewnętrznym i zewnętrznym i zwyciężajcie jak Lenin.

Budujcie nowe życie, nowy byt, nową kulturę — jak Lenin".

Zachowamy Lenina w pamięci. Studiować będziemy dzieła jego. Nie ustaniemy w walce o szczęście naszego narodu. Zbudujemy w Polsce socjalizm, wywalczymy na świecie pokój.

BĘDZIEMY ZWYCIĘŻAĆ JAK UCZYŁ NAS LENIN.

Niech żyje i zwycięża leninizm!

Niech żyje przywódca narodu polskiego, przewodniczący naszej partii — tow. Bolesław Bierut!

Niech żyje wódz i nauczyciel całej postępowej ludzkości — Wielki Przyjaciel narodu polskiego nasz ukochany Stalin!

Ze świata

FILMY POLSKIE W CHINACH

PEKIN. Z inicjatywy ambasady polskiej w Pekinie odbył się pokaz filmów polskich „Szeroka droga" i „Stalowe serca".

ZAKOŃCZENIE OBRAD V PLENUM WCSPS.

MOSKWA. 19 bm. zakończyły się w Moskwie obrady V plenum Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS). Plenum podjęło uchwały dotyczące zawierania umów zbiorowych na r. 1951, podniesienia na wyższy poziom pracy wydziałów kulturalnych zw. zaw. oraz oceny kampanii sprawozdawczo-wyborczej do władz związkowych.

17 PAŃSTW NA TARGACH LIPSKICH

BERLIN. W tegorocznych wiosennych Targach Lipskich weźmie udział 8.400 firm ze wszystkich części Niemiec oraz 16 krajów świata.

BEZROBOCIE W NIEMCZECH ZACH.

FRANKFURT. W zakładach przemysłu pracującego dla produkcji pokojowej, bezrobociem w Niemczech Zach. dotkniętych zostanie do końca marca br. ponad 2 miliony osób.

Młodzież polska domaga się surowej kary dla bandytów z Wolbromia

Toczący się przed Trybunałem krakowskim proces bandy terrorystyczno-rabunkowej, kierowanej przez księży Oborskiego i Gadomskiego wstrząsnął opinią społeczną kraju. Szczególnie mocno zareagowała młodzież.

Na 60 masowych zebraniach w pow. myślenickim około 4.000 uczestników wyraziło zdecydowane przekonanie, że surowy wyrok w procesie bandy wolbromskiej stanie się ostrzeżeniem dla niedobitków rodzimej reakcji, usiłujących drogą zbrodni osłabić tempo marszu Polski ku lepszej przyszłości, ku socjalizmowi.

Na zebraniu, które odbyło się 20 b. m. w Nowej Hucie z udziałem wielotysięcznych rzesz robotników wszyscy mówcy potępili nikczemną rolę, jaką odegrali księża z Wolbromia w zbrodniach popełnionych przez bandę AP.

W uchwalonej rezolucji czytamy m. in.: „Potępiamy jak najostrzej wrogą dla Polski Ludowej bandycką działalność, prowadzoną pod przykrywką kapłańskiej sutanny. Domagamy się jak najsurowszego ukarania bandytów, którzy usiłowali przeszkodzić w naszym budownictwie".

POKÓJ — PRACA — SOCJALIZM

KOPALNIE CHIŃSKIE PRZEKROCZYŁY PLANY

PEKIN. — Państwowe kopalnie węgla w Chinach wykonały roczny plan produkcji w 100,26 proc. W porównaniu z rokiem 1949, wydajność pracy w kopalniach wzrosła o 23 proc. przy równoczesnym obniżeniu kosztów własnych. W kopalniach, gdzie zastosowane zostały nowe, przodujące metody wydobycia, wydajność pracy wzrosła blisko 6 razy.

PREMIERA OPERY „Z CAŁEGO SERCA" W MOSKWIE

MOSKWA. — W Teatrze Wielkim w Moskwie, odbyła się premiera opery G. Żukowskiego pt. „Z całego serca", osnuta na tle znanej powieści E. Malcewa. Orkiestrą dyrygował laureat Nagrody Stalinowskiej — K. Kondraszyn, operę reżyserował laureat Nagrody Stalinowskiej — B. Pokrowski. Dekoracje opracował laureat Nagrody Stalinowskiej — T. Sokołow - Skali. Główne role kreują znani artyści radzieccy — N. Pokrowska, Maslennikowa, G. Nelep, N. Chanajew, A. Krywczenja i inni.

SZYBKIE TEMPO ROZWOJU MIAST RADZIECKICH

MOSKWA. O szybkim tempie rozwoju nowych miast radzieckich świadczy miasto Temir-Tau, znajdujące się w Kazachskiej SRR, które powstało na początku powojennej pięciolatki stalinowskiej. W ciągu 5 lat miasto to rozwinęło się wspaniale. Czynne są tu wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, m. in. pierwsze w Republice Kazachskiej zakłady hutnicze, potężne elektrownie. Otwarto już 10 szkół, 5 klubów, 11 bibliotek, kilka przedszkoli i żłobków. W mieście jest stadion sportowy, Park Kultury i Wypoczynku itp.

Rozbudowa miasta nie ustaje ani na chwilę. W roku ubiegłym ludność Temir-Tau otrzymała ponad 9 tys. metrów kwadratowych nowej powierzchni mieszkalnej.

ŻYCIE SPORTOWE

Pierwsze zwycięstwo w NRD hokeistów polskich

Przebywająca w NRD drużyna polskich hokeistów rozegrała pierwsze towarzyskie spotkanie w miejscowości Krimitschalu w Saksonii. Przeciwnikiem Polaków była drużyna robotnicza **BSG Frankenhausen** — wicemistrz Niemiec na r. 1950.

Zwyciężyli Polacy 10:2 (1:0, 6:0, 3:2). Bramki zdobyli: Csorich — 3, Lewacki i Jeżak po 2, Skarżyński, Palus i Wróbel — po 1.

Spotkanie oglądało ponad 10 tys. widzów, którzy żywo oklaskiwali grę drużyny polskiej.

Narciarze AZS wyjechali do Rumunii na Akademickie Mistrzostwa Świata

W sobotę wyjechała z Zakopanego do Katowic ekipa narciarek i narciarzy AZS, która będzie reprezentować Polskę na Zimowych Akademickich Mistrzostwach Świata. W niedzielę rano zawodnicy odjadą z Katowic pociągiem bukareszteńskim do Rumunii.

W skład ekipy wchodzi 8 zawodniczek: **Stepek** (bieg), **Bąkówna** (zjazd), **Kodelska** (zjazd i kombinacja), **Grocholska** (zjazd), **Bujak** (zjazd i kombinacja), **Kowalska** (zjazd), **Bulżanka** (zjazd), **Szuta** (kombinacja) i **19 zawodników: Kaczmarczyk** (kombinacja norweska i alpejska), **Grandys** (bieg), **Kubin** (bieg), **Karpiel** (skoki, kombinacja norweska), **Dziedzic** (zjazd, komb. alpejska), **Obrochta** (zjazd), **Gąsienica — Roj** (zjazd), **Nagrniakowski** (zjazd), **Popielnch** (zjazd), **J. Marusarz** (zjazd, komb. alpejska), **Węgrzynkiewicz** (skok, komb. norweska), **Satała** (kombinacja alpejska), **Stupka** (bieg), **Fortecki** (zjazd), **Czarniak** (zjazd), **Rubis** (zjazd) i **Gogólski** (zjazd).

Ekipie towarzyszą trenerzy: **Radkiewicz, Ziobrzyński** i **Orlewicz**, z ramienia ZG ZMP **Chałasiński** i **Goldberg**. Kierownikiem ekipy jest Runowski.

Zawodnicy polscy, którzy mieli w kraju słabe warunki treningowe, wezmą udział w Polanie w międzynarodowym obozie przygotowawczym.

Mistrzostwa narciarskie LZS-ów

W Wiśle rozpoczęły się mistrzostwa narciarskie Ludowych Zespołów Sportowych z udziałem 180 zawodników województw: krakowskiego, wrocławskiego i katowickiego.

W biegu płaskim na 16 km zwyciężył **Choleksa** — Wisła w dobrym czasie 1:03:38. Drugim był Dąbrowski również z Wisły.

W biegu płaskim dziewcząt na dystansie 6 km zwyciężyła Cięciałówna Wisła w czasie 34:55.

Mauzoleum Lenina

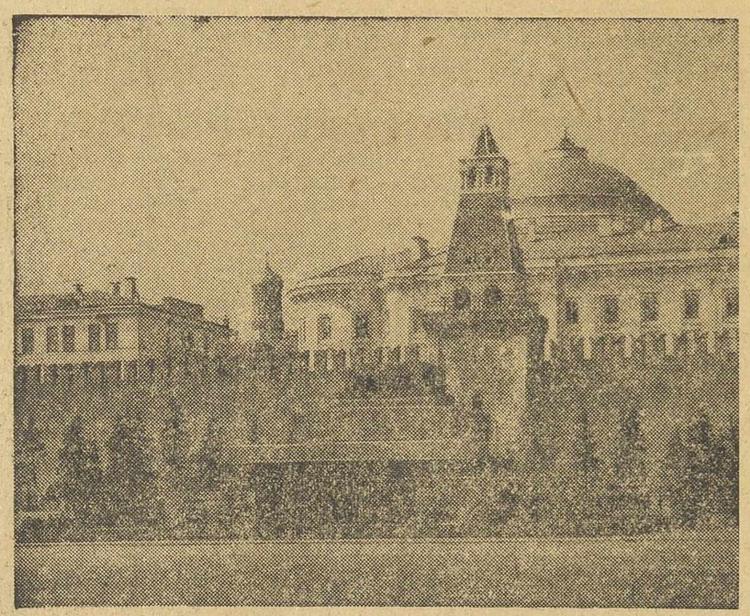

Widok Mauzoleum Lenina na Czerwonym Placu

Michaił Isakowski — *Przełożył LEOPOLD LEWIN*

Przed Mauzoleum Lenina

Nadchodzi noc. Nad ziemią coraz jaśniej
Zorza płonąć zaczęła...
On umarł, ale światło już nie zgaśnie —
To żyją jego dzieła.

I jeśliś wierny jest jego idei —
Zwiastunce urodzaju —
Winieneś stać się poetą nadziei,
Twórcą swojego kraju:

Jeśli dobierasz na budowie kamień,
Dopasuj go na wieki,
żebyś twoimi mądrymi rękami
Dumę budził w człowieku;

Jeżeli w ogród zamieniasz przestrzenie,
Na których nędza płakała,
Tak pracuj, by pod owoców brzemieniem
Ziemia się uginała;

A jeśli grom usłyszysz niespodzianie
U swej ojczyzny progów —
Idź na wyprawę, walcz niezmordowanie
I bądź mocniejszy od wrogów!

Cokolwiek robisz — rób z sercem i śmiało,
O celu nie zapominaj:
żeby młodniała i wiecznie piękniała
Nasza wielka kraina.

A gdy — oślepły i głuchy — w pustkowie
Odejdziesz mroczne i chłodne
Niech imię twe poniosą potomkowie,
Jak pieśń, jak pochodnię.

Wiersz powyższy ukaże się w najbliższym numerze miesięcznika „Twórczość".

W 27 rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina

SYMBOL NOWEGO ŚWIATA

W dniu śmierci — 21 stycznia 1924 roku — Włodzimierz Lenin miał niecałe 54 lata. Przedwczesna śmierć była skutkiem długotrwałej i ciężkiej choroby, która z kolei była wynikiem trudnego życia rewolucjonisty w carskiej Rosji — więzień, Syberii i emigracji — oraz niezwykle wytężonej pracy Lenina na stanowisku przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych i przywódcy Partii Bolszewickiej po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. O Leninie powiedzieć można w dosłownym znaczeniu tego wyrazu, że złożył swe życie w ofierze dla ludu.

Świadomość zwycięstwa

Znaczne pogorszenie w stanie zdrowia Lenina nastąpiło w maju 1922 r. Lekarze zalecali mu spokój, nakazywali mu, by przestał się zajmować sprawami politycznymi. Lecz jeszcze w listopadzie 1922 r. Lenin wystąpił na posiedzeniu Rady Moskiewskiej, a na początku 1923 r. napisał szereg bardzo doniosłych artykułów. W tych ostatnich swoich wystąpieniach Lenin podnosi pełne zwycięstwo idei, o które walczył całe życie. Do członków Rady Moskiewskiej Lenin mówił: *„Osiągnęliśmy to, że socjalizm wszedł do naszego życia codziennego"*... A w ostatnim swym artykule pt. „Lepiej mniej, ale lepiej" pisał: *„Ostateczne zwycięstwo socjalizmu jest całkowicie i bezwarunkowo zapewnione"*...

Lenin, o którego prostocie i skromności tak wymownie pisał Stalin, nigdy nie wspominał o swoim olbrzymim udziale w wywalczeniu tego zwycięstwa. Uczynili to inni. Wielki pisarz francuski, Henri Barbusse, stwierdził, że umarł ten, *„który był uosobieniem całej rewolucji rosyjskiej, ten, kto wypiastował ją w swoich myślach, przygotował, urzeczywistnił, uratował. Lenin jest największym i pod każdym względem najczystszym z twórców historii człowiekiem. Nikt więcej nie zdziałał dla ludzkości niż Lenin"*...

W wydanym nazajutrz po śmierci Lenina zawiadomieniu Komitetu Centralnego Partii Bolszewickiej, można było przeczytać: *„Nigdy jeszcze od śmierci Marksa dzieje wielkiego wyzwoleńczego ruchu proletariackiego nie wydały tak tytanicznej postaci, jak nasz zmarły wódz, nauczyciel, przyjaciel. Wszystko, co w proletariacie jest zaiste wielkiego i bohaterskiego — nieustraszony umysł, żelazna, nieugięta, stanowcza, przezwyciężająca wszystko wola, święta nienawiść, nienawiść śmiertelna do niewoli i ucisku rewolucyjny zapał, który góry rusza z posad, bezgraniczna wiara w siły twórcze mas, niezwykły geniusz organizacyjny — wszystko to znalazło swoje wspaniałe ucieleśnienie w Leninie, którego imię stało się symbolem nowego świata"*...

O »gniciu kapitalizmu«

Tak oceniali postać Lenina przed 27 laty jego najbliżsi współpracownicy. Gdy dziś, o jedno pokolenie później, zapoznajemy się z Leninem na podstawie jego dzieł i dziejów jego życia, zadziwia nas przede wszystkim jego genialna zdolność przewidywania dalszego rozwoju wydarzeń politycznych i gospodarczych, zadziwia nas niezwykła aktualność jego opinii i wypowiedzi.

W swej historycznej pracy o „Imperializmie jako najwyższym stadium kapitalizmu" (1916 r.) Lenin pisze o *„unii osobistej banków z największymi przedsiębiorstwami przemysłowymi i handlowymi"* i stwierdza, że tę *„unię osobistą banków z przemysłem uzupełnia unia osobista jednych i drugich towarzystw z rządem"*... Czyż to nie o dzisiejszych Stanach Zjednoczonych mowa, gdzie np. W. Averell Harriman jest w jednej osobie współwłaścicielem wielkiego banku i szeregu koncernów przemysłowych, a zarazem — doradcą Trumana do spraw polityki zagranicznej; gdzie większość członków rządu — to milionerzy; gdzie bankierzy decydują o polityce gospodarczej i o losach całego państwa? A słynne określenie Lenina (z tej samej pracy) o „pasożytnictwie i gniciu kapitalizmu" — czyż nie pasuje do obecnego etapu w dziejach imperializmu, do zastoju gospodarczego i chronicznego bezrobocia, do hamowania postępu technicznego i wyzysku narodów kolonialnych?

Kiedy indziej, w epokowej pracy „Państwo a rewolucja" (1917 r.), Lenin daje następującą charakterystykę „demokracji" państw kapitalistycznych: *„W społeczeństwie kapitalistycznym mamy demokrację okrojoną, nędzną, fałszywą, demokrację dla bogaczy, dla mniejszości... Wolność społeczeństwa kapitalistycznego pozostaje w przybliżeniu zawsze taka sama, jaką była w starożytnych republikach greckich: wolnością dla właścicieli niewolników"*... Wiele dowodów na poparcie tego twierdzenia mogliby przytoczyć Amerykanie z połowy XX wieku — dziesiątki milionów obywateli amerykańskich, których garstka miliarderów z Wall Street usiłuje wciągnąć do wojny w imię interesów fabrykantów broni.

Klęska imperializmu

Aktualna po dzień dzisiejszy jest nie tylko analiza dokonana przez Lenina, lecz również nakreślona przez niego prognoza. *„Rezultat walki* — pisał Lenin — *zależy w ostatecznym wyniku od tego, że Rosja, Indie, Chiny itp. stanowią ogromną większość ludzkości. I właśnie ta większość ludzkości z niezwykłą szybkością wciąga się w ostatnich latach do walki o swoje wyzwolenie, tak że w tym znaczeniu nie może być cienia wątpliwości, jakie będzie ostateczne rozstrzygnięcie walki światowej. W tym znaczeniu — cytowaliśmy już te słowa powyżej — ostateczne zwycięstwo socjalizmu jest całkowicie i bezwarunkowo zapewnione"*. Wielkie zwycięstwo narodu chińskiego, postawa społeczeństwa Indii, wrogiego agresji amerykańskiej na Dalekim Wschodzie, oraz rozszerzający się płomień walk narodowo - wyzwoleńczych w Azji i Afryce są potwierdzeniem tych dalekowzrocznych sformułowań.

Lenin przewidywał również możliwość i konieczność pokojowego współistnienia państw socjalistycznych i kapitalistycznych, o czym pisał już w 1919 r. w artykule pt. „Do robotników amerykańskich". Z tegoż okresu pochodzi także napisana przez Lenina uchwała konferencji WKP(b), stwierdzająca, że republika radziecka *„pragnie żyć w pokoju ze wszystkimi narodami i skierować wszystkie swe siły na budownictwo wewnętrzne"*. Jak pisał Stalin, *„myśl o współpracy dwóch systemów po raz pierwszy wypowiedział Lenin. Lenin to nasz nauczyciel, a my, ludzie radzieccy, jesteśmy uczniami Lenina. Nigdy nie odstępowaliśmy i nie odstąpimy od wskazówek Lenina"*. Rozwinięta następnie przez Stalina teza o możliwości współistnienia państw socjalistycznych i kapitalistycznych jest podstawą dzisiejszej polityki pokojowej całego obozu postępowego.

I jeszcze jeden cytat z dzieł Lenina. *„Widzimy, jak Anglia i Ameryka zagalopowały się tak samo dziko i szalenie, jak w swoim czasie Niemcy, i dlatego zbliżają się one tak samo prędko, a być może jeszcze prędzej, do tego końca, z którym z takim powodzeniem spotkał się imperializm niemiecki. Imperializm ten wpierw rozdął się nieprawdopodobnie na trzy czwarte Europy, roztył się, a następnie od razu pękł, pozostawiając najokropniejszy smród. Do tego kresu pędzi teraz imperializm angielski i amerykański"*... I dalej: *„Imperializm angielski i amerykański pogrzebie siebie, gdy zacznie taką awanturę, która go doprowadzi do katastrofy politycznej, gdy zamieni swe wojska w ciemiężycieli i żandarmów całej Europy"*.. Trudno wprost uwierzyć, że te prorocze słowa napisane zostały przed 30 laty.

Przysięga Stalina

Lenina poznajemy dziś nie tylko na podstawie 35 tomów jego dzieł. Za dzieło Lenina uważać należy to wszystko, co się teraz buduje, to wszystko, co dziś powstaje na rozległych obszarach Związku Radzieckiego. Jeśli narody radzieckie przystąpić mogły w 1950 r. do wielkich budowli stalinowskich, jest to dalszy ciąg tego rozdziału w dziejach ludzkości, który otworzył Lenin. Gdy 200 milionów obywateli radzieckich znajduje się na drodze od socjalizmu do komunizmu, idą oni szlakami, wytkniętymi przez Lenina. Jeśli nie ma w Związku Radzieckim analfabetów ani bezrobotnych, jeśli postępuje naprzód zacieranie różnic między miastem i wsią, jeśli nauka radziecka otwiera nowe wspaniałe perspektywy, — stało się to wszystko możliwe dzięki realizacji wielkich planów Lenina.

Stało się to możliwe dzięki temu, że znalazł się wśród narodów radzieckich genialny kontynuator dzieła Lenina — Józef Stalin. Stalin rozwinął i pogłębił dorobek ideowy Lenina. Stalin stał na straży i dbał o to, by państwo radzieckie i Partia Bolszewicka nie odchyliły się od wskazówek Lenina. Stalin poprowadził Krainę Rad do zwycięstw, o których całe życie marzył Lenin. Na posiedzeniu żałobnym II Ogólnorosyjskiego Zjazdu Rad 26 stycznia 1924 r. Stalin powiedział: *„Odchodząc od nas, nakazał nam towarzysz Lenin wzmacniać i rozszerzać Związek Republik. Przysięgamy Ci, towarzyszu Leninie, że wykonamy z honorem i to Twoje przykazanie!"* Była to część słynnej „przysięgi Stalina". Dziś, po 27 latach, świat cały wie, że Stalin i narody radzieckie przysięgi tej dotrzymali.

Od Korei do Polski

Społeczeństwo polskie, odcięte w okresie międzywojennym sztucznym murem nienawiści od Związku Radzieckiego, prawie nie znało postaci i dzieł Lenina. Dopiero w ostatnich latach, powydaniu w języku polskim najważniejszych prac Lenina w masowych nakładach, dopiero po zapoznaniu się z leninowsko - stalinowską rzeczywistością radziecką, społeczeństwo polskie w pełni ocenić mogło ogrom geniuszu Lenina. Dopiero w Polsce Ludowej całe społeczeństwo nasze dowiedziało się, że podpisy Lenina i Stalina figurowały na Deklaracji Praw Narodów Rosji z 1917 roku, uznającej prawo Polaków do utworzenia niepodległego państwa, i na Dekrecie Rady Komisarzy Ludowych z 1918 r., anulującym wszystkie układy i akty w sprawie rozbiorów Polski. Dopiero w Polsce Ludowej dowiedzieliśmy się wszyscy, że Lenin był przyjacielem Polski.

Przypadek chciał, że w jednym z dzieł Lenina losy Polski poruszone zostały w związku z losami Korei — jeszcze jeden przykład aktualności dzieł Lenina! W swej pracy o imperializmie Lenin pisał, że *„walkę Japończyka przeciw aneksjom można uważać za szczerą i politycznie uczciwą, jedynie w tym wypadku, jeżeli powstaje on przeciw zaanektowaniu Korei przez Japonię, jeżeli żąda wolności oderwania się Korei od Japonii"*. Przy redagowaniu tej pracy Lenin miał na względzie carską cenzurę. Gdy praca się ukazała, carat już był obalony, i w przedmowie napisanej w 1917 r. Lenin wyjaśnił, że w przytoczonym powyżej zdaniu uważny czytelnik z łatwością mógł podstawić zamiast Japonii — carską Rosję, a zamiast Korei — np. Polskę lub Finlandię!

Dziś, w rocznicę śmierci Lenina, pamięć jego uczczona będzie przez narody radzieckie, wykonujące testament Lenina i kroczące do komunizmu, przez Polaków, uczących się na dziełach Lenina, jak zbudować podstawy socjalizmu, przez Koreańczyków i Chińczyków, walczących o wolność i pokój, przez trzecią część ludzkości, wyzwoloną spod jarzma kapitalizmu, przez miliony bojowników o pokój na całym świecie, przez tych wszystkich, którym Lenin wskazał drogę do Socjalizmu.

G. J.

Masy pracujące świata w hołdzie pamięci Lenina

MOSKWA (PAP). Masy pracujące całego świata obchodzą uroczyście 27 rocznicę zgonu Lenina. Szczególnie uroczyście obchodzą ten dzień narody Zw. Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i krajów demokracji ludowej, którym nieśmiertelne idee Lenina przyświecają w walce o lepszą przyszłość.

W 27 rocznicę zgonu Lenina, w Moskwie, w stolicach republik związkowych i autonomicznych odbywają się uroczyste akademie żałobne. Dzienniki radzieckie zamieszczają liczne artykuły poświęcone 27 rocznicy zgonu Lenina.

Codziennie tysiące osób zwiedzają Centralne Muzeum Lenina w Moskwie. W kinach wyświetlane są filmy poświęcone Leninowi.

Dzieła Lenina ukazują się w Zw Radzieckim w ogromnych nakładach. Łączny nakład dzieł Lenina w ZSRR osiągnął 204.300.000 egz. W języku białoruskim ukazało się ponad 2.700.000 egz. dzieł Lenina, w języku kazachskim—ponad 1.700.000 egz.

RUMUNIA. Masy pracujące Rumunii uroczyście obchodzą 27 rocznicę śmierci Lenina. We wszystkich miastach odbywają się zebrania i akademie poświęcone życiu i działalności Lenina.

W tych dniach ukazało się drugie wydanie krótkiego życiorysu Lenina. W rb. ukażą się kolejno 4 tomy Zbioru Dzieł Lenina — tom 2, 3, 21 i 22 w języku rumuńskim.

ALBANIA. W miastach i wsiach Albanii odbyły się akademie poświęcone pamięci Lenina. Prasa albańska poświęca rocznicy zgonu Lenina liczne artykuły.

BUŁGARIA. Specjalne komitety zorganizowały w Bułgarii obchody „Dni Leninowskich". Prasa bułgarska zamieszcza artykuły poświęcone Leninowi. W fabrykach i zakładach przemysłowych, instytucjach i szkołach oraz w spółdzielniach produkcyjnych odbywają się akademie żałobne.

WĘGRY. W 27 rocznicę zgonu Lenina odbyła się w Budapeszcie w Operze Państwowej uroczysta akademia żałobna. Od chwili wyzwolenia Węgier, dzieła Lenina ukazały się w języku węgierskim w łącznym nakładzie 2.000.000 egz. W związku z 27 rocznicą zgonu ukazał się I tom Zbioru Dzieł Lenina w języku węgierskim.

MONGOLIA. Masy pracujące Mongolskiej Republiki Ludowej obchodzą uroczyście rocznicę zgonu Lenina. Jego życie i rewolucyjna działalność są tematem licznych odczytów. Uroczyste akademie żałobne odbyły się w licznych zakładach przemysłowych stolicy Mongolii — w Ułan-Bator.

CHINY. Masy pracujące Chińskiej Republiki Ludowej uroczyście obchodzą 27 rocznicę zgonu Lenina. Na łamach prasy ukazały się liczne artykuły poświęcone tej rocznicy. W Pekinie odbyła się uroczysta akademia żałobna zorganizowana przez Tow. Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej. Stara niem Towarzystwa zorganizowano 20 wystaw poświęconych życiu i działalności Lenina oraz sukcesom budownictwa socjalistycznego w ZSRR. W fabrykach i zakładach przemysłowych odbywają się akademie.

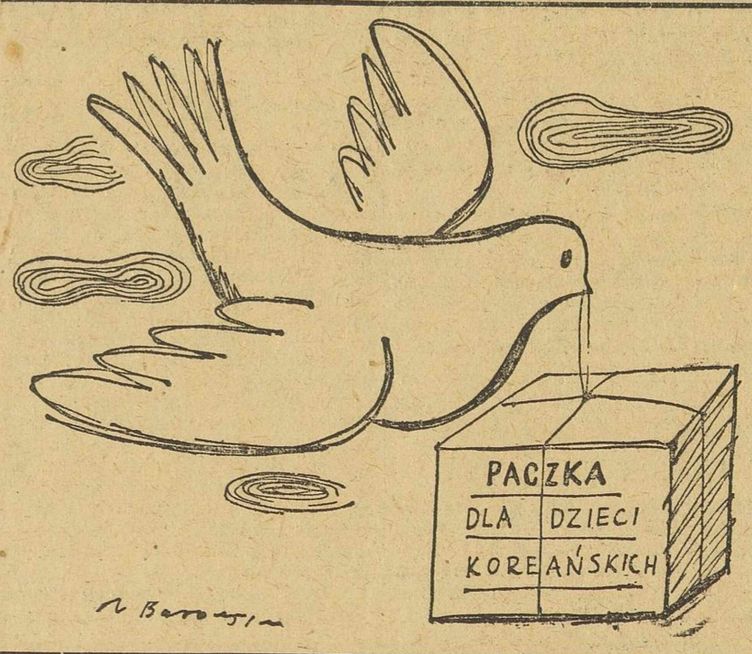

Imponujące tempo elektryfikacji Związku Radzieckiego

Na łamach dziennika „Trud" ukazał się niezwykle interesujący artykuł poświęcony elektryfikacji kraju radzieckiego.

W myśl powojennej 5-latki, bezwzględny przyrost produkcji energii elektrycznej w ZSRR w roku 1950, winien był w porównaniu z rokiem 1940 **przekroczyć całą produkcję elektrowni angielskich w roku 1940.** Zadanie planu 5-letniego zostało wykonane z poważną nadwyżką. Produkcja energii elektrycznej w ZSRR w roku 1950 przekroczyła poziom przedwojenny o 87 proc.

Radziecka gospodarka elektryczna znacznie wyprzedziła gospodarkę kapitalistyczną pod **względem najważniejszych wskaźników jakościowych.**

Moc elektrowni radzieckich wykorzystywana jest dwa razy intensywniej niż w krajach kapitalistycznych. W chwili obecnej **Związek Radziecki zajmuje** pod względem produkcji energii elektrycznej **drugie miejsce na świecie.** Dystans pomiędzy wytwarzaniem energii elektrycznej w ZSRR i USA maleje coraz bardziej.

Nigdzie na świecie poza Związkiem Radzieckim **nie produkuje się obecnie tak potężnych turbin wodnych i dynamaszyn.** Energia elektrowni wodnych na Wołdze przekazywana będzie na odległość do 1000 km przez sieć przesyłkową o napięciu 400.000 V. Po dobnej sieci nie ma w żadnym kraju kapitalistycznym.

Dziennik podkreśla następnie z naciskiem, że nieograniczone możliwości rozwoju sił produkcyjnych otwiera wykorzystanie energii atomowej. Związek Radziecki stoi konsekwentnie na stanowisku, że energia atomowa winna służyć jedynie celom pokojowym, dalszemu rozwojowi gospodarki i wzrostowi dobrobytu milionowych rzesz. W przeciwieństwie do tego, monopoliści amerykańscy, wszelkiego rodzaju sposobami przeszkadzają wykorzystaniu energii atomowej dla celów pokojowych i kurczowo chwytają się broni atomowej, która stanowi dla nich źródło szalonego wzbogacenia się.

W chwili obecnej — kończy dziennik „Trud" — gnijący ustrój kapitalistyczny grozi bombą atomową, usiłując zniszczyć młode, zdrowe, stale rosnące siły socjalizmu. Te jednak wysiłki, krocżącego ku przepaści kapitalizmu, skazane są na niepowodzenie.

Z dziennika ochotnika chińskiego

Na pierwszej linii frontu

Koreański dziennik „Nodon Sinmun" opublikował ostatnio pamiętnik ochotnika chińskiego RIM-NEN-CI. Fragmenty pamiętnika zamieszcza w swej korespondencji korespondent „Prawdy" Korniłow:

Dlaczego zostałem ochotnikiem, porzuciłem dom i poszedłem na front? — pyta Rim-Nen-Ci. I odpowiada: Nie jestem przecież młodzieńcem szukającym przygód. Nie jestem zawodowym żołnierzem, który marzy o sławie wojennej. Nie jestem tym — mówi Rim-Nen-Ci — który dla pieniędzy włoży na siebie mundur wojskowy, lecz tym co gotów oddać swe życie w imię sprawiedliwości, dla słusznej sprawy swego narodu.

Przysłowie narodowe — pisze chiński ochotnik — uczy: **„Ażeby rozbójnik nie ograbił twego domu, pędź go jak najdalej od swojego progu".** Gdy bandyci amerykańscy podeszli do progu mego domu — mojej ojczyzny, chwyciłem za broń i nie wypuszczę jej z ręki dopóty, póki bandyta nie zostanie unieszkodliwiony.

I oto Rim-Nen-Ci znalazł się na pierwszej linii frontu. Wspólnie z bojownikami Armii Ludowej Ludowo-Demokratycznej Republiki Koreańskiej znosi on trudy i niedolę życia frontowego. Oto pierwszy bój, pierwsze spotkanie z pyszałkowatym wrogiem.

„Szczyty gór pokrywa śnieg — opisuje autor notatki — trzaskające mrozy dochodzą do 30 st. Lecz wszyscy są w dobrym nastroju: właśnie wyparli wroga z zajmowanych pozycji.

A było to tak: po krótkiej wymianie strzałów rzuciliśmy się do ataku na bagnety. Nie doszło jednak do starcia. Gdy zbliżyliśmy się do okopów przeciwnika, zobaczyliśmy przed sobą kilkudziesięciu żołnierzy lisynmanowskich z podniesionymi do góry rękami. Ku naszemu zdziwieniu nie było wśród nich ani jednego Amerykanina. Okazuje się, że wojacy amerykańscy uciekli natychmiast po otwarciu ognia przez nasze baterie. Żołnierzy lisynmanowskich pozostawili jako osłonę odwrotu. Za tą osłoną znajdował się oddział zaporowy, któremu nakazano strzelać do każdego, kto bez rozkazu porzuci pozycję.

W ziemiance, pokrytej śniegiem i lodem, jest coraz cieplej. Żołnierze ogrzawszy się i przekąsiwszy zaczynają swoje zwykle gawędy polowe pełne humoru i optymizmu. „Papierowe tygrysy", odzywa się ktoś o żołnierzach amerykańskich. Silni są wobec spokojnej bezbronnej ludności, ale bezradni w boju.

Rin-Nen-Ci opisuje okrucieństwo, z jakim żołnierze i oficerowie amerykańscy rozprawiają się z ludnością cywilną. Bandyci amerykańscy wycofując się z miast pod ciosami oddziałów armii narodowej i ochotników chińskich, pędzą na południe całą ludność, paląc do cna wszystkie domy mieszkalne i przedsiębiorstwa. We wsi Rudonri w prowincji Kengi chłop Lim-Sen-mo był chory i nie mógł się poruszać. Został on na miejscu zastrzelony przez komendanta amerykańskiego „za przekroczenie praw i zarządzeń stanu wojennego". Egzekucji dokonano w oczach mieszkańców wszystkich okolicznych wiosek...

Poza nami już Phenian, Seul, Suwon i wiele innych miast Korei. Rim-Nen-Ci maszeruje ramię w ramię ze swymi przyjaciółmi koreańskimi. W dalszym ciągu gromi znienawidzonych interwentów, krok za krokiem wyzwalając ziemię koreańską.

Rim-Nen-Ci na własne oczy widział, w co obrócili mordercy amerykańscy Phenian i setki innych miast koreańskich. Był naocznym świadkiem tego, jak przeszło 200 „latających fortec" bombardowało mieszkalne dzielnice Seulu. Pochylił czoła u stóp góry Morambon i Sambek (Seul) tam, gdzie rozstrzelano spokojnych koreańskich obywateli i gdzie obecnie ujawniono dziesiątki wspólnych grobów oraz rowów i schronów zawalonych trupami. Oglądając własnymi oczami wszystkie te straszliwe przestępstwa bandytów amerykańskich, Rim-Nen-Ci z jeszcze większą stanowczością i nienawiścią gromi przeklętego wroga.

Przed kilku dniami Redakcja „Nodon Sinmun" otrzymała od Rim-Nen-Ci krótki list:

„Nie mam czasu na dalsze prowadzenie dziennika. Jedno tylko mogę dodać, drodzy towarzysze, to co ostatnio widziałem, trudne jest do opisania. Przestępstwa amerykańskich morderców w Korei są tak ogromne, że z całą świadomością mogę oświadczyć: Truman postępuje tak samo, jak Hitler. Nie rzucę broni, dopóki choć jeden interwent znajdować się będzie na ziemi koreańskiej. Gdyby mnie kto zmusił dziś do porzucenia pola walki, nazwałbym go przestępcą wobec ludzkości i zdrajcą narodu.

Notatki Rim-Nen-Ci, to głos szeregowego ochotnika chińskiego, głos wszystkich tych, dla których drogi jest pokój i bezpieczeństwo świata.

Te proste słowa odsłaniają tajemnicę zwycięstw, jakie odnoszą dziś na frontach koreańskich wojownicy Armii Ludowej i ochotnicy chińscy.

Największa inwestycja Lubelszczyzny

Za trzy lata - pierwsze samochody

Mijamy przedmieście Lublina i stajemy przed metalową bramą. Drogę zamyka nam wysoka drabina, na której szczycie siedzi robotnik i przymocowuje do bramy duże, pomalowane na czerwono, blaszane litery: F. S. C. — Fabryka Samochodów Ciężarowych. Wprawdzie fabryki jeszcze nie ma gdyż widniejąca w głębi duża hala i kilka budynków pomocniczych to zaledwie drobiazgi w porównaniu do rzeczywistych potrzeb. Ale lada dzień fabryka rozerwie szczupłe ramy terenu okolonego drucianą siatką i rozprzestrzeni się szeroko po okolicznych polach i łąkach. Rozprzestrzeni się dziesiątkami gmachów i hal.

Zamiast montowni - fabryka

Dyrektor, inż. Gielewski, jest człowiekiem żywego usposobienia. Mówi prosto, barwnie, nieco podniesionym głosem, o okresie „raczkowania" powstającej fabryki. Rozumiem, ile musiał się natrudzić, kiedy w początkach, nie posiadając jeszcze... samochodu, chodził pieszo — 8 km. A musiał być i tu i w mieście. Nie chodziło o zmęczenie, ale o stratę czasu.

W początkach ub. roku budowa fabryki w Lublinie nie była jeszcze postanowiona. Dopiero wyniki przeprowadzonej lustracji terenu przesądziły o budowie **montowni** samochodów.

— Obiekt taki — mówi inż. Gielewski — był niezwykle potrzebny w Lublinie. Chodziło o zmianę dotychczasowego oblicza województwa nie tylko w sensie przemysłowym, ale także politycznym i społecznym. Trzeba pamiętać o szybko postępującym rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i w związku z tym o należytym wykorzystaniu zbędnych na wsi rąk do pracy. Wielkie starania Komitetu Wojewódzkiego Partii i WRN odniosły skutek. Więcej. Po ponownym zbadaniu możliwości, zmieniono poprzednią decyzję, **postanawiając zbudować zamiast montowni — fabrykę samochodów ciężarowych.**

Radzieckie wzory i radziecka pomoc

Skromny gabinet dyrektora zapełnia się. Przychodzą inżynierowie - dyrektorzy działów. Każdy z nich dorzuca do naszej rozmowy swoje uwagi. Obraz przyszłej fabryki powoli wypełnia się, uplastycznia. Gdy patrzymy na szkic zabudowy terenu, a jednocześnie przez okna widzimy rozległe, puste, przyprószone śniegiem pola, trudno pojąć, że już w przeciągu najbliższych 3 lat powstanie tu obiekt przemysłowy, **ustępujący ogromem tylko chyba Nowej Hucie.** Że już za 3 lata opuszczą zakłady pierwsze samochody.

Lubelska fabryka budowana jest wg. radzieckich wzorów i w oparciu o radziecką pomoc techniczną i materiałową. **Będzie to super-nowoczesny gigant, którego wielkości nie będzie można mierzyć tylko liczbą zatrudnionych robotników.** Przy zmechanizowanych w maksymalnym stopniu procesach produkcyjnych ludzie będą spełniali rolę kontrolerów produkcji. **Zakłady produkować będą najnowocześniejszy typ radzieckiego samochodu ciężarowego**

Początek, jak z kamienia

— Gdy przyjechaliśmy tu — wyjaśnia dyrektor techniczny, inż. Joszowski, — byliśmy uzbrojeni jedynie w nominację i wolę pokonywania trudności, których wiele spodziewaliśmy się napotkać. Trzeba jednak przyznać, że przeszkód tych w pierwszym okresie było więcej, niż przypuszczaliśmy. Przygotowanie i rozpoczęcie budowy fabryki w ub. roku nie było ujęte planem. Mimo to, PKPG zapewniła nam konieczne kredyty, a nawet przewidziała pomoc materialną dla miasta na rozpoczęcie niezbędnych robót drogowych, kanalizacyjnych itp.

Okazało się jednak, że dysponowanie kredytami nie wystarcza, aby prace rozpocząć w terminie. Trzeba było jeszcze pokonywać trudności innego rodzaju. Miejska Rada Narodowa, przedsiębiorstwo budowlane, wychodząc z założenia, że prace przygotowawcze nie są ujęte planem, a więc widocznie niezbyt pilne, nie spieszyły się zbytnio z ich rozpoczęciem. No, cóż, jest to w Lubelszczyźnie pierwsza inwestycja na tak wielką skalę i ludzie musieli się do niej stopniowo przyzwyczajać, pokonywać w sobie opory.

Np. jeden z inżynierów SPB nie mógł przeboleć przerwania na krótki czas budowy biurowca SPB z tego tylko względu, że w ostatniej chwili część załogi tam pracującej, trzeba było przerzucić na budowę fabrycznego osiedla robotniczego. — To przecież pozaplanowe — mówił.

A nam zależało na czasie i nie mogliśmy się pogodzić ze spychaniem naszych prac na ostatni plan. Nie przemawiały nam do przekonania argumenty braku ludzi i materiałów. Bo, mimo, że były to przeszkody może istotne, wiedzieliśmy, że przy pewnym wysiłku można je było pokonać.

Aby poprzeć te zarzuty namacalnymi dowodami, jedziemy na teren budowy osiedla robotniczego. Cztery budynki, które miały być wykończone przez SPB w stanie surowym w grudniu ub. roku, ledwie wystają z nad ziemi. Prace postępują naprzód nadal w żółwim tempie.

Wracamy do hali. Pracuje w niej załoga oddziału Betonstal, a obecnie Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego. I tu było wiele trudności. Brakowało specjalnego materiału do krycia dachu olbrzymiej hali. Pożyczano gdzie się dało, ale dach pokryto. Robotnicy spali na prowizorycznych pryczach, bez pościeli, gdyż centrala Betonstalu „zapomniała" należycie zaopatrzyć hotel robotniczy. Pisemka w tej sprawie leżały po kilka miesięcy bez odpowiedzi. Na domiar złego lubelskie MZK poczęły utrudniać przewóz robotników do fabryki, zasłaniając się biurokratycznie jakimiś przepisami. Słowem — szło jak z kamienia.

Trudny problem

Dziś większość trudności, dzięki wysiłkom organizacji partyjnej fabryki i Betonstalu, należy do przeszłości. Praca na terenie fabryki idzie sprawnie i gdyby nie „nawalunek" na osiedlu robotniczym, byłoby prawie dobrze.

— Prawie, bo jest jeszcze sprawa, która wymaga rozwiązania — dorzuca sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej tow. Mazur. Chodzi nam o kadry Naszą fabryka musi sobie skompletować trzon pracowników fizycznych i umysłowych. Gdyby każda z fabryk i instytucji lubelskich, które mają całkowicie obsadzone etaty pracownicze, a czasem nawet przerosty, chciała nam odstąpić po kilku pracowników umysłowych i fachowców, nie odczułaby zbyt boleśnie ich braku, a nam rozwiązałoby to trudny problem. Niestety, są one zakochane bez pamięci we własnym podwórku i dlatego nie odczuwamy zrozumienia i braterskiej pomocy z ich strony. O każdego pracownika trzeba długo i mozolnie walczyć. I to nie zawsze ze skutkiem.

A przecież trudności te są chwilowe. Szkoli się już dla nas młode kadry pracowników i fachowców. Ale, póki jest jeszcze na tym odcinku niedostatek, powinnoby się dzielić sprawiedliwie i ułatwiać pracę jeden drugiemu.

Tak więc, w ogniu nieustannej walki z ciągle nowymi trudnościami powstaje fabryka samochodów w Lublinie. Niewątpliwie pierwszy okres przygotowań do rozpoczęcia właściwej budowy jest najtrudniejszy. Ale okres ten już mija i, wydaje się, że dalsze prace pójdą szybciej i łatwiej. Tak przynajmniej sądzi załoga fabryczna.

Spacerujemy po przebudowanej hali, w której każdy krok odbija się głośnym echem. Stajemy przed dziesiątkami olbrzymich skrzyń, ułożonych równo pod ścianami. Ob. Mazur uprzedza moje pytanie.

— To radzieckie maszyny. Już przychodzą pierwsze transporty. A-le o tym w następnym reportażu.

Tadeusz Pojmański.

2.500 odpowiedzi - 188 tys. ton węgla

POMYŚLNA REALIZACJA ZOBOWIĄZAŃ

podjętych na apel Kawczyka

W odpowiedzi na apel o wzmożenie wydajności pracy i podniesienie cykliczności robót wydobywczych, rzucony przez rębacza kopalni „Bytom" Alfreda Kawczyka, podjętych zostało przeszło 2.500 zobowiązań, które przyniosą w I kwartale br. 188 tys. ton dodatkowo wydobytego węgla. Realizacja podjętych zobowiązań przebiega pomyślnie.

W kop. **„Bytom"** rębacze ścianowi Kawczyk, Magiera i Maroszek wykonują w każdym dniu roboczym cykl produkcyjny, podnosząc jednocześnie wydajność pracy.

W kop. **„Szombierki"** do współzawodnictwa stanęło 27 zespołów, które do 19 bm. na zaplanowanych 18 dni roboczych wykonały 18 cykli produkcyjnych.

Przeciętna liczba cykli na dobę wzrosła w kopalni „Szombierki" z 4 w grudniu 1950 do 5 cykli w styczniu b. r. W kop. „Makoszowy" przeciętna liczba dotychczas wykonywanych cykli na dobę wzrosła w ciągu stycznia b. r. z 6 do 8. W kop. „Zabrze — Wschód", zamiast 3 cykli, zespoły ścianowe wykonują przeciętnie 4 cykle na dobę.

Rębacze ścianowi 3 zespołów kopalni **„Sosnica": Połoczek, Gorzelski, Hajduk** na zaplanowanych 18 dni roboczych wykonali 18 cykli produkcyjnych.

Na naradzie wytwórczej Bytomskich Zakładów Przemysłu Węglowego, załoga kopalni **„Radzionków"** wezwała do rywalizacji o miano przodującego zakładu kop. **„Andaluzja".** Współzawodnictwo to toczyć się będzie o osiągnięcie większej wydajności pracy, pełne wykonanie zadań produkcyjnych i o wzmożenie bezpieczeństwa i higieny pracy.

Śladem górników kopalni „Radzionków" do współzawodnictwa o wcześniejsze wykonanie planu rocznego wezwali załogę kopalni **„Łagiewniki"** górnicy kopalni **„Chorzów".** Do współzawodnictwa przystąpili również górnicy kopalń **„Rozbark"** i **„Bytom".**

W kopalni „Radzionków" górnicy po przeanalizowaniu możliwości dalszego zwiększenia wydobycia węgla zainicjowali współzawodnictwo międzyoddziałowe, do którego przystąpili już górnicy i dozór techniczny 9 oddziałów wydobywczych.

Rady Narodowe rozpatrują

prośby i zażalenia ludności

W myśl uchwał Rady Państwa i Rady Ministrów oraz KC PZPR, rady narodowe wszystkich szczebli zorganizowały już otwarte przyjęcia ludności, na których członkowie prezydiów rozpatrują prośby, zażalenia i skargi mieszkańców swego terenu.

M. inn. wskutek złożonej w Prezydium Łódzkiej Pow. R.N. petycji ludności robotniczej DOKP w Łodzi wyraziła zgodę na uruchomienie przystanku kolejowego w Bodoniu. W pracach przy budowie nowego przystanku kolejowego bierze udział miejscowa ludność.

W Prezydium Katowickiej WRN rozpatrzono od 22 grudnia ub. roku do chwili obecnej około 100 różnych spraw. Decyzja w wielu sprawach zapadła natychmiast.

14 tys. pracujących chłopów

na leczeniu w uzdrowiskach

W okresie 1948—1950 r. ZSCh, realizując wytyczne Rządu i Partii, skierował do polskich uzdrowisk blisko 20 tys. chłopów i kobiet wiejskich na co najmniej 4 tygodniowe bezpłatne i częściowo płatne kuracje. W ub. r. leczyło się blisko 7 tys. chłopów.

W tym roku do uzdrowisk skierowanych będzie 14.000 chorych spośród członków spółdzielni produkcyjnych oraz małorolnych i średniorolnych chłopów.

Najwyżej miesiąc

Na każdą skargę - odpowiedź

Nowy oręż w walce z biurokracją daje szerokim rzeszom ludności Uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie załatwiania skarg i zażaleń ludności, oraz ogłoszona ostatnio Instrukcja Wykonawcza do tej uchwały.

Wprowadzając obowiązek ustanowienia ściśle określonych dni i godzin przyjęć (przynajmniej raz w tygodniu), wyznaczając terminy na załatwianie zgłoszonych spraw, oraz obowiązek prowadzenia ich rejestru — Uchwała i Instrukcja dają gwarancję że żadna skarga nie pozostanie bez odpowiedzi. Tym bardziej, że ustanowiono również odpowiedzialność osobistą przewodniczących prezydiów rad, oraz kierowników centralnych władz i urzędów za terminowe załatwianie skarg.

Ale zdarzyć się może, że ktoś nie rozporządza czasem w dniu i godzinach, wyznaczonych na przyjęcia. Aby więc udostępnić wszystkim składanie zażaleń i odwołań, Instrukcja postanawia, że niezależnie od ustalonych dni obywatele powinni być przyjmowani również w godzinach urzędowych w pozostałe dni tygodnia.

Odmówić przyjęcia, lub odesłać obywatela do cotygodniowego dnia przyjęć — nie wolno. Jednakże można w takich wypadkach, zwłaszcza gdy brak jest czasu z powodu nawału pracy, skierować obywatela wnoszącego skargę do zastępcy, odpowiedzialnego kierownika wydziału itp.

Również pozbawiony zupełnie formalistyki jest sposób przekazywania skargi: można to zrobić osobiście lub pisemnie, co więcej: muszą być także rozpatrzone i załatwione skargi pisemne, które nie noszą formy zażalenia lub skargi. **Decyduje treść, nie forma.**

Na straży sumiennego, bezstronnego i obiektywnego zbadania skarg stoi przepis instrukcji, zabraniający stanowczo i kategorycznie, aby odwołania i zażalenia załatwiały te organa lub osoby, na które wniesiono zażalenie.

Terminy załatwiania spraw są krótkie: 10 dni dla władz gminnych, 20 dni dla władz powiatowych i miesiąc dla prezydiów rad wojewódzkich, ministerstw i władz centralnych.

W celu kontroli terminowego załatwiania sprawy — wszystkie urzędy prowadzić będą rejestry. Zarejestrowane materiały posłużą również do krytycznej oceny pracy urzędów i urzędników. Bo przecież jeżeli napływają skargi — musi to być dla kierownictwa sygnałem do skontrolowania pracy placówki lub pracownika. Analiza wykaże, w czym tkwi przyczyna niedociągnięć, a rzeczą kierownictwa będzie usunąć te przyczyny, tak by skargi się nie powtórzyły.

W ten sposób ludziom pracy zagwarantowano pełny wpływ na kontrolę działalności władz i urzędów. I w ten sposób także urzeczywistnia się ścisłe powiązanie mas pracujących z ich władzami.

Instrukcja zawiera dalej przepisy, jak należy odpowiadać na krytykę w prasie. Każda uwaga winna być sprawdzona, a ujawnione uchybienie — usunięte. I tu jest ściśle określony termin odpowiedzi: w ciągu miesiąca od dnia ukazania się uwagi, redakcja musi być poinformowana, czy była ona słuszna, a jeśli tak — musi być powiadomiona również o krokach przedsięwziętych w celu usunięcia ujawnionych błędów.

Jeśli to nie nastąpi, redakcja zawiadomi niezwłocznie władzę nadrzędną urzędu, radę narodową wyższego stopnia, Prezydium Rady Ministrów lub — gdy chodzi o ministerstwo — Prezesa Rady Ministrów.

Uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów oraz Instrukcja w tej sprawie wprowadzają nowy rodzaj kontroli społecznej, kontroli niezwykle czułej, pozbawionej wszelkiej formalistyki i dostępnej dla każdego. **Taka kontrola jest możliwa tylko w ustroju, w którym władzę sprawują masy pracujące w interesie szerokich rzesz ludności. (K)**

KRONIKA SĄDOWA

Dodatkowe dochody

Danuta K., kierowniczka sekcji remanentów hurtowni farmaceutycznej „Centrosan", dawała do wycenienia remanenty osobom, posiadającym uprawnienia. Kontrola ustaliła, że Danuta K., wykorzystując swoje stanowisko służbowe, dwukrotnie wzięła sama do wycenienia remanenty i przedstawiając upoważnienie podpisane przez Lucynę Liwicką zainkasowała za to 20 tys. zł w starej walucie. Sprawę przekazano do Sądu Okręgowego w Warszawie, który skazał Danutę K. na 10 miesięcy więzienia. Sąd Wojewódzki w Warszawie wyrok ten zatwierdził, lecz karę więzienia zawiesił na przeciąg lat 3.

Delegacja polska

na Kongres Pokoju CSR

Na I Czechosłowacki Kongres Obrońców Pokoju udała się do Pragi delegacja Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju w składzie: wiceprzewodniczący Komitetu J. **Putrament** oraz sekretarz H. **Malinowski.**

Ostatnie prace przed wysyłką

darów dla dzieci koreańskich

Zbiórka darów dla dzieci Korei dobiega końca. Obecnie społeczeństwo polskie samorzutnie organizuje tzw. koła lub warsztaty, które zajmują się doprowadzeniem do najlepszego stanu tej części odzieży, która wymaga przeróbki lub też reparacji.

Codziennie rośnie liczba darów, składanych przez ludność woj. szczecińskiego dla dzieci koreańskich. Mieszkańcy dzielnicy Północ w Szczecinie ofiarowali do dnia 17 bm. ok. 6 tys. sztuk odzieży i obuwia.

W zbiórce podarków biorą również udział księża M. inn. w pow. Łobez, ks. **Faron** i ks. **Tuleja** wchodzą w skład obywatelskich komitetów zbiórkowych. Ks. Tuleja jest członkiem trójki zbierającej podarki.

W woj. białostockim zebrano do 15 bm. ponad 30 tys. sztuk odzieży i obuwia oraz sumy pieniężne.

NASI KORESPONDENCI I CZYTELNICY piszą

Rady Kobiece przed wyborami

Zgodnie z uchwałami VI Plenum CRZZ w okresie od 15 stycznia do 15 kwietnia br. we wszystkich zakładach pracy mają być przeprowadzone wybory do władz związkowych. W miesiąc po ukonstytuowaniu się tych władz, zostaną również wybrane nowe Rady Kobiece. Uchwały te stawia ją przed Radami Kobiecymi pilne zadania na najbliższą przyszłość.

Udział kobiet w życiu związków zawodowych jest już liczny, jednakże są jeszcze zakłady pracy, gdzie udział ten nie tylko nie odpowiada ilości kobiet, zatrudnionych w danym zakładzie, lecz gdzie nawet w samym zarządzie związku kobiety są spychane na drugi plan, a rola ich w życiu związkowym nie jest wykładnikiem tej roli, jaką spełniają w pracy zawodowej.

Rady Kobiece powinny obecnie zmobilizować wszystkie siły, aby w najbliższych wyborach sytuacja uległa poprawie i aby do władz związkowych weszła nie tylko odpowiednia liczba kobiet, lecz, aby były to jednostki naprawdę aktywne i wartościowe.

Rady Kobiece powinny przede wszystkim zapoznać wszystkie pracowniczki ze strukturą związkową i przeprowadzić jak najszerszą kampanię, uświadamiającą kobietom znaczenie i wartość pracy społecznej. Przy ustalaniu liczby kandydatek należy również mieć na uwadze, że odbędą się nie tylko wybory do władz związkowych, lecz także będą wybrani delegaci socjalno - ubezpieczeniowi oraz społeczni inspektorzy pracy, a przede wszystkim same Rady Kobiece. Należy więc planowo wysuwać kandydatki na poszczególne stanowiska, wciągając do pracy nowe jednostki. **Operowanie „w kółko" tymi samymi, choćby najbardziej aktywnymi jednostkami, działa demobilizująco na pozostałe pracownice, gdyż nabierają one przekonania, że i bez nich robota będzie zrobiona i — zapadają w drzemkę.** Jest to tym bardziej niebezpieczne, że rola Związków Zawodowych w naszym życiu będzie się stale pogłębiać, a istniejący aktyw kobiecy bez kształcenia nowych kadr nie zdoła wykonać swego zadania.

Rozumiejąc wagę poruszonego zagadnienia, Rada Kobieca Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie zwołała specjalne zebranie przodownic społecznych, na którym ułożono program najbliższych prac, związanych z wyborami. Radzimy pozostałym Radom Kobiecym pójść w nasze ślady.

A. Kowalska
ZUS w Warszawie

PENICYLINA

Aleksander Jackiewicz

25)

— Powinszować. Zwariowaliście? Odwołanie. Wiecie co to znaczy pisać o odwołanie awansu?... Oni lepiej orientują się co jesteście warci. Ja, stary żołnierz, przyglądam się wam nie od dziś... Mądre chłopy w tym waszym województwie. Winszuję.

Antoni chwycił rękę nowoupieczonego, speszonego sierżanta i mocno nią potrząsnął. Z kolei winszowali Wieczorkowie

Ale ich reakcja bynajmniej nie uspokoiła delikwenta, powtarzał:

— Ledwie przeczytam rozkaz, nigdy plutonem nie dowodziłem. Sierżant. Ja do żadnej szkoły...

Przerwał mu Suchy. Ruchem ręki uciszył zebranych, byli pewni, że wygłosi uroczystą mowę, nawet rękę zatrzymał w powietrzu tak, jakby wznosił toast. Ale on tylko powiedział:

— Żak, bójcie się Boga, sierżant to nie generał. Sierżant to nie taki znowu as. Sam byłem sierżantem. I nic się nie stało.

— Byliście sierżantem? — zainteresował się Żak.

— No.

— To dobrze — były kapral westchnął jakby z pewną ulgą.

II.

W połowie stycznia, pewnego ranka ruszyła ofensywa na prawy brzeg Wisły. Poprzedził ją huraganowy ogień, którym wojska radzieckie obłożyły niemieckie linie za rzeką. Ogromne ilości dział wszelkiego kalibru, zenitówek, katiusz biły na osadę. Pod niebem uniósł się nieprzerwany, ogłuszający świst. Wysokie, coraz wyższe dymy kłębiły się na zachodnim brzegu. Później osadę wypełniły nieogarnione masy wojsk, dążące ku Wiśle. Szły i szły, pędziły czołgi, ciężarówki wiozły pontony i łodzie. Później niebo zaroiło się od samolotów, ciężki warkot motorów mieszał się z hukiem artyleryjskich salw.

Ambulans, który wracał znad Wisły, przyniósł członkom fabrycznej załogi wiadomość, że wojska dostały się na drugi brzeg rzeki, że Bielany są już wolne, później dowiedziano się o wyzwoleniu Warszawy.

Ogień artylerii powoli przenosił się na zachód, gonił uciekających Niemców.

Aż stało się zupełnie cicho, wojna przewaliła się daleko.

Młody, puszysty śnieg przykrył zniszczenia, zdeptane drogi, ścieżki, pola, postrzelane zarośla. W powietrzu unosił się zapach święta.

W Piaskach było po wojnie.

Pierwszy z robotników powrócił Mikołaj Krawczyk, w fabryce nazywany Cyganem, jeden z trzech szoferów, których we wrześniu Wieczorek wysłał dla zatrzymania transportu kolejowego. Cygan zjawił się na terenie fabryki oberwany i zarośnięty. Gdy wszedł do hali warsztatowej Wieczorek go nie poznał, miał czarną brodę i poniemiecki płaszcz bez pasa. Dopiero, gdy odezwał się, Wieczorek rzucił się do niego i mocno go objąwszy ucałował mocno w oba nieogolone policzki.

Zaprowadził go do siebie. Tam Krawczyk umył się i ogolił. Zwykle małomówny, teraz opowiadał szeroko o swoich przeżyciach z ostatnich miesięcy. Młodziutki Wardas zginął w czasie likwidacji konwoju pociągu. Misiaka, którego w stanie nieprzytomnym udało im się wykraść z domu — dowieźli do Sochaczewa, pozostawiono go w szpitalu. Potem auto zniszczyli. Jański chciał dostać się do swoich krewnych mieszkających pod Krakowem, ale podobno go Niemcy w drodze chwycili. Krawczyk zaś przechowywał się u chłopa na wsi, niedaleko Warszawy, aby móc przy pierwszej sposobności powrócić do Piasków. To było wszystko. Z kolei on wypytywał o fabrykę, kiwał głową, pytał o samochody, obiecał nazajutrz przystąpić do ich naprawy.

Wieczorek cieszył się bardzo z powrotu kolegi. Jeden człowiek więcej — oddany fabryce. Było mu raźnie na sercu. Wieczorem przyszedł Suchy, który znał się z Cyganem jeszcze z dzieciństwa. W kuchni było gwarno, nadciągnęli inni członkowie załogi. Krawczyk w rozmowie wspominał, że ostatnią noc spędził w Warszawie. Mówił o zniszczonym mieście. Słuchano go w milczeniu. Wspomniał mimochodem, że w piwnicach na pół zburzonej kamienicy przy Mazowieckiej widział skrzynie z jeneńskim szkłem i innymi przyborami laboratoryjnymi, które się cudem uratowały.

— Pojadę po to, jak tylko auto naprawię — rzekł i dalej opowiadał o stolicy. Ale wiadomość o szkle i przyborach — poruszyła Wieczorka. Stał się zachłanny jeśli chodzi o fabrykę, każda rzecz była potrzebna, niezbędna, gotów był wszystko ściągać do Piasków. Gdy na drodze znajdował jakiś gwóźdź czy śrubę, chował do kieszeni, a później wrzucał do swojej szuflady w hali warsztatowej Przyda się.

Teraz nie słuchał już dalszego opowiadania Krawczyka. Spojrzał na Suchego, porozumieli się wzrokiem.

— Jak myślisz, Michale — powiedział Suchy — zmieści się to szkło i przyrządy na furę?

Cygan przerwał opowiadanie.

— Ach to, na Mazowieckiej... Macie furę?

— Jest.

— Chyba tak.

— Bo widzisz, jeżeli będziemy czekać na te auta... — podjął Wieczorek. — One są mocno pogruchotane... To może ktoś nam sprzed nosa... — Był podniecony projektem, zawsze był niecierpliwy: — Może byśmy tak jutro... Pojechałbyś z nami?

— Dajcie człowiekowi odsapnąć — wtrąciła Magda.

Stefan stropił się.

— To przynajmniej podaj dokładnie gdzie to jest... — dodał.

Do rozmowy wtrącił się Kawecki, który, zawiadomiony przez Józka o powrocie szofera, też przyszedł do Wieczorków. Zaczął zebranym tłumaczyć, że w ten sposób nie można się urządzić, że przecież to nieformalnie, szkło jest czyjąś własnością...

Stefan wpadł w gniew:

— O tak, nieformalnie. Będziesz załatwiał formalności, a tymczasem fabryka zostanie na lodzie... — poczerwieniały mu policzki, przeorywał palcami włosy, z urazą patrzył na spokojną twarz buchaltera. Antoni stanął po stronie Stefana, ale Zagórny przyznał rację Kaweckiemu. Kłócono się. Wreszcie zdecydowano, że Kawecki jutro razem z nimi uda się na Pragę i porozmawia z Wydziałem Przemysłowym. Jeśli Wydział zgodzi się, jeszcze tego dnia szkło i przybory zostaną przewiezione do Piasków.

Cygana już nikt nie pytał czy może z nimi jechać. Nie wzdragał się, poprosił tylko o trochę późniejszy wyjazd, aby mógł przynajmniej obejrzeć auta.

Nazajutrz koło jedenastej rano dojechano do Pragi. Kawecki udał się do Wydziału. Na wozie czekali Wieczorek i Suchy. Krawczyk zszedł z wozu i spacerował po chodniku. Nie chciał, by mijające kobiety widziały go w tak dziwacznym wehikule. W ogóle nie znosił ani fur, ani powozów. Według niego jedynym godnym mężczyzny środkiem lokomocji był samochód. Poza tym lubił kobiety, przyglądał się im zawsze uparcie swoimi smolistymi oczami i dziwił się, że go się boją. Koledzy nieraz mu doradzali, aby gdy chce z kobietą zawrzeć znajomość, nie wpatrywał się w nią milcząc, bo wygląd miał bardzo ponury. Najlepiej, żeby się jak najszybciej odezwał, gdy mówił bowiem — oczy jego rozchmurzyły się, kosmate brwi stawały się mniej groźne, głos miał przyjemny i miękki. Gdy mówił, stawał się o wiele sympatyczniejszy. Ale Cygan nie lubił się odzywać, był z natury trochę nieśmiały.

Przechadzał się po zatłoczonym chodniku z rękoma w kieszeniach, w luźnym, spłowiałym płaszczu. Kobiety omijały go i mijając nerwowo się wstrząsały. Antoni obserwując to — wołał z wozu:

— Ostrożnie, gryzie

d. c. n.

W stolicy kapitalizmu

Miasto czarnych ludzi

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Wsiadam na jednej z głównych ulic Manhattanu do autobusu jadącego w górę miasta. Pasażerowie — sami „biali".

Po paru przystankach wsiada pierwszy Murzyn, na następnym — kilku, a w pewnej chwili, gdzieś w okolicach 116 ulicy, gdy podnoszę wzrok z gazety, widzę wokół siebie już tylko Murzynów. Jesteśmy w Harlemie. Bo w Nowym Jorku widzi się Murzynów w „białych" dzielnicach, ale nigdy prawie nie spotyka się „białych" w dzielnicach murzyńskich.

Murzyni zresztą nie bardzo lubią, gdy przychodzą do nich biali. Wieki krzywdy nagromadziły w nich skorupę nieufności, którą niełatwo przełamać — a w Nowym Jorku niewielu ludzi chce ją przełamać. Zamieszczone poniżej wyniki ankiety prasowej dotyczą przecież również Nowego Jorku. W tej ankiecie na pytanie, czy Murzyni są równi białym, odpowiedziało:

	tak	nie	nie zajęło stan.
w płd. stanach	4 proc.	92 proc.	4 proc.
w płn. stanach	21 proc.	69 proc.	10 proc.

Hitlerowcy nie przeprowadzali wśród Niemców ankiet, czy inni ludzie są równi Herrenvolkowi, ale gdyby je przeprowadzali — czy wyniki różniłyby się tak bardzo od tych amerykańskich?

Harlem nie lubi białych

Nie, Harlem nie lubi białych. Ci ludzie tu nie wiedzą przecież, że nie wszyscy biali mają do nich ten sam stosunek. Znają tylko Amerykę i sami są produktem amerykańskiego wychowania. Rasizm wszedł w krew również wielu Murzynom — rasizm w odwróconej, najbardziej upokarzającej postaci. Białych się nie lubi, ale często podziwia się ich, świadomie lub podświadomie. U każdego fryzjera w Harlemie można zobaczyć ogłoszenie, że tu się wyprostowuje włosy, a kobiety starają się kredką do warg nadać ustom węższe kontury. Rasa panów budzi niechęć, strach, ale jednocześnie imponuje. Zjawisko, które w latach okupacji można było zaobserwować również w stosunku do hitlerowców ze strony ludzi o najmniejszym poczuciu godności narodowej. A u Murzynów, tak samo jak u wszystkich innych ludzi naszych czasów, godność narodowa występuje w parze tylko z godnością klasową.

Broadway dla ubogich

Na pierwszy rzut oka Harlem nie różni się niczym od reszty Manhattanu. Główne ulice, Amsterdam Avenue i 125 ulica, to kopie Broadway'u i okolic, tylko w znacznie lichszym, tańszym wydaniu. Te same kina i te same ogłoszenia, te same wystawy i te same neony, te same comicsy i ten sam wrzask głośników radiowych — tylko mniej tego wszystkiego i wszystko znacznie uboższe.

Harlem nie jest tak jednolity klasowo, jak nędza murzyńska na Południu. Ma swoją burżuazję — oczywiście niewielkie koncerny i magnackie rody, jak biała Ameryka, ale drobnych fabrykantów, bankierów i kupców, którzy łupią swoich czarnych pracowników niemniej niż ich potężni biali koledzy łupią czarnych i białych. Ma swoje mieszczaństwo i mieszczańską inteligencję, która zazdrośnie stara się naśladować amerykański styl życia, głosi amerykańską ideologię i amerykańską politykę, chce udowodnić rasie panów, że zasługuje na protekcjonalne poklepywanie po ramieniu.

Slumsy i gruźlica

Ale Harlem to nie Amsterdam Avenue i 125 ulica. To 650 tys. ludzi, z których olbrzymią większość stanowią robotnicy.

Według oficjalnych amerykańskich statystyk 70 proc. ludności murzyńskiej mieszka w slumsach i takich norach, które nawet na nazwę slumsów nie zasługują. Według oficjalnych amerykańskich statystyk śmiertelność wśród Murzynów jest o 50 proc. wyższa niż wśród białych.

Nie wiem dokładnie, o ile procent śmiertelności Murzynów w Nowym Jorku przewyższa śmiertelność białych. Ale właśnie w grudniu podawały gazety, że gruźlica wzrosła w Harlemie o 44 proc., a w portoricańskiej, najnędzniejszej części Harlemu — o 181 proc.

Nie wiem również dokładnie, jaki procent Murzynów żyje w Nowym Jorku w slumsach. Ale w Harlemie jest więcej slumsów niż porządnych domów, a ich wygląd jest przerażliwy.

Znudzony gospodarz

Nelly Pierson mieszka z młodszą siostrą, Judy, i 5-giem dzieci w jednej izdebce o wąziutkim okienku, właściwie jest to bardziej szpara niż okno. Teraz, w dzień, jest tu zupełnie ciemno, mała żarówka u sufitu daje skąpe światło. Poprzez niedomykające się drzwi przenika odór wspólnej, nieskanalizowanej ubikacji. Dzieci, z wyjątkiem najmłodszego, są w tej chwili na ulicy, bo ze ścian pokoju wieje jakiś piwniczny chłód, mimo że jest na piętrze. W pokoju — dwa żelazne łóżka, stół, krzesła. W jednym kącie mały żelazny piec, w drugim stos materaców, brudnej pościeli i odzieży. Nelly pracuje w fabryce konfekcyjnej ale zarabia tylko przez 8 miesięcy, bo 4 miesiące trwa martwy sezon, podczas którego się nic nie płaci. Judy nie może iść do pracy, bo ktoś musi się zająć dziećmi.

Mieszkanie Nelly Pierson — to nie jest obraz jakiejś wyjątkowej nędzy. Tak wygląda olbrzymia część Harlemu. Właściciel tego domu, zresztą biały, ma aż 12 domów w Harlemie, ale widać nie stać go na remont mieszkań, które są rozsadnikiem chorób. Czy nie mógłby go do tego zmusić sąd? — pytam Judy. Młoda dziewczyna wybucha śmiechem.

Jak to — sąd? Dopiero w zeszłym tygodniu sędzia Sempliner wyrzucił na bruk mrs Eulo Agnes Reeves, razem z jej starą matką i 5-letnią córeczką, choć mrs Reeves była od szeregu tygodni chora i leżała w łóżku. Gospodarz powiedział przed sądem, że te kobiety mu się „już znudziły" ze swym wiecznym gadaniem o pieniądzach, których nie mają. Ale gdy wystawiono na ulicę łóżko mrs Reeves, sąsiedzi urządzili zbiórkę i zapłacili za nią znudzonemu gospodarzowi 115 dolarów długu. Bo w robotniczych mieszkaniach Nowego Jorku można znaleźć to, czego nie znajdziesz w innych dzielnicach tego miasta: człowieczeństwo i serce dla ludzkiej niedoli.

Zamykać okna!

W okresie, gdy byłam w Nowym Jorku, w Harlemie trwała wielka akcja w sprawie tępienia szczurów. Rozmnożyły się do tego stopnia, że stały się niebezpieczne już nie tylko ze względu na epidemie, ale wręcz napadały na ludzi. Śmietniki ulic i podwórek Harlemu spełniają z jednej strony „pożyteczną" rolę, to przecież jedyne miejsca, gdzie mogą się bawić murzyńskie dzieci. Ale teraz podniósł się krzyk z powodu śmietników, ze względu na szczury.

Pisałam już, że Nowy Jork jest straszliwie zaśmiecony. Ale miasto utrzymuje całą armię sprzątaczy, którzy nocą i wczesnym rankiem nowoczesnymi maszynami sprzątają ulice. Ulice wytwornych dzielnic, oczywiście. Nie Harlemu Harlem może być brudny, albo radzić sobie sam. Właśnie w grudniu murzyńska gazeta „Amsterdam Review" wzywała mieszkańców, by sami sprzątali i palili śmiecie, a poza tym żeby — dosłownie! — nie otwierali okien od podwórek. Dla utrzymania w mieszkaniach lepszego powietrza.

Jak Haarlem rośnie

W Harlemie nie mieszkają zresztą tylko najbiedniejsi. Nawet jeśli się Murzynowi lepiej powodzi, nawet jeśli jest zamożny, nie może przecież dostać mieszkania w białej dzielnicy. A że liczba Murzynów rośnie, rosną również dzielnice murzyńskie. Rosną — w taki sam sposób, jak 200 lat temu. Zdarza się, że gdzieś na peryferiach Harlemu wynajmie ktoś Murzynowi mieszkanie w białym domu. Chodzi oczywiście o pieniądze, bo Murzyn musi płacić co najmniej o 30 proc. drożej od białego za takie samo mieszkanie. Skoro raz Murzyn zamieszka w jakimś domu, biali wyprowadzają się po pewnym czasie. I dom staje się automatycznie murzyński. A za murzyńskim domem ciągnie się, prawie tak samo automatycznie bieda, bo w tym kraju, jak powiedział pewien polityk amerykański, Murzyni „przez kolor skóry skazani są na biedę". Widziałam dom, który 2 lata temu był jeszcze zamieszkany przez 12 białych rodzin. Teraz mieszkają w nim czarni. 64 rodziny.

Dziennikarze J. Lait i L. Mortimer w swej książce „New-York Confidential", która m. in. zawiera pamflet na Harlem, piszą:

„Uprzejmy, uśmiechnięty, usłużny i często służalczy Murzyn zanika. Na jego miejsce przyszedł czarny człowiek wojowniczy, świadomy klasowo i świadomy narodowościowo, trzymający się swego związku zawodowego, zły na białych i żądający równych płac z białymi."

To nie kolor skóry

Ta charakterystyka wymaga pewnej poprawki. „Czarny człowiek" jest zły nie na białych, tylko na niektórych białych. Wie, że to nie „kolor skóry" skazał go na nędzę.

W sali dużej restauracji, wynajętej tego wieczoru na meeting, siedzą obok siebie biali i czarni ludzie, słuchają czarnych i białych mówców. Zebrali się tu w obronie porucznika Gilberta.

Porucznik Gilbert to Murzyn, wysłany do Korei. Na Korei bowiem Murzyni są równouprawnieni, jeśli chodzi o prawo do umierania. Gorzej jest z prawem do życia. Bo czarnymi żołnierzami rządzą biali oficerowie. Amerykańscy. To wystarczy dla wyobrażenia sobie, jaki jest los tych żołnierzy. Tacy jak porucznik Gilbert zasługują na dodatkową karę, bo są czarni, a śmieją być oficerami. Por. Gilbert został więc skazany na karę śmierci. Za „złą postawę wobec nieprzyjaciela", choć rozprawa sądu wojennego ujawniła, że porucznik Golbert, odznaczony za męstwo w czasie drugiej wojny światowej, raz jeden nie wykonał jakiegoś rozkazu tak, jak tego żądał jego przełożony.

Nigdy w czasie ubiegłej wojny nikt nie był karany za takie przewinienie, i nigdy w czasie tej wojny, koreańskiej, nie stanął żaden biały żołnierz czy oficer przed sądem za takie przewinienie. Tylko Murzyni. Prócz por. Gilberta jeszcze 23 oficerów, i niezliczona ilość żołnierzy, osadzonych w Japonii na kary od 5 lat do dożywocia.

Prezydent Truman dokonał wielkiego aktu łaski. Odmienił por. Gilbertowi karę śmierci na 20 lat więzienia. I były takie murzyńskie gazety i murzyńskie organizacje, które mu za tę łaskę słały adresy dziękczynne i powoływały się na bohaterstwo murzyńskich żołnierzy w walkach na Korei.

Ale tu, na tej sali, Murzyni i biali mówili inaczej. Mówili o cierpieniach narodu koreańskiego, na który napadli amerykańscy imperialiści. Powoływali się nie na bohaterstwo wykonywania rozkazów Mac Arthura, lecz na bohaterstwo tych, którzy walczą z Mac Arthurami. Na Korei, w Europie, w Ameryce, wszędzie. I nie robili żadnego rozróżnienia między białymi, czarnymi i żółtymi ludźmi.

A w przedsionku, milcząco, stali policjanci. Większość białych, i dwóch czarnych. Bo w Harlemie nawet czarni mogą być w policji.

Ed. W.

PRZEGLĄD PRASY

Walka o produkcję i sprawy bytowe

obowiązkiem nowych działaczy związkowych

Zw. Zawodowe rozpoczynają wybory do nowych władz. VI grudniowe plenum CRZZ postanowiło, aby do 15 kwietnia br. we wszystkich zakładowych organizacjach związkowych przeprowadzono wybory mężów zaufania, rad oddziałowych i zakładowych (w urzędach i instytucjach), komisji rewizyjnych oraz wybory zarządów oddziałów i okręgów wszystkich Zw. Zaw.

„Trybuna Ludu" w numerze z 20 bm. omawia zagadnienie rozpoczynającej się kampanii sprawozdawczo - wyborczej Zw. Zaw. w artykule wstępnym *„Wybory do władz związkowych a zadania organizacji partyjnych"*.

Na wstępie artykułu „Trybuna Ludu" pisze:

„Przed czterema milionami robotników i pracowników staną dotychczasowi członkowie władz związkowych i składać będą sprawozdania ze swojej działalności".

A sprawa wyborów już dojrzała.

„Wiele rad zakładowych sprawuje swe funkcje ponad dwa lata, pomimo, że okres trwania kadencji wynosi jeden rok".

Związki Zaw. mają poważny wkład w zwycięskie wykonanie Planu 3-letniego i pierwszego roku Planu 6-letniego. Wiele Zw. Zaw. i ich ogniw terenowych skutecznie mobilizowało do walki o plan, troszczyło się o poprawę warunków pracy i życia mas członkowskich. Przykładem mogą tu służyć Rady Zakładowe huty „Pokój" i kopalni „Bytom".

Były jednak Rady Zakładowe, które nie żyły zagadnieniami produkcji i nie troszczyły się o człowieka pracy. Artykuł daje przykłady tych złych rad: fabryka im. Świerczewskiego, kopalnia nafty „Świerchowa", huta szkła w Krakowie. W ZPB im. Marchlewskiego przewodniczący Rady Zakładowej nie znał nazwiska przodownicy pracy tego zakładu, przedstawionej do odznaczenia.

Zw. Zaw. Hutników dopuścił do tego, że w ub. roku miejsca wczasowe wykorzystane zostały zaledwie w 75,8 proc. Z tego robotników, których jest w Związku 87 proc., wyjechało tylko 50,7 proc. Jeszcze gorzej było w Związku Metalowców.

ŹRÓDŁA ZŁA

„Przykłady te dowodzą — pisze „Trybuna Ludu" — że istnieją jeszcze w pracy wielu ogniw związkowych poważne niedociągnięcia.

Jakie jest ich źródło? Źródło tkwi w niewykarczowanych, nieprzezwyciężonych jeszcze w tych ogniwach pozostałościach socjal - demokratyzmu, trade-unionizmu, w odrywaniu od mas, biurokratyźmie i komenderowaniu zza biurka.

Chcemy mieć wszędzie żywe, aktywne, powiązane z masami instancje związkowe. Chcemy, by działalność ich i rola w życiu załóg i zakładów podniosła się.

Oto dlaczego nasza partia i CRZZ przywiązują ogromną wagę do podjętej kampanii sprawozdawczo - wyborczej".

Aby akcja sprawozdawczo - wyborcza dała jak najlepsze wyniki, powinna ona być dokładnie przez związki przygotowana. Muszą być wybrane na zebrania dogodne godziny, aby frekwencja była wysoka. Sprawozdania powinny obejmować najbardziej żywotne sprawy.

NIE MOGĄ POZOSTAĆ BEZ SKUTKU

„Na zebraniach padną słowa zdrowej krytyki i samokrytyki — czytamy w „Trybunie Ludu" — z ust wielu członków związków zawodowych. Te słowa krytyki i samokrytyki nie mogą pozostać bez skutku. Muszą one stać się wskazaniem dla nowowybranych władz — jak usuwać dotychczasowe braki.

W rezultacie twórczych, mobilizujących dyskusji, do aktywnej pracy we władzach ogniw związkowych powinny być przyciągnięte nowe zastępy robotników produkcyjnych, powinien być przyciągnięty personel inżynieryjno - techniczny, majstrowie, sztygarzy, powinni być przyciągnięci salowi i brygadziści.

W radach zakładowych jest tylko 12,7 proc. kobiet i zaledwie 4,4 proc. młodzieży. Trzeba więc śmielej wybierać do władz związkowych kobiety i młodzież.

Spośród radców zakładowych tylko 37,8 proc. stanowią bezpartyjni. Trzeba więc śmielej wysuwać do władz związkowych bezpartyjnych, cieszących się uznaniem ogółu.

Związki zawodowe są powszechną organizacją robotników i pracowników, szeroki udział bezpartyjnych w ich władzach jest niezbędnym warunkiem spełniania przez nie roli najszerszej transmisji partii do mas.

W wyniku dyskusji i wyborów wejść muszą do władz ogniw związkowych najlepsi spośród wielomilionowej rzeszy związkowców: robotnicy, aktywni, ofiarni ludzie pracy, którzy rozumieją i szanują wysoką godność i zaszczytną funkcję społeczną męża zaufania, radcy, członka władzy związkowej.

Do władz oddziałów i okręgów trzeba wybrać towarzyszy związkowych, którzy będą żyli życiem terenu, którzy będą udzielali pomocy radom zakładowym i mężom zaufania, dla których walka o produkcję i troska o sprawy bytowe mas pracujących stanowić będzie prawo najwyższe".

Stefania Grodzieńska

Awans społeczny

Spotkałam Alicję. Była ubrana podług ostatniej mody warszawskiej — à la „stylizowana kułaczka": na głowie nosiła chustkę związaną jak na festiwal tańców ludowych, a na grzbiecie — białego barana.

Dawno już nie widziałam jej tak rozpromienionej.

— To jest awans społeczny, to rozumiem! — zawołała.

— O czym mówisz, Alicjo? — spytałam zdziwiona.

— O tej fantastycznej karierze na tle miłości rodzinnej. Wspaniała historia, zupełnie jak ze starożytnej tragedii. Zemsta ojca wisi nad każdym, kto ośmieli się targnąć na cześć jedynej ukochanej córki. Jak w Antygonie, albo w Hamlecie.

— Nie przypominam sobie wprawdzie tego problemu w tych sztukach, ale wyrażaj się jaśniej, Alicjo. O czym ty mówisz?

— Jakto, o czym! O córce Trumana i o jej bajecznej karierze! Tak, to jest prawdziwy awans społeczny. Tylko, że takie rzeczy są możliwe wyłącznie w kraju, gdzie jest wolność słowa, w Ameryce.

— Na czym według ciebie ta wolność słowa polega?

— Spróbowałby u nas ktoś napisać taki list, jak Truman do tego recenzenta... Na pewno nikt by mu tego nie wydrukował. U nas taki recenzent może pisać o każdym, co mu się podoba. A niech taki ojciec mu odpisze nawet bez tego nosa i kopnięcia, tylko ze zwyczajnymi wymyślaniami! Żadne pismo nie umieści. Ach, co ja bym dała, żeby ją usłyszeć!

— A może ona rzeczywiście źle śpiewa?

— No to co? Nie o to chodzi. Takich, co dobrze śpiewają, jest dużo. A córka Trumana tylko jedna. Pomyśl, taka królewna amerykańska... Jak też ona może być ubrana?

— Prawdopodobnie w amerykańskie ciuchy.

— O, na pewno, ale jakie! Jeżeli już te, co do nas dochodzą, są tak gustowne... Widziałam niedawno suknię w rozmaite męskie imiona i damskie nogi. Pomyśl: „Jackie" — i obok noga z podwiązką. „John" — i noga z łyżwą. „Willy" — i noga w pantofelku z pomponem. Piękna rzecz. Paptasińska miała. No to jaką w takim razie może mieć suknię Trumanówna?

— Przypuszczam, że w kolorowe nuty i bombki atomowe. Zielone „fis" — i żółta bombka. Niebieskie „c" — i różowa bombka.

— Możliwe. Oni mają te fenomenalne pomysły. Tak... To jest kariera, nie to co u nas. Ona śpiewa przez telewizję! Pomyśl, otwierasz radio i widzisz córkę Trumana. Czy to u nas możliwe? Nie, bo jesteśmy krajem bez wielkich możliwości. Ciekawa jestem, czy ją widać do pasa, czy z pantoflami. I jak nylony wychodzą w telewizji, jak ci się zdaje?

— Nie zastanawiałam się.

— To źle. Za mało myślisz o zagadnieniach międzynarodowych.

Alicja westchnęła głęboko i mówiła dalej drżącym z podniecenia głosem:

— Ona dostaje trzy tysiące dolarów za występ tylko dlatego, że jest córką Trumana! Ciekawa jestem, ile by zapłacili samemu Trumanowi, gdyby zaśpiewał.

— On śpiewa.

— Śpiewał? Jak śpiewa?

— Coraz cieniej. I — nie bój się, zapłacą mu za to.

Alicja wzruszyła baranem na ramionach. Spojrzała z niesmakiem na afisz Opery Warszawskiej i oddaliła się obrażona.

Diamentowe gody z teatrem

ROZMOWA Z LUDWIKIEM SOLSKIM

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Bielsk, 14 stycznia 1951 r.

Pisać o tym, kim jest i wyliczać, jakie zasługi położył on dla rozwoju teatru polskiego, równałoby się przysłowiowemu wyważaniu otwartych drzwi. Nie ma bowiem człowieka teatru, aktora i reżysera, który cieszyłby się równie wielką popularnością nie tylko wśród stałych bywalców teatralnych lecz wśród najszerszych rzesz społeczeństwa — jak Ludwik Solski.

Wiecznie młody mistrz Solski, który od przeszło trzech ćwierćwieczy pracuje niestrudzenie na deskach scenicznych, kontynuując i rozwijając najlepsze i najbardziej postępowe tradycje teatru polskiego — występuje nadal mimo swych 96 lat i odnosi zasłużone sukcesy. Występuje — to mało. Nie lęka się nawet pracy w „terenie", z wszystkimi związanymi z tą pracą niewygodami i trudami. Obecny etap jego pracy — to Państwowy Teatr Polski w Bielsku, obejmujący swym zasięgiem wszystkie większe ośrodki robotnicze tej części Śląska.

POSTARZAJĄ MNIE...

Przyodziany w wiśniową czamarę z miękkiej flaneli z szamerowaniami przyjmuje mnie Solski w Bielsku, siedząc na obszernej sofie i rozpoczyna rozmowę.

— Nie wiem, dlaczego wszystkie gazety i kalendarze postarzają mnie o całe dwa miesiące — mówi z uśmiechem. — Wszędzie bowiem piszą, że jestem urodzony 15 stycznia 1855 r., a tymczasem urodziłem się dokładnie w dwa miesiące i pięć dni później, tj. 20 marca tegoż roku. No, ale to tylko mała uwaga na marginesie, bo pytał pan właściwie o początki mojej pracy scenicznej.

— Tak, to już bardzo dawne czasy. 75 lat z okładem. Pamiętam, jak dziś ten dzień, gdy stanąłem po raz pierwszy przed srogim obliczem ówczesnego dyrektora teatrów krakowskich, słynnego Koźmiana, który otaksował mnie jednym bystrym spojrzeniem od stóp do głowy i wyrzekł słowa, które zadecydowały o moim losie: „Jeżeli pan chcesz, to mogę przyjąć pana jako wolontariusza, tj. na praktykę, bez gaży". Zgodziłem się z radością, choć warunki finansowe, w jakich znajdowałem się wówczas, nie były różowe. Ale w owych czasach dla początkującego aktora dostać się bez protekcji do teatru, to była nie lada sztuka...

SOLSKI W OPERZE

Pierwszy okres mej pracy na scenie — to lata statystowania i owego „głodu i chłodu", który nie opuszczał wówczas braci aktorskiej. Wreszcie poradzono mi, abym przeniósł się do Warszawy. Udało mi się dostać do słynnego zespołu Trapszy. I to stało się dla mnie odskocznią do dalszej kariery. Następnie szła już jedna rola za drugą. Kiedyś przypadkiem zainteresowano się moim głosem i poradzono mi, abym kształcił się w tym kierunku. Nie przerywając pracy w dramacie, brałem lekcje śpiewu a później występowałem jakiś czas w Operze. Następnie porwała mnie praca reżysera. Aby zapoznać się z całym warsztatem teatralnym, przechodziłem kolejno dobrowolną praktykę ma szynisty, dekoratora a nawet i krawca teatralnego i starałem się zgłębić dokładnie ich pracę. Skorzystałem na tym wiele. Wiedziałem bowiem zawsze, co i ile od kogo można wymagać. Orientowałem się również, jak powinien być wykonany każdy najdrobniejszy szczegół tego wszystkiego, co składa się na całość każdego przedstawienia.

Jeszcze dziś, gdy przyjadę do Krakowa i spotykam się ze starą gwardią zakulisową, która pamięta „moje czasy", mówi ona: „Tak, tak, pan dyrektor to był zawsze bardzo wymagający, ale zawsze też wiedział, czego chciał"...

W przedpokoju zadzwonił dzwonek. Mistrz Solski spojrzał żywo na zegarek. — My tu sobie gadu, gadu, a tu już trzeba jechać do teatru na spektakl — powiedział, wdziewając marynarkę i czarne futro z puszystym kołnierzem. — My, stare wiarusy teatru, niczego tak nie znosimy, jak niepunktualności.

Wspierając się lekko na moim ramieniu, Solski schodzi żwawym krokiem po schodach ku oczekującemu na dole samochodowi.

— Ale, ale — mówi nagle, rozglądając się dokoła, taka dziś ładna pogoda, chodźmy więc piechotą, teatr jest przecież niedaleko...

DLA TEJ MŁODZIEŻY WARTO PRACOWAĆ

— Tak, tak — mówi Solski. — Pamiętam dobrze tę ciągłą pogoń za paroma groszami na obiad, tę stałą obawę przed corocznymi „targami" przed każdym sezonem. A dziś? — Dziś każdy zdolny adept otrzymuje stypendium, może się uczyć w szkole dramatycznej, ma zapewniony byt...

I trzeba przyznać, że naszą młodzież warta jest starań i opieki ze strony Rządu. Ja sam mogę to najlepiej osądzić, gdyż młodzieżą zajmuję się bardzo wiele. Cały mój wolny czas poświęcam na szkolenie młodych aktorów i aktorek. A gdy patrzę na entuzjazm i szczery zapał, z jakim młodzież chłonie każdą wskazówkę, każdą radę, to zdaję sobie sprawę: **dla tej młodzieży warto jest żyć i pracować.**

Niczego też nie lubię bardziej niż grać dla młodzieży. Wie pan, niedalej jak w zeszłym roku wystąpiłem przed młodymi hutnikami na Śląsku. Po ukończonym przedstawieniu przychodzi do mnie dwóch młodzieńców, a jeden z nich dźwiga pod pachą wielką metalową plakietę, przedstawiającą hutnika: „Macie, mistrzu, zrobiliśmy to specjalnie dla was" — mówią. Bardzo mnie wzruszył ten piękny dar, ale plakieta miała co najmniej 20 kg wagi. Trudna rada — powiedziałem więc do ofiarodawców — musicie mi pomóc zataskać to do domu. I pomogli.

Albo niedawno przyszła do mnie delegacja jednej ze szkół. Ot, trzy tycie skrzaty. I proszą, żeby zagrać dla nich. Czyż można im odmówić?

Gawędząc tak, zaszliśmy nie wiadomo kiedy przed gmach teatru. Przestępując próg garderoby, Solski zaciąga się głęboko owym specyficznym zapachem szminki, farby, kurzu, słowem tym wszystkim, co składa się na atmosferę każdego teatru.

— Nie wiem, czy słyszał pan o tym, że roli Ciaputkiewicza nauczyłem się dopiero po ostatniej wojnie — opowiada Solski, wdziewając obszerny szlafrok. — I jeżdżę teraz z „Grubymi Rybami" po całej Polsce. Grałem już w tej sztuce m.in. w Warszawie, Krakowie, Gliwicach, Cieszynie, a nawet i w Olsztyńskiem oraz w Czechosłowacji, gdzie bawiłem na występach gościnnych. Niektórzy ludzie, którzy dawno mnie nie widzieli, mówią, że Solski jest już „za stary", aby grać. A ja właśnie im na złość nie tylko gram w „Grubych Rybach", ale nawet śpiewam i tańczę... walca. Zresztą zobaczy pan sam za chwilę.

NIESPODZIANKA DLA WARSZAWY

Aha, jeszcze jedno — dodaje Solski — pozdrawiając ode mnie publiczność warszawską, którą znam doskonale i z którą zżyłem się bardzo w czasie mego 30-letniego pobytu w tym mieście, proszę nie zapominać i napisać: „Do rychłego zobaczenia"! **Przygotowuję bowiem dla moich przyjaciół niespodziankę. Przyjadę niebawem na gościnne występy z reżyserowaną i adaptowaną przeze mnie sztuką J. T. Dybowskiego o Kościuszce.** W sztuce tej będę także oczywiście grał — zobaczymy się więc na scenie.

Umieszczony nad lustrem dzwonek alarmuje natarczywie...

*

Kurtyna idzie w górę. Na sali zrywa się codzienna burza oklasków, którymi publiczność wita każde ukazanie się na scenie Solskiego. Oklaski te są nie tylko wyrazem gorącej sympatii dla niestrudzonego wielkiego aktora, ale zarazem szczerą oznaką podziwu dla jego porywającego kunsztu. Patrząc na temperament, zamaszystość ruchu i nadspodziewanie świeżą dykcję Solskiego, który z blahej raczej i drugoplanowej postaci dziadzi Ciaputkiewicza stwarza przesyconą niezwykłym ciepłem i szczerością uczucia kreację wielkiej zaiste miary — aż wierzyć się nie chce, że ten krzepki i pełen humoru dziadunio grany jest przez aktora, mającego za sobą 75 przeszło lat pracy scenicznej.

A. W. Wysocki

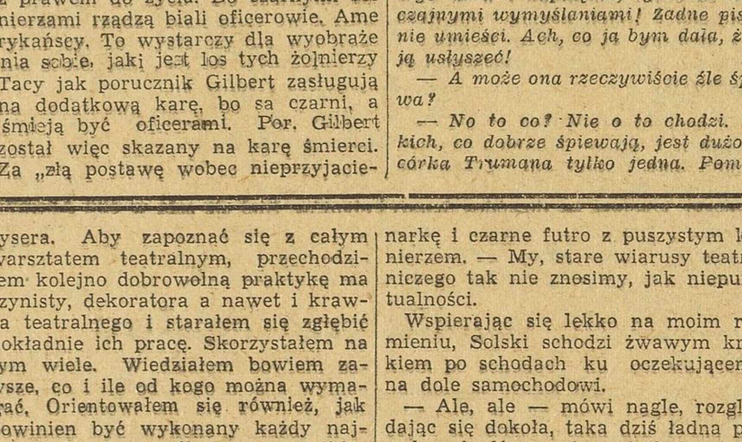

Nie pozwolimy zbrodniarzom zasłaniać się sutanną — nie pozwolimy aby zatruwali dusze młodzieży

MOWA PROKURATORA W PROCESIE KRAKOWSKIM

20 bm., w czwartym dniu procesu członków dywersyjno-terrorystycznej bandy morderców z Wolbromia, po zamknięciu przewodu sądowego, zabrał głos oskarżyciel publiczny, który powiedział m. in.:

„Na terenie Wolbromia w 1948 r. Adamus, wraz z innymi, buduje na bazie dawnego AK i sukcesorów jej niesławnego przedłużenia R.O.A.K. nową organizację — armię podziemną — AP. Adamus werbuje do bandy innych. Tak wstępują do organizacji osk. Podsiadło, Barczyk, Łupka, Piwowarski, Rogalski, Krężel i jeszcze kilku innych. Współdziałała z nimi Maria Grabińska, udzielał porad ideologicznych i praktycznych w sprawie werbunku i zabójstw — ks. Gadomski, patronuje im — ks. Oborski.

Ks. Gadomski w zeznaniach swych, złożonych przed Sądem, dał właściwą ocenę oblicza klasowego tej „organizacji" stwierdzając, iż służyła ona obronie interesów resztek klas posiadających, poprzez mordy, rabunki i napady terrorystyczne.

Po faszystowsku — w tył głowy

Syn osk. Grabińskiej, 14-letni Waldemar, widzi jak do jego matki schodzą się uzbrojeni ludzie. Dziecko nie rozumie jeszcze, w jakim znalazło się niebezpieczeństwie z chwilą gdy posiadło tę tajemnicę. W kłótni zdradził się przed bandytami. Naraził się zbirom.

Osk. Podsiadło daje rozkaz zamordowania go. Po libacji, Podsiadło wręcza Krężelowi i Barczykowi pistolety. Rogalskiemu poleca wziąć latarkę. Krężel pod płaszcz chowa łopatę. Podsiadło ukrywa się w drugim pokoju i nasłuchuje jak podchmielone zbiry namawiają Waldka, żeby poszedł do p. Tadka Podsiadły, jak 14-letni chłopiec razem z oprawcami wychodzi na ostatnią w swym życiu wędrówkę.

Droga do domu Podsiadły daleka. Wkrótce Krężel oświadczył: Dokąd będziemy się ciągnąć? — wyciąga pistolet, naciska spust, pistolet nie odpala. Barczyk oddaje dwa strzały — po faszystowsku — w tył głowy. Waldek odwraca się — „Stasiu, co robisz!" i pada. I pada trzeci strzał. Waldek nie żyje. Kopią rów, zdzierają buty, wyciągają z kieszeni 200 zł., zakopują trupa... i by dopełnić miary zakłamania i świętokradztwa — mordercy modlą się nad grobem swej ofiary.

Oprawcy wracają do miasta. Broń oddają Podsiadle i rozchodzą się do domów. A u Podsiadły — libacja. Pije Podsiadło, Łupka, Pabian i nawpół obłąkana matka. A Waldek leży już w ziemi. Tam właśnie „zabezpieczył" go Łupka, „zabezpieczyła" go banda, tam „ukrył" go ks. Oborski.

A przecież na niego czekało życie. Przecież stał przed nim otworem świat cały. Stały przed Waldkiem budowane przez nas wspaniałe szkoły, czekały na Waldka piękne, mądre książki, czekały na Waldka warsztaty pracy. Naszej młodzieży nie grozi już ani głód, ani bezrobocie, bo miliony rąk dźwigają Polskę ze zniszczeń wojennych, otwierają dziesiątki tys. warsztatów i szkół.

Azyl i natchnienie bandy

Jest w Wolbromiu plebania — gospodarzy tam ks. dziekan Oborski, dr filozofii i teologii, wykładowca etyki katolickiej, pomaga mu wikary — ks. Gadomski, uczeń ks. Oborskiego, wychowanek biskupa Kaczmarka — sam nauczyciel religii. Dziwna to jest plebania — azyl i źródło natchnienia dla band.

Na plebanię tę do ks. Oborskiego przybywają Adamus i Łupka, by prosić o odprawienie mszy na intencję ujętego przez władze bezpieczeństwa bandyty Miszczyka. Ks. Oborski prośby nie przyjmuje, ale tylko dlatego, że nie ma zaufania do kolegi Łupki — Adamusa.

Trzeba udzielić ślubu bez zapowiedzi ukrywającemu się bandycie i łączniczce bandy. Tym razem ks. Oborski przyjmuje Łupkę wraz z narzeczonymi i poucza jakie dokumenty trzeba przynieść do ślubu.

Na plebanię przychodzi często Łupka do ks. Gadomskiego. Opowiada mu, że jest członkiem nielegalnej organizacji, prosi o pouczenie, czy celowa jest działalność nielegalnych organizacji, czy celowy jest do nich werbunek i jak należy rozumieć piąte przykazanie — kogo banda może, a kogo nie powinna zabijać.

Ks. Gadomski w długich i zawiłych wywodach teologicznych poucza Łupkę, że WOLNO ZABIJAĆ, byle tylko decyzja taka zapadła po trzeźwym namyśle, bez ubocznych względów. Ks. Gadomski objął kapelanię bandy, dał jej glejt i natchnienie do mordu. Ks. Gadomski opowiada osk. Łupce, że PRZECHOWUJE BROŃ PALNĄ i stawia ją bandzie do dyspozycji.

Na plebanię przychodzi osk. Barczyk, uczeń 9 klasy. Bandyta z „AP" chce zamordować nauczycielkę, grozi mu bowiem niezdanie matury. **Ks. Gadomski tym razem jako „pedagog" uważa, że wystarczy chłosta.**

Innym razem przybył Łupka, by omówić sprawę zamordowania Stasiurki, aktywisty partyjnego i kpr. M.O. — Kamionki. Częstym gościem na plebanii jest meliniarka bandy „AP", współuczestniczka napadów na spółdzielnię — Maria Grabińska, matka członka organizacji, Wacława i zamordowanego Waldemara. Przychodzi w każdej trudniejszej sprawie po radę, nawet wtedy, gdy trzeba córkę wieźć do szpitala na operację.

Ksiądz „zapomniał" o piątym przykazaniu

W grudniu 1949 r. na plebanii osk. Łupka odbył naradę z ks. Oborskim w sprawie Waldemara Grabińskiego. Ks. Oborski wysłuchał historii o tym, jak organizacji podziemnej grozi dekonspiracja ze strony niesfornego „młodego łobuziaka" Waldka. Łupka mówił o działalności organizacji, o roli Marii Grabińskiej w tej organizacji, o projekcie zlikwidowania Waldka przez bandę za zgodą matki, mówił o zamiarze pobrania od niej zgody pisemnej na zabójstwo.

Ks. dziekan Oborski nie wyrzucił Łupki. Nie próbował wpłynąć na organizację, by zaniechała tej zbrodniczej myśli. Daje mu natomiast polecenie, by przysłał do niego matkę, z którą chce w tej sprawie mówić i przyjaźnie go pożegnał.

Fakt ten ma olbrzymie znaczenie, albowiem — jak zeznał ks. Oborski na rozprawie — zdawał on sobie dokładnie sprawę, że organizacja podziemna prowadzi do morderstw. Oborski wie, że Waldkowi niebezpieczeństwo grozi ze strony organizacji, o tym przecież uprzedził go Łupka.

Osk. Oborski kłamie, gdy wbrew zeznaniom Łupki i Grabińskiej twierdzi, jakoby wówczas już Grabińska podpisała dokument śmierci na syna. W toku przewodu sądowego ustalone zostało, że Grabińska dokument ten podpisała w dzień zabójstwa Waldka, **A WIĘC W KILKA DNI PO ROZMOWIE Z OBORSKIM.**

Osk. Oborski sam przyznaje, że istotnie Grabińska przybyła nazajutrz na jego wezwanie, że rozmowa zaczęła się i zakończyła w przyjaznej atmosferze. Oborski sam przyznaje, że w toku rozmowy oświadczył, iż rozwiązania problemu tego powinna szukać wyłącznie w swoim sumieniu i że mówił jej o przykładzie, gdy w czasie okupacji, dla ratowania wielu, ferowano wyrok śmierci na jednego człowieka.

Oskarżony przyznaje, że nie powiedział jej, iż zabójstwo dziecka byłoby najpotworniejszą ze zbrodni, byłoby zbrodnią przeciwko ludzkości, byłoby pogwałceniem najnaturalniejszych instynktów ludzkich, byłoby zbrodniczym przekreśleniem przykazania „nie zabijaj".

Oskarżony stwierdza, że na jej pytanie: „Czy Pan Bóg przebaczy?" odpowiedział: „Proszę pani, nikt nie może dać pani takiego zapewnienia, ale jedna rzecz jest pewna, że nikt nie będzie odpowiadać za dziecko tylko jego matka".

Na pożegnanie, Oborski poradził Grabińskiej, aby postępowała zgodnie ze swoim sumieniem.

Inspirator dzieciobójstwa

Co z tych faktów wynika:

1) Waldkowi grozi niebezpieczeństwo ze strony bandy, która obawia się dekonspiracji i gotowa jest zamordować Waldka. Ks. Oborski o tym wie. **Ks. Oborski akceptuje swoją postawą wobec Łupki zbrodniczą wolę bandy, nie zabrania im tego dokonać.** Qui tacet, consentire videtur.

2) Ks. dziekan Oborski twierdzeniem, jakoby nie można odpowiedzieć, czy dzieciobójstwo jest wybaczalne — **FAKTYCZNIE ROZGRZESZA GRABIŃSKĄ, PCHA JĄ DO DZIECIOBÓJSTWA.**

3) Osk. Oborski, wykonując wolę organizacji podziemnej i podżegając w perfidny i łajdacki sposób do zabójstwa Waldemara **nic nie uczynił dla ocalenia chłopca** — nie wykonał podstawowego obowiązku obywatelskiego i ludzkiego.

Nie można też pominąć zeznań osk. Grabińskiej — współmorderczyni i matki zamordowanego dziecka. Nie budzi wątpliwości prawdziwość jej zeznań, gdy opowiada o rozmowie z ks. Oborskim i o jego faryzeuszowskim pełnym obłudy i kłamstwa zachowaniu się. W rozmowie z Grabińską. Oborski strofuje matkę i dziwi się, jak można było takiemu łobuziakowi mówić o organizacji i pokazywać broń. Czyż to nie oddaje najlepiej klimatu całej rozmowy, rozmowy uczestników wspólnej bandyckiej „sitwy"?

Nie jest też przypadkiem, że gdy Oborski spotyka po zabójstwie Grabińską na ulicy, ucieka przed nią, tak jak ucieka przed jej wzrokiem podczas konfrontacji. Cała obrona oskarżonego podczas przewodu sądowego była krętacką próbą ucieczki przed odpowiedzialnością karną i moralną pod zasłoną przepisów kanonicznych.

Ks. Gadomski dał broń

Uczeń ks. Oborskiego ks. Gadomski nie odbiega od swego nauczyciela.

Osk. Gadomski przyznał, a potwierdził to Łupka, że gdzieś w listopadzie 1949 r. Łupka przyszedł do Gadomskiego razem z Pabianem, przedstawili mu się jako członkowie nielegalnej organizacji i prosili o wyjaśnienie ich wątpliwości, czy jest celowa działalność bandy, a szczególnie czy mają prawo zabijania ludzi, którzy są obrońcami Polski Ludowej.

Czy ks. Gadomski uczynił jakąkolwiek próbę przekonania Łupki, którego zna jako aktora jasełkowego, aby zaniechał swej zbrodniczej działalności? Nic podobnego!

Osk. Gadomski próbuje zaprzeczyć udzielaniu pomocy w zabójstwie Waldka. Ale przecież faktem jest, że Waldka zastrzelono z pistoletu ks. Gadomskiego, a sam oskarżony przyznał w toku śledztwa, że **wiedział dla jakiego celu potrzebny jest Łupce pistolet.** Stwierdził to na rozprawie również Łupka. Oskarżony przyznał, że przyjął od Łupki sprawozdanie z morderstwa i przeliczył naboje pozostałe w magazynku. Cóż to jest, jeśli nie pomoc w zabójstwie?

Jak to się stać mogło, aby matka podpisała cyrograf zawierający zgodę na zamordowanie syna?

W dzień cisza — w nocy mord

Mogło się to stać tylko w atmosferze, przesiąkniętej miazmatami zbrodni, w klimacie wysługiwania się spekulanckim elementom Wolbromia, w atmosferze, która wypacza ludzkie uczucia i budzi najdziksze instynkty. Grabież, podział łupów gęsto zakrapiany wódką, mord skrytobójczy, a potem znów potoki wódki. Oto atmosfera moralna takich faszystowskich band, dla których wzorem są hitlerowscy siepacze.

Ta zbrodnia mogła się zrodzić tylko w atmosferze presji psychicznej, z piekielnej umiejętności podcinania i obezwładnienia wszelkich skrupułów moralnych, którą w tak wyrafinowany sposób włada ks. dziekan Oborski.

Autorytet spowiednika i dziekana, poparty perfidnymi argumentami pozwalał mu ujarzmiać dusze nie tylko niedoważonych wyrostków, ale i dojrzałych kobiet. Z szatańską zręcznością wsączał Oborski swej ofierze, że głos jej sumienia usprawiedliwić może zbrodnię dzieciobójstwa. Faktycznie zaś ks. Oborski, w sposób dla Grabińskiej wówczas nieuchwytny, **poparł całym swym autorytetem presję bandy.** Dopiero później Grabińska uświadomiła sobie całą grozę popełnionej zbrodni i rolę ks. Oborskiego w tej koszmarnej sprawie.

Nie pierwszy to raz księża zajmują miejsca na ławie oskarżonych. W ślepej, zaciekłej nienawiści do tego wszystkiego, co dzieje się w Polsce, do tego wszystkiego co się buduje i tworzy w Polsce i we wszystkich krajach obozu pokoju — reakcyjna część kleru nie cofa się przed żadną zbrodnią. Ponury i długi jest rejestr zbrodni tych, którzy wzięli do jednej ręki brewiarz lub różaniec, a do drugiej rewolwer lub granat, w dzień odprawiali mszę przy ołtarzach, w których zamiast relikwii ukryta była broń, a w nocy wydobywali tę broń i szli mordować lub morderców błogosławić.

Ks. Stefański Bolesław — przywódca bandy PAS, ks. Fertak Kazimierz — proboszcz w Mrozach — organizator i herszt kilku band NSZ, ks. Ortotowski Wacław — dowódca bandy „Murata", jezuita ks. Gurgacz Władysław — herszt bandy PPAN, ks. Uchman Henryk — proboszcz parafii Sieniawa, aktywny członek bandy NSZ, mający na sumieniu życie członków PPR, funkcjonariuszy bezpieczeństwa i żołnierzy W.P.

W szeregach bandytów i szpiegów

Do tego długiego szeregu zabójców, bandytów, szpiegów dołączyli się księża oskarżeni w tej sprawie: Oborski i Gadomski.

Cały ten długi szereg zbrodniarzy w sutannach wywodzi się z tej części reakcyjnego kleru, która uzurpując sobie prawo rządzenia duszami, wychowywania młodzieży, nadużywa zaufania wierzących, aby z kazalnic, w konfesjonałach, w poufnych rozmowach po plebaniach, ku uciesze wrogów Polski judzić młodzież przeciwko własnemu Państwu, własnemu narodowi, żeby szczuć brata na brata, matkę na syna.

Te zwyrodniałe okazy ludzkie i księżowskie nie zasłonią nam obrazu księży-bojowników, księży-patriotów, którzy ginęli w obozach hitlerowskich, niosąc aż do ostatniej chwili pociechę swym bliźnim. Wiemy dobrze, że niemało księży z prostotą i skromnością pełni swe powołanie, łącząc je ze szczerym umiłowaniem ludu i ojczyzny. Wraz z całym społeczeństwem odwracają się oni ze wstrętem od tych kreatur w sutannach, które zasiadły na ławie oskarżonych.

Cień Waldka nie jest jedynym, który ciąży na sumieniu oskarżonych. Zabito również Władysława Seweryna, nauczyciela i członka Partii.

Szczególną rolę odgrywa nauczyciel w naszym społeczeństwie, gdzie trzeba kształtować świadomość ludzką na nową modłę. Oto dlaczego klasa robotnicza i masy pracujące tak wielką wagę przywiązują do kadr nauczycielskich. Oto dlaczego w swoim czasie ks. Ortotowski kazał zamordować nauczyciela. Oto dlaczego z ręki przywódcy bandy Adamusa zginął Władysław Seweryn.

Mundur milicjanta stał się tarczą ludzi pracy. Kapral Kamionka, jak o tym świadczą zeznania świadków, był jednym z najdzielniejszych milicjantów. Stał się solą w oku Adamusa i jego bandy, wysługującej się spekulantom i żyjącej z rabunku. Zabił go Piwowarski.

Kuria zataiła przestępstwa

Gdy się analizuje przewód sądowy i rolę oskarżonych księży — mimowoli nasuwa się pytanie: a cóż na to hierarchia kościelna? **CÓŻ NA TO ZWIERZCHNICY OBORSKIEGO I GADOMSKIEGO?**

Pkt. 8 porozumienia między Rządem a Episkopatem, zawartego 14 kwietnia 1950 r. głosi, że „Kościół Katolicki, potępiając zgodnie ze swymi założeniami każdą zbrodnię, zwalczać będzie również zbrodniczą działalność band podziemia i będzie piętnował i karał konsekwencjami kanonicznymi duchowieństwo winne udziału w jakiejkolwiek akcji podziemnej i antypolskiej".

Mimo uroczystego zobowiązania karania morderców, bandytów, szpiegów w sutannach i habitach — Episkopat nie wypełnił swych zobowiązań. Żaden z tych zbrodniarzy nie został zasuspendowany, od żadnego z tych zbrodniarzy Episkopat nie odciął się, nie odgrodził. I w tej sprawie, choć ksiądz Gadomski meldował swojemu bezpośredniemu zwierzchnikowi w kurii o swoich wyczynach — kuria zataiła te przestępstwa.

Choć wikariusz generalny kurii biskupiej w Kielcach **Jaroszewicz** i biskup kielecki **Kaczmarek** dowiedzieli się o przyczynie aresztowania ks. Oborskiego i ks. Gadomskiego — **KURIA BISKUPIA NIE WYCIĄGNĘŁA ŻADNYCH KOŚCIELNYCH KONSEKWENCJI,** mimo, iż władze państwowe przedstawicielom Episkopatu kilkakrotnie wyraźnie przypominały o obowiązkach, wynikających z porozumienia, żądały zajęcia w tej sprawie stanowiska i potępienia zbrodniarzy.

Można by było zaoszczędzić społeczeństwu gorszącego widoku dwóch księży, siedzących na ławie oskarżonych pod zarzutem udziału w zbrodni dzieciobójstwa. Lecz pozbawienie przestępców, związanych z bandami, święceń kapłańskich, oznaczałoby nie tylko słowne, ale faktyczne odcięcie się od podziemia i potępienie jego zbrodniczej, antypolskiej i antyludowej działalności. **Ale ks. biskup Kaczmarek woli raczej znosić widok sutanny splamionej krwią niewinnie zamordowanego dziecka.**

Pamiętamy, dobrze pamiętamy jak się ks. biskup Kaczmarek tchórzliwie korzył przed butem hitlerowskiego najeźdźcy, jak mu się gorliwie wysługiwał, lekceważąc całą patriotyczną opinię publiczną.

Po niewczasie już, po rozpoczęciu obecnej rozprawy sądowej, kiedy opinia publiczna całego kraju wstrząśnięta została ponurą tajemnicą wolbromskiej plebanii, ks. biskup Kaczmarek raczył nadesłać pismo zapowiadające ewentualne wytoczenie procesu kanonicznego przeciwko Oborskiemu i Gadomskiemu.

Pobłażanie zrodziło zbrodnię

Lecz miarka się już przebrała. Karząca ręka sprawiedliwości dosięgnie nie tylko sprawców i inspiratorów zbrodni, ale i tych, którzy zbrodnie te ukrywają.

Pobłażanie zbrodni — rodzi coraz nowe zbrodnie. Drogą ks. Stefańskiego poszedł ks. Ortotowski, drogą ks. Ortotowskiego — ks. Gurgacz, drogą Gurgacza — ks. Oborski i ks. Gadomski. Ale oni nie idą sami. Ks. Gadomski ciągnie za sobą bandę pod nazwą „AP". Gdyby ks. Gadomski potępił tę bandę, — Łupka zaprzestałby działalności, gdyby ks. Gadomski nie wręczył pistoletu dla zamordowania Waldka, a ks. Oborski nie udzieliłby swego „zezwalam", żyłby dziś Waldek. Milczenie hierarchii kościelnej w sprawie Gurgacza, Fertaka i wielu innych księży zbrodniarzy sprawiło, że Grabińska zaufała i podporządkowała się księdzu Oborskiemu.

Wspaniałe i bohaterskie są tradycje matki — Polki, matki — bojowniczki o lepsze, sprawiedliwsze jutro dla swych dzieci, matki żołnierza, walczącego o Polskę Ludową, matki budowniczego nowego życia.

A tutaj? Matka zabija własne dziecko.

Wielka jest zbrodnia tej kobiety, jest to zbrodnia nie tylko przeciwko literze kodeksu, jest to zbrodnia przeciwko ludzkości. Kto z tej kobiety uczynił zbrodniarkę? — ks. Oborski.

Tak, księże dziekanie — to ksiądz ma na sumieniu nie tylko śmierć Waldka, ksiądz ma na sumieniu strącenie tej kobiety na samo dno zbrodni i upodlenia.

W walce z ustrojem ludowym

Wina oskarżonych została w toku przewodu sądowego w pełni udowodniona, w szczególności jeśli chodzi o zeznania oskarżonych Adamusa, Podsiadły, Barczyka, Łupki, Piwowarskiego, Rogalskiego i Krężela — przyznali się oni do tego, że wstąpili do bandy w zamiarze walki z ustrojem. Przyznali się oni do udziału w napadach rabunkowych.

Straszliwy był ten proces. Ale ten proces nie może rzucić cienia na naszą przyszłość. Od księży zabójców i protektorów bandytów odcinają się zdecydowanie szerokie rzesze wiernych i ogromna większość polskiego duchowieństwa. Matki polskie, wszystkie kobiety w Polsce, ze wstrętem odwracają się od matki — dzieciobójczyni. Młodzież polska z obrzydzeniem odwraca się od Adamusów, Barczyków i Rogalskich. Młodzież polska idzie dziś za Alfredem Kawczykiem, młodzież polska idzie za swoimi przodownikami w pracy i nauce. Oskarżeni w tej sprawie to niedobitki rozgromionych już wyzyskiwaczy, zatruci wyziewami gnijącej, rozkładającej się klasy.

Ani Gadomscy, ani Oborscy, ani Adamusy, ani Barczyki, ani Krężele, ani Podsiadłowie **NIE ZAHAMUJĄ BUDOWNICTWA POLSKI LUDOWEJ.**

Niechaj ten koszmarny proces stanie się ostrzeżeniem, niechaj stanie się dzwonem alarmowym dla tych wszystkich, którzy zamykali dotąd oczy na niepoczytalne wybryki, bądź nawet pobłażali zbrodniarzom. Wielka jest przecież szkodliwość społeczna działalności oskarżonych. Kary w tej sprawie muszą być szczególnie surowe. NIE MOŻEMY POBŁAŻAĆ TAKIM ZBRODNIARZOM, NIE POZWOLIMY ZBRODNIARZOM ZASŁANIAĆ SIĘ SUTANNĄ, NIE POZWOLIMY, BY ZATRUWALI DUSZE MŁODZIEŻY.

W imię ciężko naruszonego prawa żądam dla oskarżonych:

Oborskiego — kary śmierci.
Gadomskiego — kary śmierci.
Grabińskiej — kary śmierci.
Adamusa — kary śmierci.
Podsiadły — kary śmierci.
Łupki — kary śmierci.
Piwowarskiego — kary dożywotniego więzienia.
Krężela — kary dożywotniego więzienia.
Barczyka — kary 15-tu lat więzienia.
Rogalskiego — kary 10-ciu lat więzienia.

Przemówienia obrońców

Po przemówieniu prokuratora, zabierają głos obrońcy.

Przemawiając w obronie ks. Oborskiego, adw. **Ostrowski** oświadczył, że oskarżony popadł w konflikt pomiędzy nakazami prawa państwowego a praktyką kościelną. „Można było przewidzieć — powiedział obrońca, że ksiądz w swej pracy codziennej zetknie się z przedstawicielami podziemia. Władze przełożone nie powiadomiły ks. Oborskiego, jak w takiej sytuacji ma się zachować — nie otrzymał takich instrukcji. Został on pozostawiony sam sobie.

Gdy ks. Oborski dowiedział się o kontaktach ks. Gadomskiego z organizacją podziemną, wyjechał wprawdzie do Kurii, zdał sprawozdanie swej władzy przełożonej, ale znowu żadnych instrukcji, żadnych zleceń konkretnego zachowania się wówczas nie otrzymał.

Wydaje się, że tłumaczenie osk. Oborskiego w tym kierunku zasługuje na wiarę".

Obrońca wniósł o sprawiedliwy wymiar kary dla oskarżonych.

Obr. ks. Gadomskiego, adw. **Rogowski** wysunął tezę, iż do popełnienia przestępstw przez oskarżonego przyczyniła się atmosfera w jakiej żył. Dlatego też ks. Oborski, przełożony i wychowawca ks. Gadomskiego, zdaniem obrońcy, **ponosi dużą odpowiedzialność za czyny popełnione przez swego wikarego.** Obrońca prosi Sąd o wymierzenie oskarżonemu łagodnej kary.

Osk. Grabińskiej i osk. Rogalskiego bronił adw. **Liebeskind.** Obrona jego opierała się na tezie, że osk. Grabińska jako matka wyraziła zgodę na zamordowanie dziecka, wyłącznie ulegając namowom ks. Oborskiego, który był dla niej najwyższym autorytetem moralnym.

„Proszę Wysokiego Sądu — mówi obrońca — pytam się teraz na tej sali ks. proboszcza Oborskiego, czy jego zachowanie się wobec osk. Grabińskiej w krytycznym momencie rozmowy na plebanii, odpowiadało wymogom z kanonu 888. Odpowiedź na pytanie niech znajdzie ks. Oborski w swoim własnym sumieniu.

W konkluzji obrońca stwierdza, iż. ks. Oborski jest moralnym sprawcą zbrodni — osk. Grabińska zaś jedynie współdziałała w zabójstwie swego syna.

Obrońca osk. osk. Podsiadły i Barczyka, adw. **Peczenik,** opiera swą obronę na tezie, iż oskarżeni nie zdawali sobie w pełni sprawy ze swych czynów.

Fakt, że ks. Oborski popierał swym autorytetem zbrodniczą bandę, dawał oskarżonym poczucie słuszności ich postępowania. Dlatego też ks. Oborski był, według słów obrońcy, „tym kamieniem, który poruszył lawinę".

Adw. Peczenik wyraża przekonanie, iż moralnie odpowiedzialnym za przestępstwa, popełnione przez młodego Barczyka, jest ks. Gadomski. On to bowiem wypaczał moralnie członków bandy, którzy zgłaszali się do niego po rady.

Występujący w obronie osk. Adamusa adw. **Zawadzki** uważa, że okolicznością łagodzącą jest szczere przyznanie się oskarżonych do winy.

Adw. Herman, broniący Piwowarskiego i Łupkę, podkreśla zły wpływ Gadomskiego na oskarżonych. Ten „duchowy doradca" przyczynił się do wypaczenia charakteru obydwu młodych ludzi — oświadczył obrońca.

Ostatnie słowo oskarżonych

Po przemówieniach obrońców, przewodniczący udziela głosu oskarżonym dla wygłoszenia ostatniego słowa.

Oskarżony ks. Oborski powtórzył swoje poprzednie, krętackie wywody.

Ks. Gadomski prosił Sąd o łagodny wymiar kary, co umożliwiłoby mu pracę dla społeczeństwa.

„W czasie okupacji — mówił oskarżony z wyrzutem w głosie — Jego Ekscelencja umiał nam zabraniać, a teraz dopiero po pięciu i pół latach wyszło zarządzenie, że duchowieństwo będzie karane przez władze kościelne i świeckie, jeżeli będzie się stykało z podziemiem. Czemu biskup tego wcześniej nie wydał? Ja byłbym posłuchał, bo mo im obowiązkiem było słuchać".

Osk. Grabińska w ostatnim słowie mówi:

„Każdy dzień mojego życia był dla mnie wyrokiem. Podpisałam wyrok na swego syna pod przymusem, pod groźbą. Podpisując go na syna, podpisałam go na siebie. Proszę tylko i chcę, aby Wysoki Sąd uwierzył, że **tam, gdzie szłam po słowo Boże, tam spotkałam się z morderstwem".**

Oskarżeni Podsiadło, Adamus, Łupka, Barczyk, Piwowarski i Krężel oświadczyli, że żałują popełnionych zbrodni i proszą o łagodny wyrok.

WYROK OGŁOSZONY BĘDZIE 22 BM.

WIĘKSZE WYGRANE
64 LOTERII
5 dzień ciągnienia I-ej klasy

Główna wygrana **50.000 zł** padła na Nr 31921.

Wygrane po **5.000 zł.** padły na Nr Nr 23387 71289 105502.

Wygrane po **1.000 zł.** padły na Nr Nr 2475 3739 5574 6610 18946 48715 53762 62421 63236 71942 86530 96928 108023.

Wygrane po **400 zł.** padły na Nr Nr 8248 10096 10566 11732 17324 18178 18310 18816 21797 23299 25950 31344 32909 32923 36796 39001 46706 50781 50925 54000 54122 54754 56822 57157 59050 65666 69051 74805 75805 75612 76866 85025 86206 86286 87730 90424 90594 91970 95527 99921 100768 100779 109084.

63 podróż
M/S Batory

W dniu 17 stycznia br. flagowy statek Polskiej Marynarki Handlowej MS „Batory" wyrusza w swoją pierwszą w bież. roku, a 63 z kolei podróż do Nowego Jorku.

W ostatnich tygodniach MS „Batory" znajdował się w przeglądzie w stoczniach polskich. Po raz pierwszy jego roczny przegląd wykonany został nie jak dotychczas za granicą, lecz rękoma polskich robotników stoczniowych, z udziałem rezerwy załóg Polskiej Marynarki Handlowej.

Na MS „Batory" przeprowadzone zostały m. in. remonty kabin, wnętrze statku zostało unowocześnione i dostosowane do potrzeb podróżujących.

Reprezentacyjny plac przy ul. Pięknej
ozdobą MDM

Najbardziej chyba efektowną częścią nie tylko MDM-u, ale i większej części miasta będzie nowy plac, którego plan zamieszczamy poniżej. Plac ten wraz z okolicznymi ulicami i domami, będzie na wskroś nowoczesnym zespołem urbanistycznym. Plac ten już w połowie przyszłego roku będzie całkowicie ukończony. A pierwsi mieszkańcy wprowadzą się do nowych domów już w lipcu rb.

To nadzwyczaj szybkie tempo realizacji śmiałych planów jest zasługą załóg robotniczych MDM-u i pracowni architektonicznej, która wykonuje szkice i projekty dla tej części śródmieścia stolicy. Spójrzmy na planik:

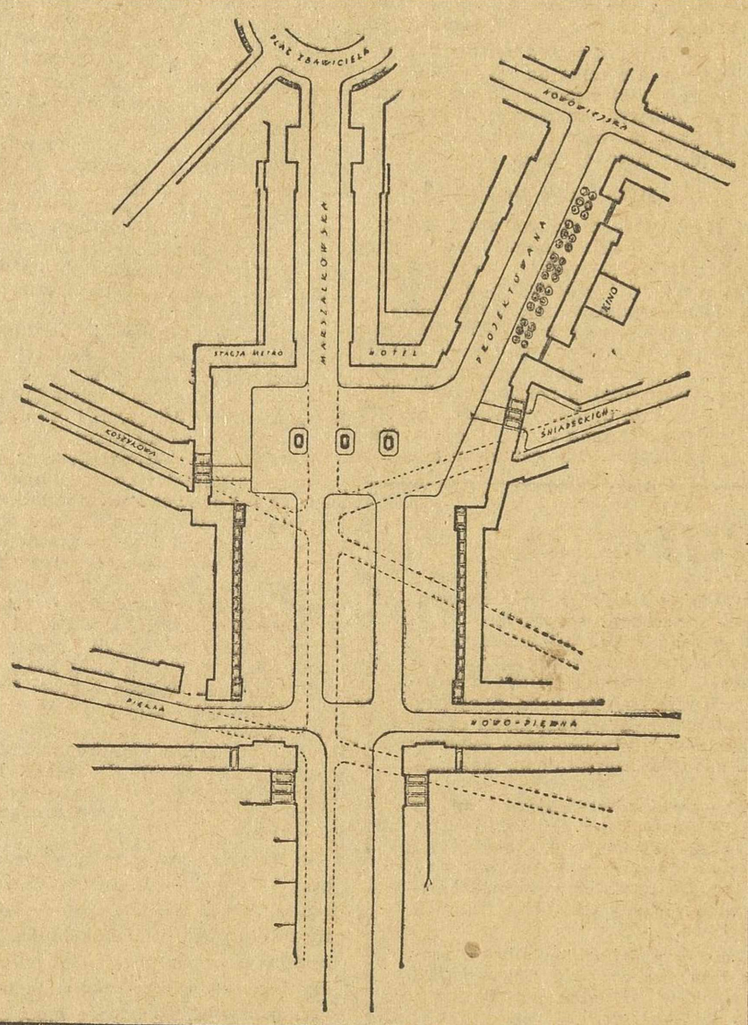

Bardzo poważnej zmianie ulegną tak znane każdemu ulice, jak Koszykowa, Piękna, czy Śniadeckich. Dotychczas Piękna przecinała Marszałkowską, nie pod kątem prostym (stan obecny oznaczony liniami przerywanymi). Ale już za 2 lata zmieni ona swój bieg, będzie „wyprostowana" i połączy się nieopodal ul. Lwowskiej z Koszykową, która z kolei zniknie zupełnie na odcinku, oznaczonym na planiku linią przerywaną, podobnie jak ul. Śniadeckich. Ale zarówno jedna jak i druga z tych nie będą miały połączenia z nowoprojektowanym placem, lecz pod kolumnadą, przecinających ulicę domów.

Nowością będzie ulica oznaczona jako „projektowana", która połączy plac przy ul. Pięknej poprzez Nowowiejską i Polną z ul. Puławską. W przyszłości tą arterią przebiegnie główny szlak komunikacyjny centrum stolicy.

Gruntownej przebudowie ulegnie odcinek Marszałkowskiej od placu w kierunku al. Jerozolimskich. Obecnie Marszałkowska ma niecałe 25 m szerokości, a już za rok szerokość ulicy sięgnie 60 m, przy czym jezdnia będzie miała 26 m.

Trzy owalne punkty na planie oznaczają potężne grupy rzeźbiarskie, których wysokość będzie wynosiła od 16 do 18 m, czyli ok. 4 pięter. Co rzeźby te będą przedstawiały, jeszcze obecnie nie wiadomo.

Kamienice, które staną u zbiegu Marszałkowskiej i Pięknej, będą miały po 8 kondygnacji. Natomiast budynki otaczające południową część placu zaprojektowano na 6 kondygnacji. Wszystkie pomieszczenia parterowe dookoła placu i sąsiednich ulic przeznaczone są na sklepy. Pomyślano również o stacji metro (patrz na planie z lewej u góry). Druga stacja metro, będzie znajdowała się przy pl. Zbawiciela, koło al. Wyzwolenia.

Wysokie, monumentalne domy z elewacjami wykonanymi z kamienia, o dużych oknach i smukłych podcieniach stworzą odpowiednią oprawę dla całego placu, który już wkrótce stanie się ośrodkiem MDM, a zarazem jednym z piękniejszych punktów nowej Warszawy. (Jar).

Przywracają piękno zabytkom

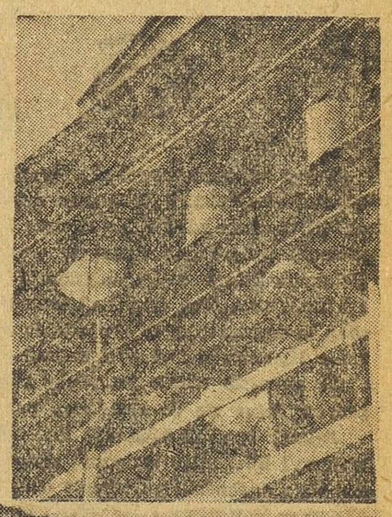

Pięknemu zabytkowemu fryzowi na frontonie Teatru Wielkiego groziło zniszczenie. Uszkodzona płaskorzeźba pęka i odpada pod wpływem wilgoci. Młodzi sztukatorzy z kursu zorganizowanego przy PPB KAM, podjęli się zabezpieczyć płaskorzeźbę. Później przystąpią do rekonstrukcji zabytkowego fryzu. Na zdjęciu górnym widzimy fragment tych robót. Drugim zadaniem kursu będzie przeprowadzenie renowacji zabytkowych fragmentów rzeźbiarskich na frontonie gmachu b. Ministerstwa Skarbu przy pl. Bankowym (zdjęcie dolne).

Gmach ten, będący jednym z największych obiektów zabytkowych stolicy, ma być do lipca br. wykonany w stanie surowym. Duże zadania stoją więc nie tylko przed sztukatorami, którzy mają zrekonstruować bardzo liczne ozdoby w pałacu, ale również przed załogą murarską, która wkrótce przystąpi już do rekonstrukcji naawaryjnych ścian. Budynek b. Min. Skarbu przewidziany jest na reprezentacyjną siedzibę Min. Spraw Zagranicznych.

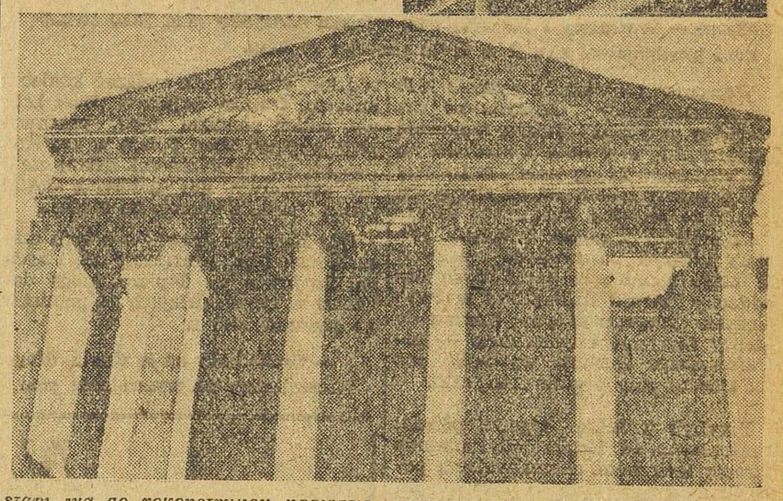

Zawiedli młodzi nauczyciele
opóźniając likwidację analfabetyzmu

4.630 analfabetów uczy się w chwili obecnej w Warszawie czytać i pisać. Z liczby tej 430 osób uczy się indywidualnie. W pierwszym półroczu ub. roku z 450 analfabetów, którzy uczyli się na lekcjach indywidualnych, zaledwie 8 zdało egzamin końcowy.

Gdzie tkwi przyczyna tego, że tylko 2 proc. osób uczących się indywidualnie ukończyło naukę z wynikiem dodatnim?

W przeważającej części nauczycielami na lekcjach indywidualnych są młodzi ZMP-owcy. W pierwszej połowie ub. roku nie wykonali oni podjętych zobowiązań. Ogromna większość młodych nauczycieli nie przychodziła regularnie na lekcje, w czasie wakacji przerwała naukę, a we wrześniu nie wznowiła jej. Tak więc, mimo iż niektórzy analfabeci zrobili już znaczne postępy, nie otrzymali świadectw ukończenia początkowego nauczania. W ostatnim sezonie jesienno-zimowym wszyscy ci analfabeci zostali skierowani powtórnie na naukę.

Wszyscy ZMP-owcy, którzy prowadzą indywidualne nauczanie, będą podzieleni na 5-osobowe grupy. Każda piątka będzie miała swojego łącznika — również ZMP-owca, którego zadaniem jest kontrolowanie, czy lekcje odbywają się systematycznie. Będą oni składać miesięczne sprawozdania w Dzielnicowej Radzie Narodowej.

Niektóre dzielnice Warszawy zorganizowały już „piątki indywidualnych nauczycieli". Do DRN Warszawa-Śródmieście napłynęły już pierwsze sprawozdania. Dzielnica Praga-Północ, Grochów i Wola także przystąpiły już do organizowania „piątek". Z innych dzielnic nie napłynęły jeszcze meldunki. (bas)

Z KRAJU

(Obsługa własna)

PIERWSZE W POLSCE

POZNAŃ. Mieszkańcy Poznania i okolicy otrzymali nową, pożyteczną pracownię, która zaspokoi w dużej mierze zapotrzebowania województwa (oddziały w Gnieźnie, Lesznie i Ostrowie) w dziedzinie zaopatrzenia we wszelkiego rodzaju futra. Otwarte w dniu 16 stycznia br. Państwowe Przedsiębiorstwo Krawiecko - Kuśnierskie nr 1 jest pierwszym tego rodzaju przedsiębiorstwem w Polsce.

Przedsiębiorstwo ma charakter wzorcowego zakładu.

Poza wykonywaniem futer z własnego materiału zakład przyjmuje wszelkie prace z materiału, powierzonego przez klientów, jak również wszelkiego rodzaju przeróbki.

20.000 KG RYB SPOD LODU

SZCZECIN. Zespołowi niewodowemu rybaków z Karsiborza (okolice Dziwnowa) dopisało w ub. poniedziałek wyjątkowe szczęście. Jeden zaciąg niewodem pod cienkim (6 cm lodem) — przyniósł im nieoczekiwany połów — ponad 20.000 kg ryb. Rekordowy ten połów był nadzwyczaj trudny ze względu na cienki lód, łamiący się pod rybakami. Rybacy raz po raz „zażywali" lodowatej kąpieli.

Z pojawienia się tak dużej ilości ryb pod lodem rybacy przewidują nadejście nowej fali mrozów.

POWSTAŁA 13 SPÓŁDZIELNIA

POZNAŃ. W Kromolicach, pow. krotoszyński, powstała 13 z rzędu spółdzielnia produkcyjna. Do 1949 r. istniała w powiecie tylko 1 spółdz. produkcyjna w Łukaszewie. W ciągu 1950 r. powstało 12 nowych spółdzielni produkcyjnych.

Odpowiedź LK na apel kobiet Korei
Zbiórka darów rozwija się w całym kraju

W odpowiedzi na apel kobiet koreańskich do kobiet całego świata, wzywający do wzmożenia walki o pokój, o pokrzyżowanie planów amerykańskich podżegaczy wojennych, szerzących śmierć i zniszczenie na ziemi Korei — Zarząd Główny Ligi Kobiet przesłał do kobiet koreańskich list, w którym czytamy m. inn.:

„Kobiety polskie lepiej niż ktokolwiek inny rozumieją cierpienia ludu koreańskiego.

Jesteśmy pewne, że te nowe zbrodnie imperialistów zostaną ukarane, że niszczyciele Seulu i Phenianu staną przed surowym sądem narodów.

Dzielimy wraz z Wami głęboką wiarę, że naród koreański zwycięży, że siły pokoju odniosą zwycięstwo nad imperialistycznymi podżegaczami wojennymi".

Zbiórkę darów dla dzieci Korei poprzedzają zebrania, pogadanki i indywidualne rozmowy na temat sytuacji w Korei. Liczne wypowiedzi składających dary charakteryzują przebieg akcji.

Majster Zakładów im. J. Stalina w Łodzi Z. Pietrzak powiedział:

„Ludzkość nigdy nie przebaczy zbrodniarzom imperialistycznym ma skującym się znakiem ONZ. Poczują oni się gniewu ich własnych ludów, tak, jak już czują się gniewu ludu koreańskiego".

W woj. poznańskim liczba trójek, zbierających podarki, wzrosła do 4.650 Robotnicza dzielnica Poznania, Wilda przekazała już 2.500 sztuk odzieży oraz około 2.500 zł. Ogółem złożono w Poznaniu 5.248 sztuk odzieży oraz 450 par obuwia.

Rękopisy „Urody Życia" i „Róży"
odkryli robotnicy na Starym Mieście

O tym, że w piwnicach domu przy Rynku Staromiejskim Nr 11 można będzie odkryć coś ciekawego, wiedziano już dawno.

Toteż 4 robotnicy: **Jan Rurka, Czesław Kuskowski** i bracia **Apoloniusz** i **Bronisław Liszewscy**, gdy przystąpili do oczyszczania piwnic w tym domu, starali się robić to ostrożnie i z dużą dokładnością.

W kamieniczce przy Rynku Staromiejskim Nr 11 mieszkał kiedyś Stefan Żeromski. Była tam ponadto i drukarnia Mortkowicza, gdzie drukowano m. in. dzieła tego pisarza.

W kilka dni po rozpoczęciu prac przy odgruzowywaniu, robotnicy wydobyli kilkaset klisz drukarskich książek Żeromskiego, Struga i bajek Andersena. Były one zasypane gruzem, ale zachowały się w bardzo dobrym stanie.

W dwa dni potem, w ub. poniedziałek, dokonano odkrycia znacznie cenniejszego.

W sąsiedniej piwnicy wyciągnięto z gruzów drewnianą skrzynkę, w której znajdowały się jakieś zeszyty. Robotnicy niezwłocznie odnieśli wykopane papiery do kierownictwa. Były one poważnie zniszczone i trudno było odczytać napisy. **Po dokładnych oględzinach stwierdzono, że są to rękopisy Stefana Żeromskiego, a mianowicie jego dramat „Róża" oraz powieści „Uroda życia".** Poza tym znajdują się tam jeszcze liczne bruliony z notatkami.

Rękopisy przesłano do Głównego Urzędu Konserwatorskiego celem zabezpieczenia i konserwacji.

Na tym jednakże nie skończyły się odkrycia. Dn. 19 b. m. ci sami robotnicy w następnej oczyszczanej piwnicy w kamienicy pod nr 11 odnaleźli dalszą partię klisz drukarskich, pochodzących prawdopodobnie również z drukarni Mortkowicza.

Dotychczas odgruzowano trzy piwnice, pozostało jeszcze kilkanaście. Być może, iż w nieodkopanych znajdą się jeszcze ciekawsze rzeczy. (Jar)

Tydzień muzyki polskiej
w radio węgierskim

Do Budapesztu przybył znany dyrygent i kompozytor polski, Andrzej Panufnik. Będzie on dyrygował orkiestrą radia węgierskiego w ramach tygodnia muzyki polskiej w radio węgierskim.

Sukces polskiego filmu
w Rio de Janeiro

Na międzynarodowym festiwalu filmów krótkometrażowych w Rio de Janeiro jako najlepszy film biograficzny uznany został film krótkometrażowy produkcji polskiej pt. „Żelazowa Wola".

Film ten zrealizował reżyser Eugeniusz Cękalski według scenariusza Krystyny Swinarskiej, przy pomocy operatora Władysława Forberta.

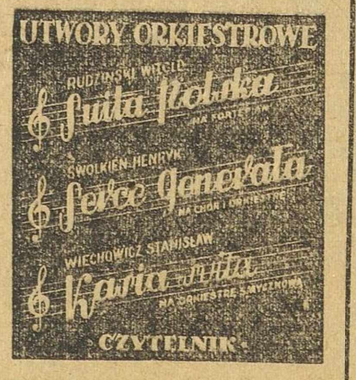

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „CZYTELNIK" ukazały się następujące książki:

ADAM MICKIEWICZ — Dzieła. Wydanie narodowe. Tom V. Pisma Prozą. Część I. Pisma filomatyczno-estetyczno-krytyczne, opowiadania. Z objaśnieniami Zofii Ciechanowskiej.

ADAM MICKIEWICZ — Dzieła. Wydanie narodowe. Tom V. Pisma Prozą. Część II. Pisma Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego. Pisma polityczne z lat 1832—1835. W opracowaniu Leona Płoszowskiego.

ADAM MICKIEWICZ — Dzieła. Wydanie narodowe. Tom V. Pisma Prozą. Cz. III. Pisma historyczne. Wykłady lozańskie. W opracowaniu Jerzego Kowalskiego i Leona Płoszowskiego.

✤

Nakładem Wydawnictwa MON „PRASA WOJSKOWA" — ukazały się następujące książki:

J. RACHTANOW — Moi przyjaciele sportowcy. Przetłumaczyła z rosyjskiego Swietłana Abramowicz. Cena zł. 3,40. Str. 92.

B. ROZANOW — Wall Street. Tłumaczyła z rosyjskiego M. Berlingowa. Cena zł. 3,45. Str. 112.

MARIAN L. BIELICKI — Towarzysze walki. Cena zł. 3,90. Str. 139.

W. RUDNYJ — Śmiała twierdza. Tłumaczył z rosyjskiego Mikołaj Dąb. Cena zł. 3,60. Str. 96.

BORYS CZYRSKOW — Generał armii. Scenariusz filmowy. Tłumaczył z rosyjskiego Jan Jerzyński. Cena zł. 1,80. Str. 86.

M. RUBINSZTEIN — Kosmopolityzm — narzędzie imperialistów amerykańskich. Przetłumaczył z rosyjskiego J. Nowacki. Cena zł. 2,30. Str. 70.

M. RUBANOW — Ideologia amerykańskiego militaryzmu. Przetłumaczył z rosyjskiego Jerzy Nowacki. Cena zł. 2,70. Str. 69.

EUGENIUSZ MAKSYMIENKO — E. M. Kungurcew dwukrotny bohater Związku Radzieckiego. Przetłumaczyła z rosyjskiego Zofia Gibs. Cena zł. 0,90. Str. 39.

JAN FAZANOWICZ — Gimnastyka na przyrządach. — Drążek. — Cena zł. 3,30. Str. 79.

LEW LINKOW — Kapitan „Starego Żółwia". Powieść. Tłumaczył z rosyjskiego Józef Brodzki. Cena zł. 6,60. Str. 240.

P. PAWŁENKO — Na wschodzie. Fragmenty. Tłumaczyła z rosyjskiego Z. Malinowska. Cena zł. 6,50. Str. 248.

W. WISZNIEWSKI — Niezapomniany rok 1919. Sztuka w trzech aktach. Z prologiem i epilogiem. Tłumaczyła z rosyjskiego Maria Wisłowska i Adam Galis. Cena zł. 3,60. Str. 126.

WILLI BREDEL — Marsylianka. Tłumaczył z niemieckiego Józef Brodzki. Cena zł. 4,20. Str. 167.

ALEKSANDER POKRYSZKIN — Myśliwiec. Z notatek pilota. Przekład: J. Przymanowski, A. Windholz. Cena nie podana. Str. 111.

ŁAZARZ ŁAGIN — Pancernik „Aniuta". Tłumaczyła z rosyjskiego Janina Dziarnowska. Cena zł. 4. Str. 99.

W. MARKOW — Radio wczoraj i dziś. Przetłumaczył Henryk Sacharewicz. Cena zł. 6. Str. 123.

Inż. LEON MINC I JAN ĆWIERDZIŃSKI — Silniki przyszłości. Cena zł. 7,20. Str. 188.

✤

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA i WIEDZA" ukazały się następujące książki:

J. W. STALIN — Klasa proletariuszy i partia proletariuszy. W sprawie pierwszego punktu statutu partii. (Biblioteka Klasyków Marksizmu-Leninizmu). Str. 15. Cena zł 0,75.

J. W. STALIN — O socjaldemokratycznym odchyleniu w naszej partii. Referat i słowo końcowe po dyskusji na XV konferencji WKP(b). (Biblioteka Klasyków Marksizmu-Leninizmu). Str. 132. Cena zł 2,50.

RADZIECKIE SPOŁECZEŃSTWO SOCJALISTYCZNE (Materiały pomocnicze do szkolenia politycznego). Przekład z języka rosyjskiego. Str. 46. Cena zł 0,95.

KOMSOMOŁ W OKRESIE WIELKIEJ WOJNY NARODOWEJ ZWIĄZKU RADZIECKIEGO (Biblioteka Zetempowca. Z doświadczeń Komsomołu 3). Str. 23. Cena zł 0,90.

ZSRR KRAJ ZWYCIĘSKIEGO SOCJALIZMU — Materiały dla kursów partyjnych do tematu piątego. (Biblioteka Szkolenia Partyjnego). Str. 60. Cena zł 0,45.

S. F. TOKMAŁAJEW — Kapitał handlowy i zysk handlowy. Stenogram wykładów wygłoszonych w Wyższej Szkole Partyjnej przy KC WKP(b). (Biblioteka Ekonomiczna 8-c). Str. 55. Cena zł 2,70.

RADIO

na dzień 22 stycznia 1951 r. (poniedziałek)

Na fali 1322 m.

5.20 Koncert 6.10 Wszechnica Radiowa 6.45 Polska pieśń masowa 7.00 Marsze i pieśni masowe 7.50 Muzyka 8.05 Muzyka 9.15 Muzyka symfoniczna 9.50 „Maksym z kołchozu Zorza" — odc. pow. Riaboklacza 10.10 Tańce i pieśni narodów radzieckich 10.50 Informacje 10.55 Aud. dla kl. III—IV „Uczmy się śpiewać" 11.15 Muzyka rozrywkowa 12.15 Utwory wiolonczelowe 12.30 Aud. dla wsi 12.55 Na swojską nutę 15.55 Przegląd prasy literackiej 16.20 Kompozytor Tygodnia — Józef Verdi 17.05 Wszechnica Radiowa 17.20 Z kraju i ze świata 18.00 „Jak hartowała się stal" — odc. pow. Ostrowskiego 18.20 Bułgarska muzyka ludowa 19.00 Historia literatury 19.30 Muzyka rozrywkowa 20.30 Pieśni radzieckie 20.50 Lekcja języka rosyjskiego 21.05 Koncert Ork. Kameralnej 21.40 Wszechnica Radiowa 22.00 Stan pogody 22.02 Religijne melodie 22.15 Felieton 22.30 Na Dobranoc.

Na fali 367 m.

5.20 Koncert 6.15 Melodie ludowe 6.50 Pieśni masowe 7.20 Wszechnica Radiowa 7.40 Muzyka popularna 14.05 Walce kompozytorów słowiańskich 14.50 Gra Ork. pod dyr. Górzyńskiego 15.20 Muzyka 16.05 Utwory komp. francuskich 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Wiązanka dawnych walców 17.05 Odpowiedzi fali 49 17.15 Muzyka ludowa 18.10 Koncert popularny 18.45 Aud. poetycka 19.00 Wszechnica Radiowa 19.20 Polskie pieśni masowe 19.40 Lekcja języka rosyjskiego 20.30 Koncert 21.30 Muzyka i aktualności 22.20 Koncert muzyki polskiej 23.10 Muzyka dawna.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

NA OBCYCH FALACH

Moskwa w jęz. polskim 25 m. 30 m. 41 m. 49 m.

Aud. 11.15, 16.30, 19.30, 21.00 (Komentarz dnia) 22.00 Koncert.

Moskwa 1935 m, 1734 m. 433 m. 6.45 i 13.45 Program dnia.

Okruchy Stolicy

REFLEKTOR

Na Pl. Zbawiciela „umieszczony na słupie reflektor od kilku dni — rzuca snop światła w ciągu białego dnia na tablicę planu MDM.

Naszym zdaniem sam plan MDM jest jasny — po cóż więc to światło nadprogramowe, świadczące tylko o marnotrawstwie...

SŁUŻBA NIE DRUŻBA

W piątek, 19 bm. o godz. 18.30 na stacji Śródmieście wsiadłem do ostatniego wagonu ostatniego pociągu elektrycznego, idącego do Otwocka. Na st. Olszynka Grochowska wszedł konduktor do przedziału, i kontrolował bilety. W przedziale siedzieli znajomi konduktora, którzy złożyli mu życzenia imieninowe.

Wobec tego konduktor, rewanżując się, zaproponował: Wysiądziemy w Wawrze. Pociąg nie zbłądzi beze mnie!

I wysiedli.

Istotnie. Pociąg, nie zbłądził, ob. konduktorze, ale obywatel...

PROSZĄ O TELEFON

Osiedle muranowskie liczy już tysiące lokatorów. Powstają wciąż nowe domy, sklepy... ale wciąż jeszcze brak telefonów. Na całym osiedlu jest ich może kilka. Łatwo zdać sobie sprawę, jak musi się namęczyć ktoś, kto szybko chce skontaktować się z resztą Warszawy.

Nie mogąc w związku z tym — telefonicznie porozumieć się z Urzędem Telefonów — mieszkańcy Muranowa za pośrednictwem małego „Życia" proszą o centralę automatyczną. Wdzięczność zapewniona. Dochód też.

NIE WIEMY

„Wymeldowując się z Pragi — pisze ob. K. J. — zapłaciłem 5 zł. Przy zameldowaniu się na Wolі, zapłaciłem 9 zł. Dlaczego?".

Obywatelu K. J., nie wiemy, skąd różnica w ocenie usług meldunkowych. Ale meldujemy o tym Wydziałowi Ewidencji, który niewątpliwie sprawę tę wyjaśni.

ZAPOMNIANI

My, pasażerowie linii autobusowych 114 i 118, oczekujący na stacji krańcowej przy dworcu Śródmieście, przypominamy dyrekcji MZK że jeszcze nam nie ustawiono daszków, chroniących od deszczu. Zazdrosnym okiem patrzymy na około, jak pasażerowie innych linii na tym placyku są szczęśliwi jednakże mając gdzie się skryć.

Dlaczego o nas zapomniano?

FACHOWCY POSZUKIWANI

KIEROWNIKA SEKCJI KOSZTÓW, STARSZEGO KSIĘGOWEGO obeznanego z prowadzeniem klasy 0, 2 ST. KSIĘGOWYCH dla gr. 13 i 14 oraz KSIĘGOWYCH obeznanych z J. P. K., INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW BUDOWLANYCH, PRACOWNIKÓW ZAOPATRZENIA i innych, przyjmie od zaraz ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA MIAST i OSIEDLI Częstochowa. Warunki wynagrodzenia wg Układu Zbiorowego dla Budownictwa. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny Częstochowa, Aleja N. M. Panny Nr 2. 123-0

RUTYNOWANEGO KIEROWNIKA SEKCJI PLANOWANIA, ST. KSIĘGOWEGO, KSIĘGOWYCH, MASZYNISTKĘ, RADIOTECHNIKÓW, WYKWALIFIKOWANYCH ZAOPATRZENIOWCÓW, zatrudni od zaraz DYREKCJA OKRĘGOWA RADIOFONIZACJI KRAJU w Lublinie, ul. Narutowicza 4. Zgłoszenia kierować do Sekcji Personalnej. Warunki do omówienia. K 19-0

INŻYNIERA BUDOWLANEGO, TECHNIKÓW BUDOWLANYCH, SAMODZIELNYCH MAJSTRÓW BUDOWLANYCH NA STANOWISKA KIEROWNICZE W BIURZE I NA BUDOWACH, KSIĘGOWEGO I SAMODZIELNEGO PLANISTĘ zatrudni od zaraz OLSZTYŃSKI ZESPÓŁ BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Płacy w Budownictwie. Zgłaszać się do Biura Olsztyńskiego Zespołu Budownictwa Przemysłowego Drobnej Wytwórczości, Olsztyn, ul. Podleśna 15 (tartak D.P.P.M.). K 63-0

Ogłoszenie pierwsze

Na mocy art. 94 prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością zawiadamiam, że dnia 24 listopada 1950 roku rozwiązała się firma pod nazwą: Przedsiębiorstwo Komunikacyjne „Zgoda" sp. z o. o. w Częstochowie. W związku z tym proszę wszystkich wierzycieli o zgłaszanie swych pretensji do wyżej wymienionego przedsiębiorstwa w terminie trzymiesięcznym od daty trzeciego ogłoszenia pod adresem Częstochowa, Aleja Marii Panny 22 — likwidator Lucjan Borowik. 2138-1

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

HANDLOWE

Druty parasolowe nieużywane kupię. Wojciechowski Łódź, Wschodnia 37 m. 5. 75-0

Kupimy natychmiast prasę niecką (muldę), pralnicę, podstrzygarkę. Oferty — Łódź „Czytelnik" Piotrkowska 96 pod „Prywatnie". 60-0

Kupię streptomycynę 30 gr. Częstochowa Narutowicza 174. Dąbrowska Władysława.

LOKALE

Poszukuję pokoju na kilka godzin dziennie pod kancelarię. Wynagrodzenie według umowy. Oferty kierować „Życie Olsztyńskie" pod „Adwokat". 1837-1

2 pokoje kuchnia zamienię na podobne Radom. Wiadomość: Wrocław Stalina 20 — 13. 43-1

ZGUBY

Zgubiono dowód osobisty na nazwisko Barszczewski Marian. Kuków, pow Suwałki, woj. Białostockie. 57-1

Zgubiono dowód osobisty na nazwisko Osowska Janina wieś Skrodzkie, poczta Rajgród, woj. Białystok. 58-1

Zgubiono legitymację służbową nr 6372 nazwisko Korec Mikołaj. 58-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Olsztyn na nazwisko Maksymiszyn Piotr ur. dn. 1 lipca 1921 roku. 72-1

Zgubiono odcinek zameldowania wydany przez Zarząd Miasta Olsztyn na nazwisko Kurkowska Wanda. 73-1

Zgubiono dowód tożsamości konia 73503 ser. A na nazwisko właśc. Szczech Marian. 78-1

Skradziono dowód osobisty wystawiony przez Związek Zaw. Pracowników Przemysłu Skórzanego, Radom na nazwisko Kucharska Maria. 42-1

Zgubiono książeczkę Ubezpieczalni Społecznej nazwisko Dudek Danuta zam. Radom Rwańska 14. 44-1

Zgubiono legitymację Jerzy Rychlicki Radom. 45-1

Zgubiono legitymację ZMP Częstochowa na nazwisko Glińska Kamila. 2159-1

Zgubiono tablice nr rejestr. samochodu nr U-010-564. 1836-1

Zgubiono 3 legitymacje członkowskie wyd. przez Szkolne Koło ZMP przy Liceum Pedagogicznem TPD w Olsztynie na nazwiska Thelówna Irena, Bagińska Bronisława, Walerzak Janusz. 1838-1

Zagubiono książeczkę wojskową wydaną przez W.K. R. Ełk ser. d. nr 0042113 na nazwisko Szweda Piotr, Ełk, Plac 1 Maja 5. 37-1

22.I.1945 r. – Olsztyn wolny!

6 LAT WALKI I PRACY

(czo) 6 lat temu zwycięska Armia Radziecka wyzwoliła Ziemię Warmińsko-Mazurską. Poświęcając dzisiejszy numer rocznicy tej wielkiej chwili musimy zdać sobie sprawę z faktu, że przecież nie wszystkich moment wyzwolenia zastał w woj. olsztyńskim. Spośród 600 tysięcy Polaków, którzy dziś zamieszkują odwiecznie polskie ziemie Warmii i Mazur, niektórzy odzyskali wolność w centralnej Polsce, inni w obozach koncentracyjnych i więzieniach faszystowskich, inni jeszcze na terenie Niemiec, dokąd byli zesłani na przymusowe roboty — wielu z nas wreszcie witało jutrzenkę swobody w szeregach Armii Polskiej, przyczyniając się do zbrojnego pokonania hord hitlerowskich.

Jednak spośród tych 600 tys. mieszkańców Warmii i Mazur należy wyłączyć blisko 100-tysięczną grupę tych Polaków, którzy moment wyzwolenia obchodzili na terenie obecnego woj. olsztyńskiego. Są to autochtoni — Warmiacy i Mazurzy i im właśnie oddajemy głos, jako świadkom przełomowej chwili w życiu naszego regionu.

Wczesnym rankiem 18 stycznia 1945 roku, mieszkańcy Olsztyna po raz pierwszy usłyszeli daleką kanonadę artyleryjską, a w nocy z niedzieli na poniedziałek 22 stycznia radzieckie czołgi weszły do miasta od strony Pasymia na Kolonię Mazurską. Faszyści niemieccy w popłochu uciekli. Prastary Olsztyn powrócił do macierzy. W ciągu kilkunastu najbliższych dni oddziały Armii Radzieckiej w zwycięskim nieprzerwanym marszu do stolicy faszyzmu niemieckiego — hitlerowskiego Berlina, wyzwolili raz na zawsze cały region olsztyński.

Przybyli w kilka tygodni później przedstawiciele Rządu objęli administrację tych ziem, ustanawiając z powrotem ale tym razem ostatecznie prawa Polski Ludowej na Warmi i Mazurach. Rozpoczął się nowy okres, okres powrotu do wolności, powrotu do życia, okres odbudowy.

Z pierwszą, najwydatniejszą pomocą przyszedł rząd, udzielając osadnikom, a przede wszystkim ludności miejscowego pochodzenia kredytów na zagospodarowanie, pomocy w sprzęcie i inwentarzu żywym. Zniszczone wojną i dewastacyjną polityką hitlerowskiego okupanta wsie i osiedla zaczęły powoli odbudowywać się, powracać do życia, włączać się w ogólny nurt budowy wolnej i niepodległej Polski Ludowej. Wieś mazurska, tak jak cały kraj, po pierwszym ciężkim okresie, bierze teraz czynny udział w utrwaleniu pokoju, w budowie zrębów Socjalizmu. Toczy się głęboka, pełna napięcia walka klasowa, stanowiąca główny trzon tych przemian.

Pierwsze lata należą już do wspomnień, jakkolwiek wspomnienia te pozostaną na zawsze w pamięci mieszkańców tych ziem, jako niezapomniana decydująca, a tak długo oczekiwana chwila wielkiej przemiany w ich życiu.

SKOŃCZYŁ SIĘ WYZYSK

Gustaw Kierstan dzielił los, wspólny wielu Mazurom. Rodzice jego nie posiadali gospodarstwa. Ojciec służył u bogatych gospodarzy, matka chodziła na „odrobek", w domu pięcioro rodzeństwa już od najmłodszych lat musiało zapoznać się z twardą i ciężką pracą u kułaków. Historia życia Kierstana — to historia wielu mu podobnych Polaków, którzy urodzeni na tej ziemi patrzyli tylko, jak bogate plony, owoce ich wysiłku i ciężkiej pracy, przechodziły do kieszeni pruskich junkrów — hakatystów. Mimo całodziennej, wytrwałej pracy całej rodziny, ciężko było związać koniec z końcem. Gustaw najpierw pasał krowy, potem pomagał ojcu, pracował przy wyrębie lasu, potem w cegielni. Doszedł do pełnoletności, ożenił się i był szczęśliwy, gdy nareszcie dostał pracę... Tłukł kamienie na szosie...

Gdy Kierstan opowiada o tych czasach, twarz jego marszczy się i zacina. Rozjaśnia się dopiero, kiedy dochodzi w swych dziejach do pamiętnego stycznia 1945 r.

— Czekaliśmy na tę chwilę długo. Wierzyliśmy, że wyzwolenie przyjdzie i doczekaliśmy się. Kiedy ujrzeliśmy pierwszych żołnierzy radzieckich — mówi jego żona — wie dzieliśmy, że skończyła się nasza męka, że przyszła wolność.

Ostatnie chwile były najgorsze. Faszyści przeczuwając, że czeka ich nieuchronna klęska, i że nie ujdą zasłużonej karze, mścili się okrutnie na ludności miejscowej. Pod przymusem wypędzali i wysiedlali wszystkich, a następnie niszczyli cały dobytek, nie oszczędzając w swej wściekłości nikogo i niczego.

Kierstanowie jednak zostali. Doczekali się wyzwolenia i wkroczenia Armii Radzieckiej.

— Hitlerowcy zniszczyli wszystko dookoła — mówią Kierstanowie — ale my biedy nie zaznali. Radzieccy żołnierze podzielili się z nami żywnością i zapewnili: „Teraz możecie już żyć spokojnie. Faszyści nigdy nie wrócą".

Doczekali się Kierstanowie wolności, zaczęli żyć jak ludzie. Jeszcze w 1945 roku otrzymali od Rządu 5 ha ziemi. Nareszcie byli na swoim. Otrzymali pożyczkę, kupili konia, krowę, gospodarują na swoim. Skończyła się praca u kułaków, skończyła się poniewierka. Radziecka Armia przyniosła im wyzwolenie, spokój i szczęście na stare lata.

WOŁAŁ WRÓCIĆ

Nie tylko Kierstanom.

Gottlib Mast, którego pod przymusem wcielono do Wehrmachtu, pędzony koleją wojny dostał się do niewoli, przebywał w obozie na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech Zach. Prędko jednak Anglicy — niedawni nieprzejednani wrogowie faszyzmu odsłonili swe prawdziwe oblicze. Jeszcze w obozie zaczęto to przekonywać Masta, który był i pozostał Polakiem i niecierpliwie czekał na powrót do kraju, że nie ma po co wracać. Że zastanie tam biedę i nędzę, że już mu wszystko zabrali.

Nędzę — Mast poznał właśnie za czasów panowania „Herrenvolku" i „serdeczne", „przyjacielskie" namowy Anglików do pozostania pod ich opieką. Skrzydłami nic nie pomogły. Mast zgłosił się pomimo szykan do konsulatu polskiego i powrócił do kraju. W rodzinnej wiosce pod Mrągowem zastał żonę i dzieci i wziął się do pracy. Przedtem tak jak inni musiał wysługiwać się bogaczom.

Teraz dostał od Rządu 5 ha ziemi, kredyty na zagospodarowanie, kupił konia i krowę. Starsza córka pracowała początkowo w spółdzielni krawieckiej w Mrągowie, dziś po ukończeniu kursu jest urzędniczką w Prezydium PRN. Młodszy syn Kurt, uczeń III kl. szkoły podstawowej uczy się pilnie i ma dobre oceny. Pomaga rodzicom w domu, a po skończonej pracy czyta im gazety.

Bo starzy są bardzo ciekawi i chcą wiedzieć o wszystkim, co się w kraju dzieje, jak szybko się buduje.

— Dawniej różnie bywało — mówią — ale teraz od wyzwolenia to jeszcze nikt z nas głodu nie zaznał, ani obdarty nie chodzi. A przecież z każdym rokiem wiemy, że jest i będzie jeszcze lepiej.

MOGĄ SIĘ UCZYĆ

Kurt Mast czyta rodzicom gazety. Ma 10 lat i dzięki Armii Radzieckiej, która gromiąc faszyzm wyzwoliła te ziemie, mógł rozpocząć naukę już w polskiej szkole, w ojczystym języku. Ale jego siostra i setki podobnych jej młodych dziewczyn i chłopców mazurskich i warmińskich pozbawieni byli możności nauki w polskiej szkole. Musieli chodzić do hitlerowskiej. Za polską mowę karano i bito. Ciężko więc było początkowo nawet rozmawiać.

I tu z pomocą przyszedł Rząd Polski Ludowej. Zorganizowano liczne kursy repolonizacyjne, dokształcające, zawodowe. Uniwersytety Ludowe, przeznaczone specjalnie dla młodzieży miejscowego pochodzenia, uczą języka, wiedzy o Polsce współczesnej, prac społecznych i kulturalno-oświatowych.

Jeden tylko uniwersytet w Rudziskach, przeniesiony obecnie do Mikołajek, wyszkolił już ponad 550 osób.

Wiele z tej młodzieży pracuje już czynnie w szeregu instytucji biur i urzędów, w Prezydiach Rad Gminnych i powiatowych, w spółdzielczości, Zw. Samopomocy Chłopskiej i in. Na trwających obecnie kursie przebywa 98 uczniów, w tym 71 dziewcząt z terenu całego województwa, z przewagą młodzieży z najbliżej położonych miejscowości wobec licznych tam występujących skupisk ludności autochtonicznej. Otrzymują oni bezpłatne wyżywienie i zakwaterowanie i wszelkie pomoce naukowe.

Młodzież warmińska i mazurska garnie się chętnie do tej nauki i pilnie uczy się języka i wykładanych przedmiotów. Znać, że pragnie jak najszybciej odrobić zaległości i braki, jak najprędzej stanąć do pracy.

Młoda Mazurka **Irena Stemper** jest jedną z najpilniejszych uczennic Uniwersytetu Ludowego w Mikołajkach. Pamięta dobrze chwilę wkroczenia wojsk radzieckich i panicznej ucieczki hitlerowców. Mieszkali wtedy pod Oleckiem, ale wobec zbliżania się frontu faszyści niemieccy wyrzucili ich z domu i wysiedlili do pow. piskiego. Tam poniewierali się pozbawieni swego dobytku, gdyż nie wolno im było nic ze sobą zabrać, tylko tyle, co kto mógł unieść. Po wyzwoleniu wszystko się zmieniło. Dostali od Rządu ziemię, kredyty, kupili krowę i konia, Irena poszła do szkoły. Rodzice jej przystąpili obecnie do spółdzielni produkcyjnej, która zawiązała się w ich gromadzie.

— Teraz to jest nam zupełnie dobrze — mówi — i jesteśmy bardzo zadowoleni. A ja, jak skończę szkołę, to chcę być przedszkolanką. Na pewno w naszej spółdzielni założymy i żłobek i przedszkole, to będę tam pracować, bo bardzo lubię dzieci.

W pamiętnych dniach stycznia 1945 roku prastare polskie ziemie Warmii i Mazur powróciły do macierzy wyzwolone przez żołnierzy bratnich narodów Związku Radzieckiego. Na wolnej polskiej ziemi pozostały ich groby znaczące zwycięski szlak pogromców faszyzmu. Pozostała także w pamięci mieszkańców woj. olsztyńskiego głęboka wdzięczność za przyniesioną wolność, za swobodne życie, za pokój...

W pamiętną rocznicę wyzwolenia, groby bohaterskich żołnierzy Armii Radzieckiej ozdobione zostaną wieńcami i staną przed nimi warty honorowe. Warmia i Mazury uczczą pamięć swych wyzwolicieli. Uczczą i pamiętać będą jednak nie tylko w rocznicę wyzwolenia, ale w każdym dniu swej codziennej pracy, pracy na wolnej już na zawsze ziemi, realizując wielkie zadania planu 6-letniego, planu odbudowy kraju i budowy nowego szczęśliwego jutra, planu trwałego pokoju.

Na drodze do Socjalizmu

(s) Noc z 21 na 22 stycznia 1945 r. Pierwsze oddziały Armii Radzieckiej pędząc przed sobą rozbite hordy faszystowskie wkraczają do Olsztyna.

Nad ziemią Warmińsko-Mazurską zabłysła jutrzenka swobody i pokoju!

Ziemia ta rozpoczęła nowe, wolne życie, włączając się swą pracą w potężny nurt życia Narodu, który zdecydowanie wkroczył na drogę prowadzącą do Socjalizmu.

Ten dzień oswobodzenia zdaje się być dopiero wczoraj. Trudno o nim zapomnieć, trudno zdać sobie sprawę, że minęło już 6 lat. Dopiero popatrzywszy dokoła, widząc odbudowujące się miasto, patrząc na rozwijające się z każdym dniem życie gospodarcze dojdziemy do wniosku, że nie było to wcale tak dawno. Tylko, że czas wypełniony wytężoną pracą twórczą biegł o wiele szybciej aniżeli dawniej.

Rok 1945 zapisał się na kartach historii, jako rok tworzenia władzy państwowej na Warmii i Mazurach. Rok 1946 zaczęliśmy w woj. olsztyńskim, a więc i w mieście Olsztynie pod znakiem odbudowy. Rok 1947 przynosi nam dalsze zdobycze na odcinku gospodarczym i kulturalnym. To samo 1948 i 49.

Ale już w 1950 roku zaczynamy wyraźnie zapominać o wojnie. Nie tylko usuwamy resztki pozostałości pookupacyjnych, ale zaczynamy zdobywać przodujące w skali krajowej pozycje na szeregu odcinków.

Przodujemy w akcji zwalczania analfabetyzmu, Czynie Melioracyjnym, mamy piękne wyniki w skupie zboża, obserwujemy wspaniały rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi i handlu uspołecznionego w miastach. Olsztyn staje się miastem akademickim, doprowadzając w efekcie nieustannych starań do powstania i uruchomienia Wyższej Szkoły Rolniczej w Kortowie.

W tym też, brzemiennym w wydarzenia roku, w wyniku realizacji uchwał Biura Politycznego KC PZPR przystępujemy na naszym terenie do rzetelnej pracy na odcinku aktywizacji ludności miejscowego pochodzenia.

Rok 1950 jest wreszcie pierwszym rokiem Planu 6-letniego, planu, w którym Warmia i Mazury zajmą pierwszorzędną pozycję, jako baza przemysłu miejscowego oraz rolniczo-hodowlana naszego Państwa.

Pierwszy rok Wielkiego Planu kończy woj. olsztyńskie wraz ze swą „stolicą" Olsztynem pod znakiem dobrze spełnionego obowiązku.

Pierwsze dni roku bieżącego, drugiego roku Planu 6-letniego przynoszą Olsztynowi dalsze osiągnięcia. Znikają resztki gruzów, a na ich miejscu już rozpoczęto prace nad budową „olsztyńskiej MDM", a właściwie SDM — Staromiejskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Prez. Miejskiej Rady Narodowej w porozumieniu z instytucjami dystrybucyjnymi opracowuje projekt sieci placówek uspołecznionych w dzielnicach robotniczych i na przedmieściach. Czeka nas znaczne usprawnienie komunikacji miejskiej itp. itp.

Nie można rozgraniczyć dwóch pojęć — woj. olsztyńskiego i miasta Olsztyna. Nie można pisać o jednym, nie wspominając o drugim, bowiem każdy zlikwidowany hektar odłogów, każda nowopowstała spółdzielnia produkcyjna, każdy nauczony sztuki pisania i czytania b. analfabeta — są tak samo drodzy mieszkańcom Olsztyna jak każdy nowowybudowany dom, czy otwarty sklep, czy wreszcie wprowadzony do ruchu tramwaj w Olsztynie — dla mieszkańca województwa.

Cel nas wszystkich jest wspólny. Budowa podstaw Socjalizmu, realizacja Planu 6-letniego, poprawa bytu mas pracujących. Cel ten jest celem robotnika zakładów przemysłowych w Ostródzie czy Pasymiu, jak i robotnika budującego nowe domy w Olsztynie.

Dziś w VI rocznicę wyzwolenia naszego miasta spod wiekowej niewoli faszystowskiej cel ten staje się jeszcze bardziej bliski sercu każdego mieszkańca Warmii i Mazur. Bo niezależnie od osiągnięć gospodarczych i kulturalnych, jakie przyniosło nam ubiegłe sześciolecie zdobyliśmy pewność, że kroczymy drogą do Socjalizmu, szczęścia i dobrobytu mas pracujących.

Odzyskaliśmy wolność dzięki niezwyciężonej Armii Radzieckiej, która w czasie ubiegłej wojny pokonała hordy faszystowskie. Przed nami stoi szczęście, które możemy zdobyć również w wytężonej walce, ale tym razem walce pokojowej, w walce twórczej. Dziś w walce o naszą przyszłość mamy za sobą 200 milionów ludzi radzieckich, kraje demokracji ludowej, Chińskiej Republiki Ludowej — blisko miliard ludzi dążących do tego samego celu, po tej samej pokojowej drodze do Socjalizmu.

»Budując Warszawę – budujemy stolicę, kraj i pokój«

Powiat piski utrzymał prymat w zbiórce funduszów na SFOS

W styczniu 1945 roku bohaterska Armia Radziecka, gromiąc faszystowskich najeźdźców i wyzwalając nasz kraj, przyniosła wolność stolicy kraju, Warszawie. W ciągu tych sześciu lat Warszawa odbudowuje się dzięki pomocy Związku Radzieckiego, ofiarnemu wysiłkowi mas pracujących całego kraju i ludu pracującego samej stolicy.

W tym wielkim dziele odbudowy i obecnym tempie rozbudowy naszej stolicy poważną rolę odegrały również pieniądze uzyskane drogą zbiórki prowadzonej na terenie całego kraju przez Obywatelskie Komitety Odbudowy Warszawy w ramach akcji Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy.

W akcji tej społeczeństwo woj. olsztyńskiego wykazuje swą ofiarnością, że zgodnie z pełnym zrozumieniem realizuje hasło: „BUDUJĄC WARSZAWĘ — BUDUJEMY STOLICĘ KRAJ I POKÓJ".

POWAŻNE OCIĄGNIĘCIA

Od chwili ujęcia ofiarności społecznej na rzecz odbudowy stolicy w ramy zorganizowanej akcji SFOS mieszkańcy Warmii i Mazur dają dowód swej głębokiej miłości i przywiązania do Warszawy oraz pełnego zrozumienia dla sprawy jej odbudowy i rozbudowy, realizując wyznaczone plany zbiórkowe przedterminowo i z wysokimi nadwyżkami.

W roku 1948 woj. olsztyńskie wykonało 205 procent planu wyznaczonego przez Naczelną Radę Odbudowy Warszawy, a w roku 1949 już 221 procent. Wzrosła również sieć poszczególnych komitetów OW, które dziś istnieją już w każdym mieście i w każdej gminie naszego województwa, oraz ilość kół gromadzkich zakładowych i szkolnych.

W latach 1947-9 społeczeństwo Warmii i Mazur przekazało na SFOS 2.978 tysięcy złotych (według nowej wartości złotego), co dawało mu 9 miejsce spośród wszystkich województw kraju, pod względem ofiarności na jednego obywatela.

REKORDOWY ROK

Ubiegły rok ,1950, przyniósł jeszcze jeden sukces. Uzyskano bowiem w akcji SFOS pokaźną sumę **2.154 tysiące złotych, co stanowi 152 procent planu zbiórkowego.** Rok 1950 odznaczył się jednak nie tylko poważnymi wynikami zbiórkowymi. W okresie tym akcję SFOS na terenie woj. olsztyńskiego cechował rozwój organizacyjny oraz wzrost akcji propagandowej. Osiągnięcia te powstały w wyniku wprowadzonego współzawodnictwa poszczególnych komitetów O. W. zarówno na szczeblu wojewódzkim i powiatowym, jak i ogólnopolskim.

W rezultacie na 18 komitetów powiatowych 17 z nich wysoko przekroczyło roczne plany zbiórkowe, a tylko jeden w Nidzicy nie wykonał planu. Dwa spośród Komitetów Powiatowych, Pisz i Braniewo, rywalizowały zaciekle i do ostatniej chwili nie wiadomo było, kto osiągnie ostateczne zwycięstwo.

TRZYKROTNY PRZODOWNIK

W wyniku ostatecznych obliczeń akcji zbiórkowej za rok 1950 pierwsze miejsce przypadło powiatowi piskiemu, który zrealizował 355 procent planu NROW. Osiągnięcie to zasługuje na specjalne wyróżnienie, gdyż uzyskane zostało po raz trzeci pod rząd. Powiat piski przoduje bowiem w akcji **SFOS na terenie woj. olsztyńskiego już od roku 1938, kiedy to zajmując pierwsze miejsce zrealizował 188 procent planu i w roku 1949 mając 337 procent.**

Wyniki te uzyskane zostały dzięki koordynacji akcji na terenie całego powiatu i wielkiego zrozumienia i poparcia jej przez całe bez wyjątku społeczeństwo. Dalszym z dowodów powszechności akcji SFOS na terenie pow. piskiego jest fakt, że zebrana w 1950 roku suma przewyższa roczne wpływy uzyskane razem przez cztery powiaty Nidzica, Biskupiec, Węgorzewo i Szczytno, a składki mieszkańców pow. piskiego przekazane w ciągu ostatnich dziesięciu dni grudnia ubiegłego roku były wyższe niż całoroczne wpływy z terenu pow. Nidzica.

Osiągnięcia społeczeństwa piskiego w zbiórce na SFOS stawiają ten powiat nie tylko na czołowym miejscu w województwie, ale dają mu poważne szanse na zajęcie pierwszego miejsca w współzawodnictwie ogólnopolskim.

INWESTYCJE LOKALNE

Pozytywne osiągnięcia akcji zbiórkowej SFOS na terenie woj. olsztyńskiego przyczyniają się nie tylko do przyśpieszenia tempa odbudowy i rozbudowy naszej stolicy, ale mają również bezpośredni wpływ na odbudowę naszego regionu. Zgodnie bowiem z uchwałą Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy 80 proc. sum uzyskanych ponad plan wyznaczony dla naszego województwa przechodzi na odbudowę inwestycji lokalnych wskazanych przez WKOW.

W latach 1948-9 uzyskaliśmy z tego tytułu 930 tysięcy złotych, a z funduszy tych powstał Wojewódzki Dom Kultury przy Al .Wojska Polskiego w Olsztynie.

Tak więc naczelne hasło SFOS-u „Budując Warszawę budujemy kraj i pokój" — jest na naszym terenie konsekwentnie realizowane. W roku bieżącym dysponujemy dalszą kwotą prawie 600 tys. zł uzyskaną z nadwyżek zbiórkowych za 1950 r. Przeznaczone one zostaną na inną z kolei inwestycję, o której zadecyduje prezydium WKOW.

»Bieg przez płotki« w terenie

W związku z naszą recenzją pt. „Gwałtu co się dzieje", czyli repertuar imprez „Artosu", w sobotę dnia 20 bm. zebrała się specjalna komisja opiniodawcza w skład której weszli przedstawiciele Partii, Zw. Zaw. Wydz. Kult. i Sztuki Artosu i redakcji „Życia".

Komisja ta stwierdziwszy, że zarzuty postawione w naszej recenzji były słuszne, po zapoznaniu się z nowym programem zespołu lubelskiego „Artosu" postanowiła program ten zatwierdzić.

Zespół „Artosu" lubelskiego wystąpi w najbliższych dniach w terenie.

CO i GDZIE

TEATRY

Teatr im. St. Jaracza. — W poniedziałek dn. 22.I.51 r. nieczynny.

KINA

Kino Odrodzenie — „W. I. Lenin" prod. radz. godz. 14, 16,30 i 19.

Kino Polonia — „Człowiek z karabinem" prod. radz. godz. 14.30, 17.30 i 20-ta.

Pogotowie Ratunkowe PCK, ul. Partyzantów 82, tel. 11-11, 12-44.

Apteka dyżurna — Społeczna nr 1, ul. Stalina nr 34.

2-B-11668

W przeddzień rocznicy Wyzwolenia

Manifestacyjny wiec w Olsztynie

W sobotę w przeddzień szóstej rocznicy wyzwolenia Olsztyna już o godz. 17.00 plac Gen. Świerczewskiego zapełnił się wielotysięcznym tłumem. W świetle pochodni załopotały setki szturmówek i transparentów. Przybyły delegacje wszystkich zakładów pracy i organizacji z wieńcami.

Szczególnie barwne kolumny WSR i sportowcy, którzy niosą ponad 100 wieńców.

Uroczystość 6 rocznicy Wyzwolenia Olsztyna zagaił przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej ob. **Kurzynoga.** Następnie zabrał głos przedstawiciel Wojska Polskiego por. **Paluch,** który w krótkich słowach przedstawił przebieg wielkiej ofensywy, która doprowadziła do wyzwolenia Warmii i Mazur. Nakreślił on znaczenie Warmii i Mazur dla Polski oraz przypomniał,że wyzwolenie tych prastarych polskich ziem zawdzięczamy niezwyciężonej Armii Radzieckiej. Wyzwolenie tych ziem powitane zostało przez Warmiaków i Mazurów z entuzjazmem i wdzięcznością, ponieważ zrzuciło ono z nich podwójne jarzmo — ucisk klasowy i polityczny.

Polska Ludowa dała Warmii i Mazurom, krajowi najbardziej zaniedbanemu przez reżim faszystowski, nową socjalistyczną kulturę.

Na zakończenie swego przemówienia por. Paluch wzniósł okrzyk na cześć Prezydenta **RP Bolesława Bieruta** i **Generalissimusa Stalina.**

Następnie uformował się imponujący pochód, który przeszedł ulicami miasta, po czym delegacja złożyły wieńce na grobach bohaterów Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, którzy zginęli w walkach o wyzwolenie Olsztyna

1945 Czy pamiętacie te daty? 1946

22.I.45 r. — Olsztyn wolny.

22.I — Rusza pierwszy **pociąg** z dworca Olsztyńskiego.

17.III — Poczta przejmuje gmach obecnego Urzędu Nr. 1.

IV — Przybywa do Olsztyna **pierwszy transport osadników.**

V — W szkole podstawowej Nr. 1 rozpoczyna się **nauka.**

V — Otworzono **pierwszy sklep** (obecny „Mazur" Nr. 1). Pierwsze towary — 2 główki kapusty, pół kg. ryżu, 4 marchewki, i pewna ilość kaszy jęczmiennej.

27.V — Uruchomiono pierwszą **elektrownię.**

V — Pierwszy mecz **sportowy.**

1.VII — Ukazuje się pierwszy numer **„Mazurskiego Dziennika Pełnomocnika Rządu RP".**

22.VII — Otwarcie i pierwszy seans w **kinie** „Polonia".

18.VIII — Założycielskie zebranie członków **SS „Mazur".**

1.XI — Rozpoczynają produkcję Zakłady Drzewne przy ul. Waryńskiego. Pierwsza polska fabryka na Warmii i Mazurach.

18.XI — Inauguracja pracy **teatru** — „Moralność pani Dulskiej".

15.XII — Ukazuje się pierwszy **numer** „Wiadomości Mazurskich".

28.XII — Pierwsze organizacyjne posiedzenie Mazurskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej.

20.I.46 r. — Pierwsze posiedzenie **Miejskiej Rady Narodowej** w Olsztynie.

1.V — Pierwszy kurs **tramwaju** na trasie Dworzec — jez. Długie.